№ 251 Rok XVI. Włocławek, wtorek-środa 1-2 listopada 1938 r. Cena 10 gr

Telefon № 11-60

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

„Chcę was zjednać i zdobyć"

Wielka mowa wicepremiera Kwiatkowskiego w Poznaniu

Wczoraj w wielkiej hali reprezentacyjnej Międzynarodowych Targów Poznańskich p. wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski wygłosił swoją trzecią wielką mowę polityczną. — Pełny tekst mowy autoryzowany przez p. wicepremiera, zamieszczamy niżej.

Poznań, 31. 10.

Niezależnie od różnic społecznych i „orjentacji" politycznych istniała w Polsce przez szereg pokoleń jedna, jakże mocna i trwała, jakże wyraźna więź; łączyła ona niewidzialnym sprzęgłem miliony Polaków formalnie niezorganizowanych, dla jednolitego i zwartego działania.

Była to myśl wyhodowana od dzieciństwa w duszy zarówno studenta jak i robociarza,zarówno rolnika jak i kupca, zarówno młodzieńca jak i starca, myśl o niepodległości i zjednoczeniu Polski.

Każdy, kto usiłował tę myśl wytępić, to pragnienie złamać lub spaczyć czy to przez ugodę i kombinacje polityczne, czy to przez płaszczenie się przed zaborcą, czy wreszcie przez próby usypiania budzącej się żywiołowo świadomości narodowej najszerszych warstw na Śląsku, w Wielkopolsce, na Pomorzu, we Lwowie, Wilnie, na Podlasiu czy na Wołyniu — stawał poza obrębem tego nieformalnego zjednoczenia narodowego, które bez komendy gromadziło się masowo pod sztandarami niepodległości i zjednoczenia Polski.

Front walki w imię tej idei był bardzo szeroki, choć jakże często niedostrzegalny dla powierzchownego obserwatora.

Dla niej — toczony był codzienny, cichy bój o każdą polską placówkę, o każdy polski warsztat pracy, o każdy dom i każdy hektar ziemi polskiej, dla niej pracowała książka i sztuka polska; dla niej zrywały się strajki dzieci szkolnych, w imię tej więzi honoru i ojczyzny zrywały się do beznadziejnego boju wciąż nowe pokolenia; konsekwencją jej był czyn legionowy Piłsudskiego, było powstanie wielkopolskie, **były powstania śląskie, był cud zwycięstwa nad Wisłą i tyle różnych objawów cichego bohaterstwa, codziennych walk i zwycięstw, niezapisanych nigdzie w historii, niezarejestrowanych w archiwach żadnej komisji odznaczeniowej.**

Gdy w okresie wyzwalania się z więzów niewoli J. Pułsudski mówił w Lublinie: **„Musimy Polskę wskrzesić i tak ją postawić w sile mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotach, które ludzkość czekają"**, to nieomal wszyscy słuchacze, zapominając o drugiej części zdania, słyszeli tylko to hasło, to wezwanie: **„wskrzesić".**

Ta jedna zasada wytworzyła i utrzymywała samorzutnie ostrą linię podziału. Kto wyrzekał się swej mowy i swej religii, kto trwonił majątek narodowy, kto sprzedawał obcym ziemię czy dom, kto propagował ugodowe hasła i organizacje, kto stawiał w swym rachunku życiowym na zaborcę albo przyjmował z jego rąk ordery i odznaczenia, ten musiał przekroczyć linię wewnętrznego podziału.

Patrząc dziś z perspektywy historycznej, bez namiętności i urzedzeń, można powiedzieć, że **przedwojenny obóz niepodległościowy był stokrotnie szerszy od osób pozostających w zwartych, tajnych organizacjach niepodległościowych.** A ile razy ideologia niepodległościowa — w najszerszym znaczeniu tego słowa — przeżywała swoją koniunkturę, tylekrotnie wezbraną falą potęgowała się twórczość i aktywność polska na wszystkich polach działania: w zakresie szkolnictwa, kultury, mobilizacji sił społecznych, sztuki i gospodarstwa.

Był to więc jak gdyby materialny i widoczny sprawdzian, że naród polski maszeruje we właściwym kierunku.

Między r. **1918—1922** — w warunkach wprost fantastycznych i niepowtarzalnych w historii — znaleźliśmy się wobec realizacji tego naczelnego postulatu, tylu pokoleń Polaków.

Okres walki „architektów"

To co było naszym celem — stało się środkiem działania, to co było ruchem i walką stało się osiągnięciem, to co było ideałem stało się rzeczywistością, obowiązującą wszystkich obywateli, znajdujących się w granicach nowego, zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego. Wyraźna i ostra linia podziału zginęła. Motor, który pracował nad ustawicznym jednoczeniem Polaków, przestał funkcjonować. Zasada, która łagodziła ostrość tarć wewnętrznopolitycznych, straciła swoją ochronną warność.

Musiał się więc zjawić nowy postulat: **Postulat takiego umocnienia całości i niepodległości Polski, „aby — jak mówił J. Piłsudski — mogła się ostać w wielkich przewrotach, które ludzkość czekają".**

Ale łatwiej jest zjednoczyć się, gdy rzucamy hasła ogólne np.: „zbudujemy wielką Gdynię", „zbudujemy nowy okręg przemysłowy", „zbudujemy nową Pe-Wu-Kę", „zbudujemy nowe autostrady lub kanały", niż wówczas gdy do tej budowy przystępujemy konkretnie. Każdy wybitniejszy „architekt" ma swoją koncepcję, swój plan budowy, który wydaje mu się najlepszy i najwłaściwszy. Każdy działacz społeczny i gospodarczy ma w zanadrzu cały worek wątpliwości nie tylko w stosunku do programu, który już istnieje, ale i do takiego, który dopiero ma się skrystalizować. Jeden obawia się, że przez rozbudowę Gdyni czy COP-u zubożeje jego dzielnica, jego powiat lub gromada, inny widzi w tym etatystyczną konkurencję dla przedsiębiorstwa, w którym — w chwilach wolnych od zajęć — pełni funkcję członka rady nadzorczej. Hasła, tendencje, programy, zasady, idee, interesy wcielone w ludzi — biorą się za łby i za bary. Mogą też istnieć ludzie, którzy powstanie w Polsce Gdyni czy COP-u, wielkich fabryk zbrojeniowych czy linii energetycznych, wielkich uczelni czy wielkich linii samodzielnej polityki polskiej, samodzielnego myślenia i samodzielnego działania w imię haseł zjednoczenia narodowego muszą uważać za wielką klęskę swoich narodów, swoich organizacji politycznych i gospodarczych, a może tylko swoich mafii. Więc też podsycają oni gorliwie i na każdym kroku — słowem drukowanym i żywym, ideą i pieniądzem — walkę wewnętrzną wszystkich, którzy mogą stanowić fundament siły narodu przeciwko tym, którzy mogą na tym fundamencie zbudować granitowy gmach potęgi państwa. Jest bowiem pewnikiem najtrwalszym z pośród wszystkich pewników politycznych i prawdą, której niezawodność została stokrotnie wypróbowana na przestrzeni 40 wieków ludzkiej cywilizacji, **że narody skłócone i uzbrojone do walki wewnętrznej w broń insynuacji, oszczerstwa i złej woli, których linię podziału stanowią nazwiska małych i rozdętych ambicją ludzi, których najwyższym gatunkiem radości jest klęska ich wewnętrznych przeciwników, które ponad elementy pozytywne — przenoszą zawsze hasła negacji i bojkotu, które zatraciły zdolność zapominania błędów przeszłości — a nie dostrzegają własnych, narodowych osiągnięć i zdobyczy w teraźniejszości, że takie narody — nie mogą liczyć w przyszłości na nic innego, jak tylko na druzgocącą klęskę i podeptanie ich wolności i ich honoru.**

Taka właśnie walka symbolicznych „architektów", zalecających przebudowę Polski wedle własnych planów, czasem i wedle własnych koszorysów, z dość silnym uwzględnieniem ornamentów lokalnych, z wąskimi szczelinam dla jasnego światła i świeżego powietrza — wciągnęła nas w wir wypadków w okresie 1922—1926. Okres ten coraz bardziej przechodzi do historii; aktualność sporu o klęski i zwycięstwa w tym okresie, o ich przyczyny zawinione czy niezawinione — staje się coraz mniejsza.

Wydaje mi się więc, że każdy objektywny i mający możność wglądu „za kulisy" — obserwator, musi ugruntować w sobie przeświadczenie, że na ówczesnej drodze czekała nas rychła i w granicach ludzkich ruchub pewna zguba.

Bunt Józefa Piłsudskiego

Piłsudski zawrócił siłą bieg wypadków na tej drodze o 180°.

Jego bunt, był buntem przeciwko rozkruszeniu sił narodu. Jego walka uderzyła w bezplanowość działań — zarówno w zakresie zewnętrzno - politycznym jak i wewnętrzno - politycznym. Józef Piłsudski, z rozmachem sił Swej potężnej indywidualności — ustawił pierwsze granitowe dorgowskazy historii i zmuszał nas — swoich wykonawców i swoich przeciwników wszystkimi metodami nacisku i nauki, byśmy kierunku marszu nie spaczyli, a maszerującej kolumny nie przemieniali w kupę skłóconych i bezsilnych maruderów.

Świadomość historyczna kierowała siłą Jego uderzeń. On — znakomicie wcześniej — niż wielu aktywnych po dzień dzisiejszy gwiazd politycznych o światowym nazwisku — dostrzegł, **że na zewnątrz Polski zarówno od zachodu jak i od wschodu narastają nieobliczalnie duże siły, dwa światowe bieguny elektryczne i przeciwstawnych znakach dwie sprzeczne wiary i doktryny polityczne, dwie rozpalone namiętności, dążące do podzielenia świata na dwa wrogieobozy i do żywiołowego starcia.** Samo położenie Polski wskazywało, że nie może ona pozostać obojętnym obserwatorem wobec tych narastających przyczyn konfliktu. Prawie bezwiednie już się wsączać poczynały te strumienie obcych sił, obcych interesów, obcych światopoglądów i zapienionych namiętności do Polski. Zezwolenie, by Polska stała się „elektrycznym przewodnikiem" tych dziejowych, wielkich wyładowań sprzeczności — oznaczało wywołanie walk bratobójczych w naszym kraju, oznaczało — wedle współczesnej terminologii „hiszpanizaję" Polski. Zezwolenie, by Polska przyłączyła się jednostronnie do jednej z tych dwu doktryn, oznaczało wrzucenie Polski na starcie pomiędzy koła zębate, bez względu na to, która z tych doktryn mogłaby liczyć na zwycięstwo. Sytuacja stała się ciemna i arcytrudna.

W tych okolicznościach nakreślił Piłsudski jasny dla nas cel. **Polska nie może się stać grą w obcym ręku. Polska nie będzie służyć obcym i zakonspirowanym interesom. Polska nie przyłącza się do intryg i gier międzynarodowych. Ale równocześnie z surową bezwzględnością Polska strzeże swego honoru, a honorem jej jest świeżo zdobyta niepodległość, świeżo zrealizowane zjednoczenie, świeżo odzyskane prawo urządzenia swego życia wedle swoich własnych konieczności i potrzeb.**

Konsekwencją tych celów, były te postulaty, które umożliwiały ich realizację. Bez żadnego kompromisu, bez chwili słabości czy wahania, bez względu na interesy osób i grup, bez względu na pochwały czy nagany **ten Wielki Marszałek Polski urzeczywistniał to, co gwarantowało samodzielność polityki polskiej.**

W tej Jego świadomości leży źródło olbrzymiego wysiłku dla wzmocnienia środków obrony, dla pomnożenia Armii, dla związania jej miłością i ambicją, pracą i postawą psychiczną z całym narodem polskim. I to zrealizował. W tej Jego świadomości umocnił się postulat autorytetu władzy wykonawczej, zbudowanej nie wedle najszczytniejszej teorii i najsłuszniejszej ale oderwanej doktryny, nie wedle jednolitości partyjnej, ale wedle jednolitości sumiennego służenia Polsce, ale wedle potrzeb życia polskiego i wedle groźby wielkiego zewnętrznego niebezpieczeństwa. I to zrealizował!

W tych jasno zarysowanych koniecznościach tkwiły źródła Jego walki i przeciwko wszelkim obcym agenturom, i przeciwko wszelkim objawom wewnętrznej słabości czy anarchii.

On jeden rozumiał już wówczas z całą jasnością, że naród — odpowiedzialny za historyczną drogę swego państwa — nie może go budować wedle dowolnych i obcych recept. Ten błąd już raz zemścił się na Polsce w sposób tragiczny! **Budowa struktury państwowej musi wynikać ze świadomości, jakim to naciskom, jakim atakom, jakim trudnościom ma ono stawić czoła.**

Taka postawa myślowa i psychiczna wnosiła dużo elementów jasności do naszej sytuacji politycznej. Ona umożliwiała nam niezakłamany, pełen rzetelności stosunek do naszych przyjaciół i sojuszników, gdyż nie składaliśmy na ich barki troski o całość i niepodległość naszego Państwa; nauczyliśmy się rozumieć, że tę troskę zawsze dźwigać musimy sami, a współpraca nasza z przyjaciółmi oprze się na obopólnym i trwale zrównoważonym interesie. Ta postawa umożliwiała nam utrwalenie pokoju — nietylko tam, gdzie on był łatwy do osiągnięcia, ale i tam, gdzie poprzednio rzą-

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej)

Wielkie święto Ziemi Kaliskiej

Marsz. Śmigły-Rydz odsłonił pomnik ks. Kordeckiego

Z wczorajszych uroczystości w Szczytnikach ku czci bohaterskiego przeora z Jasnej Góry

Poznań, 31. 10.

Społeczeństwo polskie ziemi kaliskiej przeżyło wczoraj wspaniałe wielkie święto. Wobec zgromadzonych na tę uroczystość w Szczytnikach, niezwykle licznych tłumów został odsłonięty pomnik bohaterskiego przeora, ks. Augustyna Kordeckiego.

Odsłonięcia dokonał p. Marszałek Śmigły-Rydz, który zjechał na tę uroczystość w towarzystwie Ks. Prymasa Hlonda, p. premiera Sławoj - Składkowskiego i ks. biskupa Radońskiego.

Już od wczesnych godzin rannych w Iwanowicach zebrały się tłumy ludności z Kalisza, pobliskich miasteczek i wsi. Na rynku w Iwanowicach stanęła kompania wojska, zaś wokół rynku — liczne delegacje stowarzyszeń i organizacyj oraz młodzież szkolna ze sztandarami. Pod bramą triumfalną w oczekiwaniu przyjazdu Marszałka Śmigłego - Rydza zgromadzili się m. in.: minister komunikacji płk. Ulrych, wojewoda poznański Maruszewski, dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki, ks. biskup polowy Gawlina, dyr. M. Lepecki z prezydium Rady Ministrów, starosta kaliski Soboniewski, prezydent m. Kalisza Bujnicki i inni. O godz. 9,45 przybył do Iwanowic premier gen. Sławoj - Składkowski w towarzystwie radcy Pężko i radcy Morawskiego, w końcu ks. Prymas Hlond w towarzystwie księdza biskupa Radońskiego.

O godz. 10 przy dźwiękach hymnu narodowego wjechał na rynek samochodem Marszałek Śmigły - Rydz. Dowódca kompanii złożył raport, po czym P. Marszałek przeszedł przed frontem kompanii i przywitał się z ks. Prymasem Hlondem, p. Premierem oraz przedstawicielami władz. Zgromadzona ludność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć Naczelnego Wodza.

W imieniu ludności gminy Iwanowice powitał Pana Marszałka wójt Wacław Jóźwiak, kończąc przemówienie słowami: — **„Wręczając Ci, Panie Marszałku, chleb z naszych pól, składamy Ci i nasze serca, przepojone miłością do Ojczyzny i dla Ciebie oraz oddajemy się całkowicie na Twoje rozkazy.** Pójdziemy, gdzie każesz, bo wiemy, że Twój rozkaz — to dobro Polski".

Wójt Jóźwiak zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza, pod chwyconym z entuzjazmem przez zgromadzone tłumy, po czym dzieci wręczyły p. Marszałkowi kwiaty.

Marszałek Śmigły - Rydz podziękował za serdeczne przyjęcie, po czym w towarzystwie zgromadzonych dostojników udał się do historycznego kościoła, w którym był chrzczony ks. Kordecki. U wrót świątyni powitała Naczelnego Wodza delegacja OO. Paulinów.

Po nabożeństwie, celebrowanym przez ks. Prymasa Hlonda, Marszałek Śmigły-Rydz udał się na miejsce budowy społeczne go Domu katolickiego i Muzeum im. ks. Kordeckiego w Iwanowicach. Przemówienie do Pana Marszałka wygłosiła przewodnicząca Komitetu budowy p. Szarzyńska. — Chór młodzieży odśpiewał pieśń „Budujemy domy", po czym ks. biskup Radoński dokonał poświęcenia kamienia węgielnego i wygłosił kazanie. Następnie odczytano akt erekcyjny Domu Katolickiego. Pierwszy podpis na akcie złożył Pan Marszałek Śmigły Rydz.

Bezpośrednio potem nastąpił akt poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej w Iwanowicach. Przemówienie wygłosił przewodniczący komitetu budowy, p. Osadnik. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Radoński. Grupa dzieci szkolnych wygłosiła przemówienia do Pana Marszałka, po czym nastąpiło odczytanie i zamurowanie aktu erekcyjnego.

Z Iwanowic Pan Marszałek udał się do Szczytnik na odsłonięcie pomnika ks. Kordeckiego oraz na przyjęcie broni, ufundowanej przez społeczeństwo Kalisza, pow. kaliskiego i miejscowych szkół. Na rozległym polu przy szosie w Szczytnikach, gdzie wznosi się pomnik, zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, oraz dziatwa szkolna w ilości 8 tys.

Przybywszy do Szczytnik, Pan Marszałek przyjął raport wojskowy i dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, po czym udał się pod pomnik. Obok Pana Marszałka zasiedli ks. Prymas Hlond i premier gen. Sławoj - Składkowski. Chór dzieci szkolnych odśpiewał pieśń Bogu Rodzica. 8-letni chłopiec, uczeń szkoły powszechnej, wygłosił przemówienie do Marszałka. Dzieci chórem złożyły ślubowanie:

„Ślubujemy Ci Polsko wierność, miłość, męstwo i pracę dla Twego dobra, ślubujemy, że wszystko co złe zwyciężymy".

Drugi chłopiec, uczeń szkoły powszechnej, wygłosił wiersz o ks. Kordeckim. Dzieci wręczyły Marszałkowi wiązanki kwiatów.

Poseł Kasznicki wygłosił przemówienie wskazując, iż ks. Kordecki był tym, który w dniach klęski i trwogi siłą swego charakteru i męstwa obudził naród do walki i obrony.

Na prośbę mówcy Pan Marszałek Śmigły-Rydz dokonał odsłonięcia pomnika. Opadły białe płachty, odsłaniając potężną ciosaną z kamienia postać ks. Kordeckiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy, zalegające pola tłumy zamarły nieruchomo z odsłoniętymi głowami.

Nastąpiły przemówienia. Ostatni przemówił prezydent Kalisza, inż. Bujnicki, przekazując broń ufundowaną przez ludność Kalisza, powiatu kaliskiego i miejscowych szkół Armii.

Z kolei odbyła się defilada ofiarowanych CKM'ów przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Zaprzęgi prowadzili obywatele miejscowi oraz młodzież szkolna, jako ofiarodawcy wręczonej dziś Armii broni.

W imieniu Naczelnego Wodza wygłosił serdeczne przemówienie gen. Knoll-Kownacki.

Ostatnie przemówienie wygłosił definitor klasztoru OO. Paulinów, ks. Alfons Jędrzejczak, b. kapelan wojskowy.

Rozpoczęła się defilada. Pan Marszałek Śmigły - Rydz przyjął defiladę oddziałów wojskowych, piechoty i artylerii oraz oddziałów P. W. i organizacyj.

Po tej defiladzie, której wspaniały przebieg zakończył uroczystość, Pan Marszałek Śmigły - Rydz odjechał. Tłumy rozchodziły się powoli. Na polu pozostał pomnik ks. Kordeckiego ze wzniesioną natchnionym i rozkazującym ruchem ręki.

Po uroczystościach w Szczytnikach Naczelny Wódz udał się do Turka. Następnie wziął udział w obiedzie w kaliskim kasynie garnizonowym.

Wieczorem w Kaliszu, w Teatrze Miejskim, odbyło się przedstawienie „Obrona Częstochowy" oraz zabawa jesienna w salach recepcyjnych Rady Miejskiej w Kaliszu.

Rząd polski wstrzymał

akcję wysiedlania Niemców z Polski

Warszawa, 31. 10. (PAT)

W wyniku wymiany zdań pomiędzy rządem polskim a rządem niemieckim w przyszłym tygodniu rozpoczną się negocjacje tych dwóch rządów na temat całokształtu sprawy obywateli polskich narodowości żydowskiej, zamieszkałych w Niemczech.

Tematem negocjacyj będzie także sprawa powrotu do Niemiec wydalonych ostatnio z Rzeszy obywateli polskich. W związku z tem wszystkie dalsze wydalania obywateli polskich narodowości żydowskiej z Niemiec zostały wstrzymane, znajdujące się zaś już na granicy transporty — cofnięte.

Rząd polski ze swej strony wstrzymał zapoczątkowaną akcję wysiedlania obywateli niemieckich z Polski.

Sprawa kolonii

Przed wizytą min. Pirowa w Londynie

Londyn, 31. 10. (ATE).

Południowo - afrykański minister obrony narodowej Pirow przybędzie do Londynu we wtorek.

W związku z tym tutejsze koła polityczne zdradzają wybitne zainteresowanie co do zakresu spodziewanych rozmów angielsko - południowo - afrykańskich.

Koła tutejsze szeroko komentują nadeszłe z Lizbony wiadomości, według których minister Pirow miał omówić, a nawet rzekomo już doprowadzić do skutku utworzenie pewnego rodzaju południowo - afrykańsko - portugalskiego frontu obronny przed ewentualną agresją w południowej Afryce.

Wizyta min. Pirowa w Londynie wywołuje niezależnie od powyższej koncepcji żywe zainteresowanie również z tego powodu, że przyczyni się ona niewątpliwie do pchnięcia zagadnienia kolonialnego na zupełnie nowe tory. Intryguje zwłaszcza zamiar min. Pirowa złożenia wizyty w Berlinie. Dzienniki tutejsze gubią się w domysłach co do programu wizyty berlińskiej min. Pirowa, zwłaszcza wobec sobotniego przemówienia niemieckiego gen. v. Eppa, w którym domagał się on zwrotu wszystkich dawniejszych kolonij niemieckich.

Brat gen. Franco

zginął w katastrofie samolotowej

Burgos, 31. 10. (PAT)

Podpułkownik lotnik Ramon Franco, brat generalissimusa Hiszpanii, zginął w wypadku lotniczym, pilotując wodnosamolot, Wypadek miał miejsce u brzegów Majorki.

Płk. Ramon Franco wystartował z bazy lotniczej na Majorce, której był dowódcą, wodnosamolotem wraz z 4-ma ludźmi załogi. Dowódcy towarzyszył drugi wodnopłatowiec, który jednak wobec gwałtownej burzy, w kilka chwil po starcie, zawrócił do bazy. Płk. Franco lot swój kontynuował Dopiero popołudniu stwierdzono, iż samolot uległ katastrofie. Zwłoki płk. Franco znaleziono w odległości 2 mil na północnyzachód od Cap Formentera.

* * *

Roman Franco, który zginął w wypadku lotniczym był jednym z najbardziej znanych lotników hiszpańskich. Zdobył on wielki rozgłos i sławę, przelatując na swym samolocie „Nec plus ultra" po raz pierwszy z Europy do Ameryki południowej. Towarzyszył mu wówczas jego przyjaciel, również lotnik, Ruiz de Alda. Ramon Franco wszedł następnie w wir walk politycznych, które poprzedziły utworzenie republiki hiszpańskiej. Walcząc w szeregach republikańskich oddał duże usługi jako lotnik swym ideałom politycznym. On to był tym słynnym lotnikiem, który na kilka dni przed obaleniem monarchii zasypał Madryt odezwami republikańskimi, szybując nad miastem samolotem. Rząd republikański mianował go attache lotniczym przy kilku ambasadach i poselstwach kolejno. Z chwilą wybuchu powstania narodowego Ramon Franco przez pewien czas nie deklarował się ani po jednej, ani po drugiej stronie, wreszcie zgłosił się do szeregów powstańczych swego brata, obecnego generalissimussa.

W armii powstańczej generalissimus powierzał mu kilkakrotnie ważne misje zagranicą, a ostatnio mianował go dowódcą bazy latniczej na Majorce, gdzie znalazł śmierć.

Krwawa manifestacja w Użhorodzie

Praga, 31. 10. (PAT).

Z Użhorodu donoszą, że w niedzielę 30 bm. staraniem przewodniczącego rządu karpato-ruskiego Wołoszyna zorganizowana być miała w Użhorodzie zakrojona na szeroką skalę manifestacja zwolenników obecnego rządu. W tym celu agenci Wołoszyna oraz urzędnicy administracji czeskiej od kilku dni prowadzili ożywioną agitację wśród ludności wiejskiej i miejskiej całej Rusi Podkarpackiej, starając się przy pomocy różnego rodzaju obietnic, a nawet nacisku, ściągnąć do Użhorodu jak największą liczbę uczestników manifestacji.

W ciągu nocy i wczesnego ranka samochody wojskowe i wynajęte autobusy zwoziły do Użhorodu zwerbowanych w ten sposób manifestantów, którzy we wczesnych godzinach przedpołudniowych poczęli zbierać się na jednym z placów miejskich. **Jednakowoż miejscowa ludność karpato-ruska ze swej strony zorganizowała samorzutną kontrmanifestację, zajmując zdecydowanie wrogą postawę wobec przybyszów. Liczne rzesze ludności karpato-ruskiej, wznosząc okrzyki na cześć premiera Brodyja, jak wiadomo aresztowanego przez policję czeską w Pradze, ministra Fencika oraz regenta Horthy'ego, zaatakowała manifestantów, zwerbowanych w prowincji przez organa czeskie.**

W obronie przybyszów wystąpiła policja i żandarmeria czeska, oddając do zebranej ludności ruskiej kilkakrotne salwy. Padło kilkunastu zabitych i rannych.

Mimo to, manifestacja, zorganizowana przez prem. Wołoszyna, została zupełnie rozproszona.

Krwawe zamieszki trwają w dalszym ciągu, rozszerzając się na okoliczne wsie i miasteczka.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Marsz. Piłsudskiego

Staraniem Związku Peowiaków odbędzie się w dniu 2 listopada br. o godz. 10 nabożeństwo żałobne za duszę śp. Marszałka J. Piłsudskiego w kościele św. Wojciecha (Skałce poznańskie).

Arbitraż Włoch i Niemiec

w sporze czesko - węgierskim

Rzym, 31. 10. (PAT)

Potwierdza się tu wiadomość, że w wyniku uchwał, powziętych podczas rzymskiej wizyty ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, odbędzie się w środę dnia 2 listopada rb. w Wiedniu pierwsze spotkanie włosko-niemieckie, które będzie wstępem do prac arbitrażowych w konflikcie węgiersko-czeskim.

Na czele delegacji włoskiej stanie minister spraw zagranicznych hr. Ciano. Rząd niemiecki reprezentowany będzie przez minister spraw zagranicznych von Ribbentropa. Do Wiednia przybędzie również delegat rządu praskiego minister Chvalkowsky oraz minister spraw zagranicznych Węgier Kanya.

Według wiadomości, które się tutaj rozeszły, arbitraż włosko-niemiecki nie załatwi jednak całkowicie problemów, związanych z całokształtem sporu czesko-słowacko-węgierskiego. W tutejszych kołach politycznych podkreślają, iż należy się liczyć z tym, iż ze względu na fragmentaryczność rozstrzygnięć zostanie stworzone jedynie pewnego rodzaju prowizorium.

Minister Beck oświetla ostatnie wydarzenia

Polska pragnie trwałego pokoju

Poznań, 31. 10.

W sprawach najbardziej aktualnych **minister Józef Beck** udzielił wywiadu redaktorowi Hillmanowi z amerykańskiego koncernu Hearsta. Na wstępie stwierdził minister Beck, że **„Europa dość ma kładzenia się do łóżka z karabinem przy poduszce"**. Wszystkie wstrząsy, jakie przeżywamy obecnie, skończyć się winny ustaleniem rzeczywistym i na długie lata granic na mapie Europy południowo - wschodniej. Realistyczny sposób podchodzenia Polski do beneszowej Czechosłowacji miał swoje uzasadnienie w przeszłości, kiedy Polska musiała **„chwilowo poświęcić swoje prawa"** w r. 1920. Uregulowanie spraw czesko-węgierskich zakończy okres wstrząsów i zaniepokojenia opinii europejskiej.

WIADOMOŚCI WRĘCZ ŚMIESZNE

Na pytanie red. Hillmana:

— **„Mówi się, że istnieje tajne porozumienie między Polską a Niemcami celem „przeprowadzenia transakcji" z Litwą?**

Minister Beck odpowiedział:

— „Nie ma w tym słowa prawdy — **i wszelka tego rodzaju wiadomość jest wręcz śmieszna.** Jestem pewny, że Litwa w pełni zdaje sobie sprawę z przyjaznego i konstruktywnego stanowiska Polski. Wypadki z marca, gdy zażądaliśmy wznowienia normalnych stosunków z Litwą, powinny być **dowodem przyjaznych i pokojowych intencyj Polski.** Poprzednio istniała sytuacja niebezpieczna, stosunki bowiem między Polską a Litwą nie mogły rozwijać się bezpośrednio, lecz jedynie drogą pośrednictwa stron trzecich. Takie warunki, istniejące na granicy, **stanowiły niebezpieczeństwo, paraliżujące normalne funkcje życia sąsiedzkiego.**

„Nie ma żadnej umowy z Niemcami dla podzielenia Litwy, gdyby bowiem Polska miała podobne plany, jak można by wytłumaczyć umiarkowane stanowisko Polski względem Litwy w momencie, gdy okazja mogła była być wyzyskana dla stawiania wygórowanych żądań. Jestem pewien, iż naród litewski zdaje sobie z tego sprawę. **Polska nie ma wrogich uczuć względem Litwinów, jako naród dobrych sąsiadów,** z którymi pragniemy utrzymywać przyjazne stosunki na podstawie wzajemnej dobrej woli i szacunku dla praw i zwyczajów ogólnie uznawanych w życiu międzynarodowym. Nie wątpię, **iż Litwa** ocenia dobre intencje Polski.

„Polityka moja polegała zawsze na dążeniu do **ustanowienia najbardziej trwałych i możliwie najbardziej przyjaznych stosunków między sąsiadującymi krajami.**

POLSKA NIE ŻYWI UCZUĆ ZEMSTY LUB URAZY

Przechodząc do sprawy czechosłowackiej min. Beck stwierdza, że **„chodziło o ludność i ziemię, które Polska zawsze uważała za własne.** Dzięki pewnym okolicznościom Polska była zmuszona w 1920 r. chwilowo poświęcić swoje prawa. Lecz jednocześnie **p. Paderewski oświadczył, iż ani Polska, ani polska ludność na Śląsku Zaolzańskim nie przestaną uważać sprawy tego terytorium za wymagającą niezbędnej naprawy na podstawach samostanowienia.** W tym wypadku Polska domagała się tego, co poprzednio do niej należało i posłaliśmy mocną notę przygotowani do energicznej akcji. — Sprawa została załatwiona i Polska pragnie obecnie jedynie rozwoju dobrego sąsiedztwa z Czechosłowacją. **Polska nie żywi uczuć zemsty lub urazy z powodu przeszłości i gotowa jest do bliskiej przyjaznej współpracy** i nawet przychylnych rokowań na temat naszych pozostałych pretensyj. Nie zajmujemy stanowiska triumfujących zwycięzców, lecz sąsiadów, wyrównujących pewne różnice."

POLSKA POPIERA ŻĄDANIA WĘGIER

W stosunku do **Małej Ententy** Polska zachowywała sie biernie, ponieważ **trzymała ona Węgry w szachu.** Wskutek tego sprawa ta groziła ciągle niepokojem. **Polska natomiast chętnie widziała by „przyjazne i pokojowe porozumienie między narodami na południe od Karpat".** Na tym też tle Polska „popiera węgierskie żądania co do Rusi Podkarpackiej, jako jedno z dążeń, które przyczyni się do trwałego pokoju. Z punktu widzenia ogólnej równowagi najbardziej pożądanym rozwiązaniem **byłby związek między Węgrami i Rusią Podkarpacką."**

POLSKA — GDAŃSK — NIEMCY

Następnie red. Hillman zapytuje o sprawy polsko - gdańskie, zauważając:

„Mówi się, że prowadzone są obecnie rokowania między Polską a Niemcami w sprawie przekazania Gdańska Niemcom i stworzenia neutralnego korytarza, czy też prawa przejścia przez polskie Pomorze, celem stworzenia połączenia Niemiec i Prus Wschodnich?"

Minister Beck oświadczył:

„Nie prowadzimy rokowań w tej sprawie. Stosunki między Polską a Gdańskiem są zadawalniające. Zresztą większa część ludności Gdańska jest niemiecka i ma możność dania pełnego wyrazu swemu charakterowi w ramach ustroju wolnego miasta.

„Podstawowa teza kanclerza Hitlera odnosiła się do faktu niekrępowania ludności niemieckiej w jej ideowym rozwoju przez rządy czy czynniki wrogie Niemcom. Wewnętrzne życie ludności niemieckiej w Gdańsku nie było przedmiotem interwencji rządu polskiego, który ma w tym portowym mieście bardzo żywotne interesy, ale innej kategorii.

POKÓJ W EUROPIE PRZY PEŁNYM POROZUMIENIU Z NIEMCAMI

Red. Hillman zauważył, **oż polityka min. Becka nie była dobrze rozumiana przez niektóre mocarstwa zachodnie.**

Min. Beck oświadczył:

„Wiem o tym. **Gdy podpisałem polsko-rosyjski układ o nieagresji, byłem krytykowany za zdradzenie interesów cywilizacji zachodniej.** Jednak w kilka lat później mocarstwa zachodnie domagały się ogólnego Locarna wschodniego z udziałem Rosji, zaś Francja sama później podpisała sojusz z Rosją Sowiecką. **Gdy podpisałem deklarację o nieagresji z Niemcami,** krytyka brzmiała, iż przez stosunki Polski z Niemcami zagrożone zostało bezpieczeństwo niektórych krajów w Europie. Dziś mocarstwa zdają sobie sprawę, **iż trwały pokój w Europie możliwy jest jedynie przy pełnym porozumieniu z Niemcami.**

ALIANS POLSKO - FRANCUSKI W NICZYM NIE ZACHWIANY.

Wreszcie ostatnie pytanie red. Hillmana:

„Czy pan minister uważa przymierze francusko - polskie nadal za akt skuteczny?"

Minister odpowiedział:

„Alians polsko - francuski z 1921 roku był zawsze aktem bilateralnym, czysto defensywnym. Dzięki temu nie utrudnił żadnej innej inicjatywy pokojowej w Europie, a ponieważ nie był związany z traktatem francusko - czeskim ani żadnym innym traktatem francuskim na wschodzie Europy, więc zmiany, które się dokonywały ostatnio **nie angażowały w niczym polsko-francuskiego aliansu".**

Dlaczego nie przez Gdynię?

Gdynia, 31. 10.

Gdyński elewator zbożowy, zbudowany przed dwoma laty kosztem 3 i pół miliona zł przez Bank Polski, nie jest czynny i nie wykorzystuje nawet 10 proc. polskiego eksportu zbożowego. Zboże polskie przechodzi nadal przez Gdańsk, który przeładowany pracą buduje już drugi elewator. Unieruchomienie elewatora zbożowego w Gdyni spowodowane zostało wadliwą politykę organizacji eksploatacyjnej. Elewator gdyński dzierżawi Centrala Rolnicza w Poznaniu, posiadająca swój oddział w Gdańsku, która jest zarazem eksporterem i kupcem. Nic też dziwnego, że inni kupcy bojąc się ujawnienia tajników handlowych konkurencji, transporty swe kierują na Gdańsk. (S)

Pomoc zimowa w Gdańsku

Gdańsk, 31. 10.

Sztab partii hitlerowskiej w Gdańsku odbył ostatnio naradę, w czasie której poruszoną została sprawa pomocy zimowej, uchwalono, że pomoc zimowa udzielana będzie jedynie dla tych, którzy są członkami partii, lub organizacji hitlerowskich. Ograniczenia te odnoszą się tak do pomocy udzielanej przez partię, jak również przez Senat W. M. Gdańska. (S)

O sprawność w przeładunkach

Gdynia, 31. 10.

Sfery portowe zajmujące się przeładunkiem towarów masowych uskarżają się stale na fakt podstawiania przez kolej pod ładunki przeznaczone do Gdyni wagonów, które ze względu na swą budowę nie nadają się wcale lub w bardzo małym stopniu do stosowania nowoczesnych metod przeładunkowych w porcie.

Szczególniej niepożądanym jest przesyłanie ładunków w t. zw. wagonach „czechosłowackich", które nie posiadają drzwi umożliwiających wyładunek na wywrotnicy wagonowej. Wagony te również wskutek swej przestarzałej budowy tylko w małym stopniu nadają się do wyładunków przy pomocy dźwigów chwytakowych, który odbywa się z nich w czasie około 40 proc. dłuższym niż z innych wagonów.

Pożądanym byłoby wydanie przez PKP osobnego zarządzenia regulującego sprawę podstawiania wagonów najbardziej odpowiadających potrzebom przeładunku w wielkim, nowocześnie urządzonym porcie. (S)

Wyrzucił rodzinę oknem

Kopenhaga, 31. 10. (PAA).

W miejscowości Horsens wydarzył się niezwykły wypadek. Pewien robotnik duński, zajmujący z rodziną parterowy domek przebudziwszy się w nocy, stwierdził z przerażeniem, że cały dom objęty jest pożarem. Ogień odciął nieszczęśliwemu wyjście na klatkę schodową. W izbie oprócz robotnika spało 9-cioro dzieci, których matka bawiła w sąsiedniej miejscowości z wizytą u krewnych i zatrzymała się na noc u nich. Widząc wszystkie drogi ratunku odcięte, robotnik otworzył okno i wyrzucił dzieci w wieku lat 1—13 na podwórze, po czym sam wyskoczył. Tuż pod oknem była kupa piasku, na którą dzieci, padając, nie poniosły żadnej szkody. Brnąc w bieliźnie przez pola tragiczna rodzina dotarła do pobliskiego zabudowania oddalonego o 500 m., gdzie udzielono im schronienia.

GŁOSY I ODGŁOSY

OZN zwycięży

Konserwatywny „Czas" uważa to za rzecz pewną. Pisze on:

„Nie wiemy, za którymi z pośród wysuniętych do Sejmu kandydatów opowiedzą się wyborcy, nie wiemy również, jakich senatorów wybiorą wybrani ubiegłej niedzieli elektorzy senaccy. Wiemy natomiast jedno: oto zarówno przyszli posłowie, jak i przyszli senatorowie będą w swej większości, i to większości przygniatającej, członkami Ozonu".

Zdaniem organu konserwatywnego O. Z. N. swoje zwycięstwo wyborcze zawdzięczać będzie przede wszystkim autorytetowi marszałka Śmigłego - Rydza, następnie... opozycji.

„Choć to wygląda na paradoks, stwierdzić trzeba, że najlepszymi sojusznikami Ozonu okazali się w czasie obecnej akcji wyborczej jego najzawziętsi wrogowie, to znaczy stronnictwa opozycyjne, zarówno z lewej, jak zwłaszcza z prawej strony. Stronnictwa te ustąpiły po prostu z pola walki".

W rezultacie

„Ozon zwycięży zarówno w wyborach sejmowych, jak senackich".

Będzie to miało doniosłe skutki — skromnie konkluduje „Czas".

Szkoła bierności

W „Kurierze Porannym" czytamy:

„Żyjemy w czasach, kiedy wartość narodów mierzy się nie tylko ich liczebnością oraz obszarem, zamieszkałym przez dane społeczeństwo, ale przede wszystkim ich aktywnością oraz gotowością do czynu i do poświęcenia spraw partykularnych na rzecz sprawy ogólno - narodowej i ogólno - państwowej. Przegrywają państwa nieraz bardzo potężne, które nie wykazują aktywizmu, które boją się śmiałych decyzyj. Wygrywają te, które są zdolne do akcji odważnej, i gotowe do właściwych w razie potrzeby reakcyj. Czasy dzisiejsze niosą klęskę tylko tym, którzy są bierni.

O tym nie wolno zapominać, zwłaszcza nam, Polakom, żyjącym między Rosją a Niemcami. Wzmaganie aktywizmu narodowego w odniesieniu do wszystkich zagadnień ogólnych staje się nakazem bezwzględnym, od którego zależą siła i autorytet Polski".

Ale partie polityczne nie chcą zrozumieć prostej prawdy.

„Niezmiernie doniosłą chwilę, jaką kraj nasz wraz z całym światem przeżywa, uznały one za właściwą dla szerzenia atmosfery bierności, obojętności, a nawet bojkotu wobec zagadnień i spraw ogólnonarodowych. Ideałem ich staje się obywatel, który w dniu wyborów pozostanie w domu, który nie wykaże żadnego zainteresowania ani dla sprawy ordynacji wyborczej, ani dla Zaolzia. Partie polityczne nie chcą widzieć zbiorowo manifestowanej jednolitej woli społeczeństwa, nie chcą, aby obywatel zbliżył się do państwa i mógł samodzielnie wyrazić swe zdanie o sprawach ogólnych.

Szkoła partyjna stała się szkołą bierności. Polityka partyjna — polityką zaściankową, walczącą" o jakieś mizerne drobiazgi, zahipnotyzowaną snami o „zemstach" za zamierzchłe spory graniczne, grzebiącą się w „gderliwym pieniactwie", obnoszącą z namaszczeniem jakieś małomiasteczkowe urazy i pretensje".

„Kurier Poranny" konkluduje:

„Bierność, gnuśność, sobiepaństwo, zabity deskami zaścianek już raz zgubiły Polskę. Dziś bierność jest głównym źródłem niemocy narodowej w Chinach.

Kto bierność propaguje, staje się większą bodaj zawadą na drodze do wielkości Polski niż otwarty nieprzyjaciel".

Stąd wniosek: Kto bierność propaguje, winien być traktowany jako szkodnik.

Polskie życie gospodarcze na Litwie

Kowno, 31. 10.

Bardzo ciekawe uwagi na temat stanu życia gospodarczego w środowiskach polskich znajdujemy w wychodzącym w Kownie „Dniu Polskim". Autor artykułu stwierdza na wstępie, że stan zorganizowania Polaków na Litwie nie przedstawia się na Litwie obecnie zadawalniająco, gdyż „i w stosunku do naszej liczebności i wogóle — gdyż lwia część naszego społeczeństwa nie przykłada się do naszych organizacji ani czynnie, to znaczy pracując w nich, ani nawet biernie, przeznaleźenie do nich.

Oczywiście pewien wpływ wywierają stosunki ogólne, słusznie jednak autor uważa, że społeczeństwo polskie winno znacznie większą uwagę przywiązywać do znaczenia i roli organizacji gospodarczych. „Rozumiem dobrze stojące przed nami trudności. Rozumiem dobrze, że wszelkie nasze poczynania gospodarcze byłyby ze strony traktowane w sposób specjalny i nie ulegający żadnej wątpliwości. Ale to nie dowodzi, byśmy odrazu zaprzestali wszelkich poczynań tylko dlatego, że nas spotkało niepowodzenie raz i drugi lub, że się to komukolwiek nie podoba. Każdego spotyka nie jedno, nie dwa — lecz setki i tysiące niepowodzeń. Kto czeka tylko na zmianę koniunktury i na lepsze czasy — ten może nie doczekać niczego. Wszystko trzeba chwytać i wyrywać — inaczej się zginie".

Wielka mowa wicepremiera Kwiatkowskiego w Poznaniu

Dokończenie ze strony 1-ej

dziła zgubna teoria „odwiecznych wrogów" i zakisłych konfliktów prestiżowych. Ta postawa w rozstrzyganiu zagadnień wewnętrznych dawała nam nowe, proste sprawdziany, a w rozstrzyganiu zagadnień zewnętrznych, czyniła nas stroną bardziej zdolną do decyzji, niż kiedykolwiek dawniej. **Był to okres wyprostowania kręgosłupa politycznego odrodzonej Polski.**

Sygnały S. O. S.

Ale po śmierci Marszałka Piłsudskiego musiało przyjść głębsze, wewnętrzne załamanie. Jego wielkość — wyznaczała głębię naszego psychicznego kryzysu. Możemy dziś spokojnie do tego się przyznać, gdyż wydobyliśmy się z wewnętrznego załamania i sprawdziliśmy tak konkretnie w sprawie litewskiej i w sprawie Śląska Zaolzańskiego, że choć wiarą naszą jest pokój, umiarkowanie i poszanowanie cudzych praw to jednak jesteśmy zdolni do odważnej decyzji i do czynu, do przejawów jedno litości narodowej i siły, dostatecznej, aby nasze żądanie nie było nigdzie lekceważone, by nasze żywotne i narodowe interesy nie były przez kogokolwiek deptane! Wytrzymaliśmy z honorem i z poczuciem pewności zwycięstwa twarde momenty w roku bieżącym, świadczące, że psychicznie i fizycznie nie jesteśmy zdemobilizowani! Ta świadomość nie może jednak usypiać naszej czujności. **Gdy wytężymy słuch, stwierdzimy wciąż zbliżające się sygnały S. O. S.!**

Równocześnie bowiem sytuacja w świecie niezwykle się komplikuje. Mnożą się sprzeczności polityczne i paradoksy gospodarcze. Zasady polityczne i granice państw stały się znowu ruchome. Autorytety międzynarodowe zostały ośmieszone. Permanentna rewolucja w świecie przeżarta brakiem decyzji i woli ani nie pozwala na kompromisowe załatwienie najcięższych zagadnień współczesnego życia, ani nie jest zdolna do ich rozcięcia. Świat dzisiejszy nie chce iść na lewo, nie ma perspektywy, by pójść na prawo ,a nie odnalazł jeszcze swej nowej drogi naprzód. Zobowiązania przestały obowiązywać silnych. Oni gotują się wciąż dodrapieżnego skoku, byle tylko istniała ofiara. „Kto zagarnie bezprawnie cały kraj" — jak się ongiś wyraził Albert Sorel — ten jest bohaterem, kto odzyska jeden powiat — jest przestępcą". Jakiś super-machiavellizm przesyca atmosferę polityczną. Egoizm i cynizm stały się monetą obiegową w życiu międzynarodowym.

Nędza wśród nadmiaru

Jeszcze trudniejszym do rozwikłania splotem stała się zagadka współczesnego gospodarstwa. Nigdy w przeszłości świat nie rozporządzał ani tak olbrzymią rezerwą złota, ani tak precyzyjnymi narzędziami produkcji, ani taką wydajnością pracy ludzi i maszyn, ani taką obfitością środków spożywczych i surowców, ani tak tanią i dostępną energią mechaniczną, ani takim aparatem, informacyjnym i komunikacyjnym, ani takim nadmiarem bezrobotnych mózgów i rąk, — i nigdy jeszcze nie tkwił tak głęboko, w tak beznadziejnym kryzysie gospodarczym, jak współcześnie. Kilka za ledwie pomyślniejszych miesięcy przedziela obecnie długie lata kryzysu. W pierwszej połowie rb. ponownie na 20 głównych państw świata, 14 znajdowało się w kryzysie, przy czym w niektórych dziedzinach spadek był głębszy niż w okresie tzw. „dna" kryzysu z r. 1932. Waluty, wytwórczość, ceny, zatrudnienie, konsumcja — wszystko prozentuje objawy głębokiej choroby w świecie. Tylu mężów stanu pociło się nad sprawą rozbrojenia, a rezultatem tego jest to, że dziś cały świat gorączkowo się zbroi, a tu i ówdzie huczą armaty i spadają bomby z samolotów. Cóż zostało ze wszystkich międzynarodowych dyskusji — o stabilizacji ceł, o stabilizacji walut, o współdziałaniu banków emisyjnych, o zniesieniu zakazów przywozu, o unormowaniu zbytu produktów rolnych i hodowlanych? Stracone bezcelowo pieniądze i stosy zadrukowanej makulatury. W St. Zjednoczonych mieszka 16 ludzi na jeden km², w Brazylii 5-ciu, w Argentynie i w Kongo 4-ch, w Algierze 3-ch, w Angoli i Rodezji 2-ch, w Kanadzie i Australii 1. A np. w Polsce są powiaty rolnicze, puste i nieuprzemysłowione, w których gęstość zaludnienia waha się ok. 150 osób na 1 km². Miasteczka nasze — przesycone ludnością żydowską zatraciły pogodny wygląd wsi, a nie mogą stać się nowoczesnem osiedlem miejskim. Jedne narody mają stokrotnie większe terytoria kolonialne od ob szaru własnej ojczyzny, inne duszą się w wielokrotnie większem zgęszczeniu, w atmosferze beznadziejnej nędzy i chronicznego bezrobocia. Narody bogate — wzywają właśnie te osaczone przez nich społeczeństwa wyczerpane materialnie i zatrute moralnie nędzą do przestrzegania zasad humanitarnych, do udzielania w swych krajach gościny obcym narodom, zamykając hermatycznie już nie swój kraj macierzysty, gdyż to uczyniły praktycznie już dawniej, ale kolonie — puste i niewyzyskane — przed odpływem nadmiaru żydów z Polski, przed dopływem emigracji z przeludnionych krajów starego świata?

Czyż podobny stan rzeczy może być na długo utrzymany? Czyż można znaleźć podstawowe elementy równowagi w takim właśnie świecie, który prawa do życia i prawa do dobrobytu podzielił nie wedle najskromniejszych potrzeb, nie wedle chęci narodów do pracy, ale wedle przypadku, wedle sprytu, wedle chwilowej przewagi siły fizycznej? Czyż jest to zgodne z fizjologicznem prawem ewolucji, że 3 państwa zgromadziły 88 proc. zapasów złota monetarnego — a

sto innych narodów posiada zaledwie 12 proc.? Czyż w tych warunkach ma jakikolwiek sens zamknięcie rynków kredytowych przez te trzy właśnie państwa i ich zabiegi, by przy pomocy sztucznych metod uzyskać dla siebie możliwie jeszcze nadwyżki w bilansie handlowym, tak by tym stu narodom kuli ziemskiej odebrać resztkę ich rezerwy złotej? Długą litanię podobnych grzechów i jawnych paradoksów można by przytaczać.

Narody przeciw międzynarodówkom

Świat znajduje się na rozstajnych drogach. Do rozpiętości ściśle politycznych i doktrynalnych, dołączają się potężniejsze — niż kiedykolwiek przedtem — przeciwieństwa gospodarcze. Część narodów wyzyskiwanych buntuje się coraz wyraźniej i bunt swój poczyna znaczyć coraz częściej nieprzezwyciężanymi dawniej sukcesami.

Między r. 1913 i 1936 stare i wielko - przemysłowe państwa spadły wyraźnie w produkcji węgla, rudy żelaznej, surówki żelaznej, miedzi, ołowiu, srebra, zmniejszyły stan wrzecion w przemyśle bawełnianym itd. a inne dotychczas nieuprzemysłowione czasem zapomniane w świecie kraje zwiększyły np. dwukrotnie ilość wrzecion, powiększyły dwukrotnie produkcję węgla, surówki żelaznej i ołowiu, trzykrotnie zwiększyły produkcję miedzi, a we wielu innych dziedzinach poczyniły wprost fantastyczne postępy. Japonia powiększyła w ciągu tego ćwierwiecza produkcję cynku 6-krotnie. Australia — 18-krotnie, Kanada 46-krotnie itd. Elektryfikacja, mechanizacja, rozwój sieci komunikacyjnych, produkcja surowców zastępczych poczyniła olbrzymie postępy. Co ważniejsze: wiara we wszechpotęgę obcego kapitału, obcej giełdy, obcego wyzysku poczyna słabnąć. Jeden z wybitnych ekonomistów zagranicznych pisze: „Ameryka Południowa, drżąca od dziesiątków lat ze strachu przed londyńskimi i nowojorskimi bankami i giełdami, dostrzegła nagle jak bezsilni są jej wierzycieel". Coraz to nowe społeczeństwa przychodzą do przeświadczenia, że jednym z największych fałszów współczesnego życia jest mit o międzynarodowej solidarności ludzi pracy. Ośmdziesiąt procent niedoli proletariatu fabrycznego i drobnego producenta rolnego obciąża dziś sumienia już nie własnej „burżuazji", nie własnych, narodowych klas posiadających — bitych również biczem niezawinionych kryzysów, ale płynie wprost z zaślepionej polityki różnych kolorowych międzynarodówek, wywierających wpływ na rządy tzw. wielkich demokracji Zachodu międzynarodówek podrażnionych, że coraz więcej innych narodów przeciwstawia się skutecznie ich planom wyzysku i zbrodni.

Ta, budząca się dopiero świadomość, poczyna coraz wyraźniej cementować całe narody, poczyna łączyć w jednym szeregu wczorajszych jeszcze wewnętrznych przeciwników politycznych, gdyż rezultaty, które osiąga dziś zwarty i zorganizowany do walki o swe prawa naród są wielokrotnie większe i bezpośredniej przez masy ludzkie odczuwane, niż zwycięstwa jednej klasy społecznej nad drugą w obrębie tego samego, niszczonego z zewnątrz organizmu państwowego. Sens walk wewnętrzno-partyjnych ulega dziś gruntownej zmianie i względnej redukcji.

Możemy wygrać — albo stracić wszystko

Któż mógłby w tych warunkach twierdzić, że dobijamy do brzegu stabilizacji stosunków politycznych i gospodarczych w zakresie międzynarodowym? Że już, już — a pocznie świecić słońce trwałego pokoju, że zwaśnione narody zgodnie uścisną swe dłonie, że banki wydobędą z kryjówek swe tak obficie powiększone zapasy złota, by uruchomić handel, konsumcję, pracę, produkcję i inwestycje, że zamiast betonowych linii obronnych poczniemy uruchamiać gigantyczne roboty publiczne, że fabryki poczną produkować cywilny, pokojowy sprzęt, że waluty i ceny ustabilizują się. a słowo bezrobocie utraci swój groźny dźwięk, że kraje zamorskie otworzą granice dla emigracji tych elementów, które tracą podstawy bytu w przeludnionej Europie, że budżety państwowe i obciążenia podatkowe powrócą w konsekwencji do normy?

Żyjemy w epoce głębokich i niebezpiecznych przemian, które będą dążyć siłą do wyrównania olbrzymich różnic kulturalnych, cywilizacyjnych, społecznych, gospodarczych i organizacyjnych pomiędzy licznymi narodami i krajami w świecie. Ale kto nie będzie przygotowany do wchłonięcia tych zmian i przetworzenia ich na własne wartości, na własną moc — ten stanie się pogardą i zapomnienia godną ofiarą tego historycznego procesu, ustalającego w konwulsjach nowy statut świata dla nowych stuleci!

Może być, że spora część społeczeństwa polskiego z tradycyjnym spokojem pomyśli o tem nieuchronnem starciu żywiołów: „jakoś to będzie!" Współcześni często nie dostrzegają wypadków historycznych w których sami biorą czynny udział. Rozumieją je dopiero wówczas, gdy odnajdą je sklasyfikowane w podręczniku historii. Być może, że wiara w trwałość stosunków na naszych granicach państwowych pozwoli niejednemu z obywateli spać spokojnie. Być może wreszcie, że dostrzeganie stosunku między sytuacją wewnętrzno - polityczną a rozwojem gospodarstwa narodowego i rozwojem stosunków zewnętrzno-politycznych — jest trudniejsze, niż się pozornie wydaje.

Ale chyba nie ma w Polsce człowieka — o elementarnym choćby wykształceniu, któryby nie rozumiał tego, że Polska w okresie najbliższego 20-lecia — jak chyba żaden inny naród — albo ma do wygrania ogromne stawki w zakresie rozwoju własnej potęgi politycznej i gospodarczej w Europie, albo w razie dopuszczenia do klęski — ma do stracenia tyle wartości narodowych i indywidualnych, że później w najofiarniejszych bojach, w najbardziej krwawych wysiłkach nie mogłaby już utraconej pozycji odzyskać.

Historia dwa razy cudów bajecznych dla jednego narodu czynić nie zwykła. Raczej lubuje się w niespodziankach złośliwych. Nie sądzę też, by było rzeczą mądrą i właściwą, by wszystkie troski spychać na los Opatrzności.

Polityka i gospodarstwo

Wyznaję, że chwilami ulegam już sam depresji, gdy widzę w jakiej zniekształconej formie, w jakim sosie insynuacji i małości odbijają się moje słowa wypowiedziane publicznie w Katowicach, słowa wynikające ze świadomości czego można by w Polsce dokonać, gdyby wezwania Marszałka Śmigłego - Rydza w zakresie uporządkowania stosunków wewnętrzno-politycznych zostały uczciwie, dobrowolnie, w imię świadomości politycznej przez naród polski przyjęte, a wówczas byłyby niezawodnie przez polityczne organizacje wypełnione.

Jakimi słowami mam wołać na całą Polskę o czujność, o rozum stanu, o nadawanie zjawiskom właściwej wartości? O to, by sprawy małe, personalne prestige'owe — pozostały zawsze małymi i drugoplanowymi, a sprawy ważkie, obchodzące całą Poslkę — ważnymi? Czyż współcześnie, wczoraj i dziś, przed naszymi oczyma — nie rozgrywają się potężne dramaty historyczne, świadczące o niespodziewanej destrukcji sił innych narodów, a obrazujące, że uleganie hasłom międzynarodowym, że wewnętrzne rozterki i niezgody polityczne, że ciągłe demonstracje jednej części narodu przeciwko drugiej, są jakgdyby tysiącświecową czerwoną lampą sygnalizacyjną, uświadamiającą wszystkich ninenasyconych łupiesców i wszystkich — kryjących nienawiść i przyczajonych na chwilę wrogów — że oto tu przygotowuje się nowy i obfity łup?

Żywiołem moim jest moja funkcja gospodarcza. Tzw. „Polityka czysta", nie wzbudziłaby we mnie ani setnej części tego zainteresowania, które wzbudza choćby szereg nowych dźwigów w Gdyni, jedna nowa wytwórnia w C. O. P. czy planowa rozbudowa Mościc. Ale dziś polityka i gospodarstwo ponownie stanowią jeden nierozerwalny splot, jeden motor, który posuwa narody wprzód lub w tył. Tak było nie raz i w przeszłości, a momenty te właśnie w Polsce nie były należycie wyzyskane. Ujemne skutki tych arcy-starych błędów ciążą nad nami po dzień dzisiejszy.

Z systemem władzy i organizacji państw z kierunkiem myśelnia politycznego społeczeństw w 17 i 18 stuleciu związany był ściśle potężny rozwój ekonomiczny w Europie, w oparciu o doktrynę merkantylizmu. Wówczas to wyrosły podstawy wielko-przemysłowej produkcji przemysłowej, wówczas rozwinął się system bankowy, podatkowy, celny, z niego zrodziła się ekspansja handlowa i kolonialna, na nim oparł się rozwój nauk technicznych i wynalazków. Państwo wywołało wówczas pierwszą, potężną falę nacjonalizmu, a nacjonalizm ten stopił w państwie potęgę gospodarczą i polityczną w jedną, organiczną całość.

Ale każdy system polityczny i gospodarczy ma swój okres rozkwitu i stopniowej degeneracji. Więc i ten system — gdy wypełnił swą wielką rolę, musiał ustąpić miejsca innemu. W połowie 18 w. doktryna fizjokratyczna, wywyższająca znaczenie gospodarcze rolnictwa — zawładnęła umysłami, tworząc nowe bodźce rozwoju produkcji i kapitalizacji, elementy wolnej konkurencji i wolnego handlu. Jakże ściśle wiązały się z tymi przemianami pojęć gospodarczych nowe prądy polityczne, które niebawem miały uformować nowe oblicze porewolucyjnej demokracji światowej.

Ale połowiczny, nieokreślony system polityczny dawnej, historycznej Polski, ani monarchiczny, ani republikański, ani — na ówczesną miarę — totalny, ani demokratyczny, fermentujący w zdezorganizowanej społeczności szlacheckiej, ustawicznie frondującej i strejkującej przeciwko państwu, stawiającej wciąż idealne postulaty i usuwającej warunki i narzędzia ich realizacji, pożądającej ustawicznych zmian, tworzącej linie podziału w oparciu o nazwiska demagogów i możnowładców, wymyślającej — zgodnie z wymogami dobrego tonu — na swój rząd i swoje państwo, a chwalącej ob-

tych, lubującej się w niezwykłej biurokracji, zaciążył jaknajfatalniej nad rozwojem gospodarczym i finansowym państwa. Wiemy o tem dobrze z elementarnych podręczników, że ani jeden problemat gospodarczy nie został wówczas konsekwentnie i skutecznie rozwiązany. Ani sprawa budżetu, ani podatków, ani sprawa handlu czy portów morskich, ani sprawa waluty czy cła, ani sprawa cen czy produkcji — mimo ustawicznego wałkowania tych spraw na sejmach nie doczekała się rozwiązania. Nawet doktryna fizjokratyczna — dla której Polska czyniąca z zawodu rolniczego coś w rodzaju kultu narodowego mogłaby stać się w 9 wieku potężną stacją doświadczalną — nie pozostawiła w gospodarstwie narodowym żadnego śladu. Autor wewnętrznych dziejów Polski w okresie przedrozbiorowym stwierdza więc z goryczą: „z obliczenia tego wypadały wnioski przerażające, oto, że produkcja rolnicza Polski, owego niegdyś Egiptu Europy stoczyła się do upadku i ma się do produkcji Anglii jak 1 do 24-ch". Polityka starej Polski pogrzebała gospodarstwo i finanse kraju, a gospodarstwo przyczyniło się do zguby politycznej Rzplitej.

Musi nastąpić zmiana atmosfery wewnętrznej

Dziś jesteśmy w nieporównanie lepszej sytuacji. W okresie rządów osobistych Józefa Piłsudskiego, zanim poczęła Go trawić choroba — akumulator sił państwowych został obficie naładowany. Po dzień dzisiejszy korzystamy z tego zapasu. W chwili obecnej — dzięki zbiegowi szczególnych okoliczności — odczuwamy ponownie pewien renesans państwowej i narodowej siły. To uczucie zdolności do decyzji i zdolności opanowania trudnych sytuacji — jest świadomością Rządu. Tymbardziej więc można mówić otwarcie, choćby przykrą dla nas prawdę, jeżeli decydujemy się na twardej prawdzie zbudować nowe, lepsze, powszechniejsze formy życia i działania zbiorowego.

Oto politycznie przystanęliśmy znowu w nieokreślonym punkcie drogi. Nie dążymy — jak długo to nie stałoby się ostateczną koniecznością i jedynym wyjściem z sytuacji — do tworzenia państwa totalnego, jedno-ideowego i jedno-partyjnego. Ale nie chcemy też być demokracją liberalną, demokracją haseł i frazesów, taką, jak ją charakteryzowałem w Katowicach! odcinamy się od niej stanowczo, gdyż wiemy do jakich zgubnych rezultatów współcześnie ona prowadzi. W okresie Piłsudskiego miała Polska swój własny system, ale zgodziliśmy się wszyscy — zwolennicy i dawni przeciwnicy tego systemu — że bez Piłsudskiego system ten tak samo istnieć i funkcjonować nie może, jak nie może istnieć samolot bez steru i skrzydeł. Jedyna zaś realna obecnie, już nie możliwość ale konieczność konsolidacji ugrupowań polskich, napotyka na różne przeciwdziałania, nawet tych, którzy winni dostrzec, że jedynym prawdziwym wrogiem zjednoczenia jest totalizm.

Ta dzisiejsza niedokończoność w architekturze politycznej współczesnej Polski — ma swoje nieodparte konsekwencje gospodarcze, które odbijają się bezpośrednio na pracy Ministra Skarbu.

Jakże często te małe kreły publicystyczne — czasem oparte o obce narodowo agentury — wylewają w swoich periodykach pseudo - naukowo - ekonomicznych fałszywe łzy: dostrzegają wreszcie po dość szczęśliwym przebrnięciu kilku, najgorszych lat, w ciągu których wszystko pokrywali milczeniem, że nasz program przebudowy struktury gospodarczej ma liczne braki i liczne niejasności. Dla jednego waluta nasza nie jest dostatecznie złota, dla drugiego nie jest zdewaluowana, dla trzeciego nie jest wcale elastyczna. Nie trzymamy się ani bloku szterlingowego, ani dawnego bloku złotego. Ten widzi wielkie błędy, gdy odmierzy działania gospodarcze skalą klasyczno - liberalną, ów zaś nie dostrzega odchylenia od klasycyzmu, gdy mierzy plany Polski swym kątomierzem dla — mierzenia stopnia nakręcania konjunktury.

Zjawiska te, i setki zjawisk podobnych czasem w publicystyce sfałszowanych, **ale i bardzo często prawdziwych** — to nie jest ani przypadek, ani przeoczenie nieświadomego kierownictwa, ani fragmentaryczny błąd.

Twierdzę jaknajkategoryczniej, że bez skrystalizowania i ustabilizowania stosunków wewnętrzno - politycznych tak — jak tego domaga się z naciskiem Marszałek Śmigły — wiele elementów gospodarczych i finansowych nie może — wbrew wszelkim wysiłkom jednostek wydobyć się poza ciasne mury niepewności, na drogę wielkiej przebudowy.

W istniejących warunkach uzyskujemy dziś maximum rezultatów i osiągnięć ekonomicznych. Ale oto dochodzimy lub zbliżamy się już do granicy. Wedle mego przekonania — bez zmiany nastawienia setek tysięcy myślących ludzi do państwa, bez wypracowania form organizacyjno - politycznych, w których działać ma skonsolidowane społeczeństwo polskie, w których przejawi się współdziałanie mas narodowych z państwem, bez ugruntowania wreszcie **atmosfery entuzjazmu w pracy i wielkiej i powszechnej ofiarności w działaniu — nie można stworzyć ani znacznie większego planu inwestycyjnego, ani dodatkowego ataku na stan jawnego i cichego bezrobocia, nie można podwyższyć znacznie budżetu państwowego i dochodu społecznego, nie można skuteczniej atakować struktury ludnościowej wsi i miast.**

Wyznaję to z całą otwartością, iż przynajmniej ja — nie umiałbym zmobilizować tych nowych, nadzwyczajnych środków — podwyższających szybko osiągnięcia obecne, bez gruntownej zmiany atmosfery wewnętrznej.

Ale też odwrotnie widzę wprost olbrzymie możliwości rozwojowe dzisiejszej Polski w warunkach pewnej syntezy wewnętrzno - politycznej, zbudowanej na zasadzie rządnej i zorganizowanej demokracji, demokracji zmobilizowanej w imię systematycznego i karnego budowania, umacniania i rozwijania czterech podstawowych elementów potęgi narodu i państwa. Te elementy zawarte są w wartościach politycznych, moralnych, kulturalnych i gospodarczych. **Oto jest najważniejsze zadanie nadchodzących w Polsce lat! zadanie powszechne, wymagające aktywnego wysiłku całego narodu, przede wszystkim w okresie przełamywania w sobie fałszywych nastawień politycznych.** Nie dajmy sobie wmawiać, że wszystko to przy biernym oporze licznych i małych wielkości lokalnych i partyjnych ma zrealizować Rząd. Kto bowiem woła, że właśnie Rząd ma opracować i załatwić ordynację wyborczą, i to tak cudną, by wszystkie żywioły polityczne zadowolić, bo inaczej ponowią one bojkot wyborczy, że Rząd ma spreparować zjednoczenie narodu i co dnia ponownie wyciągać rękę do zgody a ucho nadstawiać na podchwytywanie postulatów, że Rząd ma wytępić wszelkie zło gnębiące cały naród, a więc poredukować długi, obniżyć podatki, przełamać światową koniunkturę zbożową, rozwiązać problem żydowski, usunąć bezrobocie ze wsi i miast, pokonać wszystkie trudności zewnętrzno - polityczne, umocnić finanse wo polskość na wschodzie i zachodzie, potroić plany inwestycyjne niszcząc przy tym systematycznie etatyzm — ten oczywiście— niezależnie od osiągalności tych postulatów — zmierza właśnie do ustroju totalno - etatystycznego. Ale wedle mego światopoglądu opartego tak silnie na wierze w zdrowie i wartość pracy narodu polskiego — nawet najsłuszniejsze cele nie będą zrealizowane szybko, sprawnie i ostatecznie bez rzetelnego i patriotycznego współdziałania szerokich warstw społeczeństwa. **Elementy psychiczne posiadają bowiem często wartość dynamiczną większą, niż elementy materialne.**

Nie złoto, lecz praca i ufność zjednoczonego narodu przetworzą Polskę

Jakże pouczające możemy przytoczyć tu oświetlenie. Przyjmijmy nieprawdopodobne założenie, że Polska i dwadzieścia innych państw, przebudowujących swe gospodarstwo — otrzymuje nagle od mądrych szefów kapitalizmu Zachodu wielkie i bardzo nisko oprocentowane, długoletnie pożyczki w złocie. Natychmiast cichnie groza wojny w świecie. Złoto — pracujące dziś na tworzenie kryzysu poczyna pracować dla koniunktury. Produkcja nie może dogonić wzrastającej konsumcji. My w Polsce realizujemy na tej podstawie nie tylko olbrzymie państwowe plany inwestycyjne, ale co ważniejsze wzmacniamy do tego stopnia działalność prywatno - gospodarczą, że osiągamy wreszcie cel, tj. aktywność w handlu zagranicznym, rentowność bilansów wielkiej liczby jednostek gospodarczych, i zanik bezrobocia, i uzdrowienie struktury wsi i miast. A gdy po 50 latach przychodzi termin zwrotu pożyczonego złota — które spoczywając nieruchomo, z nienaruszonymi stemplami — w podziemiach banku emisyjnego, przetworzyło tak cudownie i naszą ojczyznę, i analogicznie kilkanaście innych gospodarstw narodowych, to nagle — jakiś niemądry chemik odkrywa, że złoto to — wypożyczone przed 50 laty przez dzielnych, ale jakże przezornych bankierów świata — jest fałszywe.

Może więc nasi potomkowie zwołają wówczas wielki, międzynarodowy sąd, by orzekł czy to jest możliwe, by ludzkość zawdzięczała kilku nieżyjącym fałszerzom złota, tak znakomity rozwój ekonomiczny i pokój 50-letni?

Nie wątpię, że sąd ten ustali, iż postęp gospodarczy — zawdzięcza się nie temu żółtemu metalowi, ale pracy i ufności ludzi. Tylko ufność ta usymbolizowała się w nieistniejącym złocie.

Ale i odwrotnie — dziś istnieje najrzetelniejsze złoto, bezmiernej wartości w podziemiach kilku banków emisyjnych — a skutki są całkowicie negatywne, gdyż wydestylowana z niego została aktywność, rzetelność i symbol zaufania ludzkiego. Pozostał metal bez duszy.

Zbadajmy — psychologicznie i obiektywnie jeszcze jedno aktualne zagadnienie. Czyż nie czytamy codziennie narzekań i utyskiwań na biurokrację? Czyż nie próbują wywoływać u nas chwilami przekonania, że Polska składa się ostatecznie z dwu obcych sobie narodów? Jednego, jakże dobrego i pracowitego, płacącego przedterminowo podatki i zobowiązania, przestrzegającego ustaw, aktywnego i przedsiębiorczego, rwącego się do działalności społecznej i gospodarczej, pragnącego załatwić każdą sprawę solidnie i niezwłocznie, i drugiego narodu, potomków Wikingów - zbójców, rozsiadłego w urzędach i przeszkadzającego każdej dobrej i słusznej sprawie, uprawiającego etatyzm dla sportu, a w chwilach wolniejszych wymyślającego projekty pisanych oczywiście niezrozumiałym stylem chińskich ustaw dręczycielskich, narzuconych pracowitym obywatelom II klasy?

Próbowałem sam niejednokrotnie realizować wymianę ludzi po obu stronach tej barykady. Ale nic nie ulegało zmianie. Krytykowani urzędnicy, przestając pełnić funkcje urzędowe, zaczynali krytykować swoich następców jako biurokratów.

Ale czyż nie sądzicie, że gdyby uzdrowione politycznie, zjednoczone społeczeństwo opanował entuzjazm pracy dla Polski, gdyby każdy obywatel i każdy Polak musiał się wykazać lepszymi osiągnięciami, wyższą ofiarnością, lepszą służbą dla Państwa, to wówczas ci sami ludzie — dziś krytykowani i obarczeni niechęcią — staliby się innymi ludźmi, innymi wartościami? Napisał ktoś słusznie: „Wielkość narodu w daleko mniejszym stopniu zależy od doskonałości aparatu państwowego, niż od dojrzałości samego społeczeństwa".

Gdybyśmy tak najspokojniej i bez uprzedzeń, z pewną wyrozumiałością dla błędów ludzkich, z tą orjentacją, że złe zdanie o naszych przeciwnikach nie jest samo przez się dostatecznym powodem do dobrego mniemania o sobie, przeprowadzili wszechstronną „kalkulację" współpracy i zgody narodowej, jednoczącej — jak już kilkakrotnie bez niedomówień stwierdziłem — te trzy grupy polityczne: nasz obóz „zjednoczeniowy", stronnictwo ludowe i psychicznie młodsze, aktywniejsze, ideowe, o katolickim światopoglądzie ugrupowania narodowe, pozostawiając innym ugrupowaniom polskim na lewo i na prawo — to co potrafiły w indywidualnym wysiłku wypracować czy definitywnie zmarnować, i kierując główne ostrze naszej solidarnej walki przeciwko wszelkiemu warcholstwu i trwonieniu sił polskich, to sądzę, że znaleźlibyśmy dla nas współczesnych wielkie zadowolenie w twórczej pracy, a Polsce przynieślibyśmy takie osiągnięcia i takie zwycięstwa, o jakich nikt dziś realnie marzyć nie może. Zamiast ze łzą w oku, odświętnie śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła" — **widzielibyśmy naocznie jak wzbogaca się w siły moralne i materialne, dość wielkie, by odeprzeć czynnie każdy zamach na Jej zgubę!**

Myśl takiego ukształtowania stosunków wewnętrzno - politycznych nie jest tworem żadnych kombinacyj partyjnych, żadnych przetargów, żadnych osobistych nastawień. Ona wynika z potrzeby Polski i z ducha czasu, który cały świat ogarniać poczyna. Kto tego nie widzi — jest politycznie ślepy. **Wiek 20-ty jest wiekiem gwałtownie rozbudzonego nacjonalizmu. Wielka wojna i wielki kryzys spotęgowały ponownie falę nacjonalizmu. Nie łudźmy się, on to spowoduje w bieżącym stuleciu najgłębsze przemiany polityczne.** To co w ostatnich momentach rozgrywało się na terenie b. Austrii i Czechosłowacji, to co już drga życiem we wielu krajach kolonialnych, to wszystko uruchamia dziś motor nacjonalizmu. Jest to nowy duch dynamiczny, który już wstąpił na arenę światową i gra pierwszorzędną rolę. A czyż naprawdę nie dostrzegamy, czy tylko dostrzec nie chcemy, jaką to tęgą szkołę nacjonalizmu nowego i zdrowego, silnego i twórczego otworzył już w r. 1914-ym Józef Piłsudski?

Dziś jest chwila właściwa, by ten ruch nie zdegenerował się w Polsce, tak jak degenerowała się stopniowo jego pierwsza, wielka i twórcza fala z okresu początkowych lat b. stulecia. Abstrakcyjny patriotyzm państwowy nie wystarcza już współczesnemu człowiekowi. Nacjonalizm bezpaństwowy — albo przeciwstawiający się własnemu państwu — czysto emocjonalny — jest obcy dla współczesnej, twórczej dojrzałej i zorganizowanej psychiki. Nastąpiło i następuje nadal zbliżenie pojęć narodu i państwa. Treść i forma stają się organiczną jednością. Stąd wypływa siła idei zjednoczenia narodowego, żywiołów patriotycznych, szeroko opartych w społeczeństwie polskim, widzących swoje posłannictwo w realizowaniu potęgi politycznej i gospodarczej, kulturalnej i moralnej Państwa Polskiego.

Dlatego to zjednoczenie dokona się — prędzej czy później — niezależnie od tego, czy się to komuś podoba czy nie. Dlatego — może odpadać będą po drodze jednostki, może frondować będą małe grupy — **ale wielki ruch narodowo - państwowy, zdolny do realizowania programu reform, zdolny do wydobycia entuzjazmu pracy z tysięcy ludzi, wpatrzony we wielkość Polski i w szerokość społeczną podstaw narodu polskiego — stawać się będzie rzeczywistością w naszym życiu.** Z każdym dniem, z każdym miesiącem i z każdym rokiem będzie on coraz silniej wpływał na rozwój wypadków historycznych. Będzie on odczuwał samorzutnie, że odpowiedzialność za losy państwa w tych najtrudniejszych okresach zrewolucjonizowanego świata — spoczywać będzie na barkach tych potężnych dywizyj szturmowych, które na sztandarach wypiszą: **przez zjednoczenie do odrodzenia Polski.** One instynktownie odczują, że weszły już w walkę bez pardonu ze wszystkim, co broni — w sposób jawny czy utajony — interesów wielkiej mafii, wszelkich lóż masońskich, interesów jednostek i „frontów" mieszących się na jednej kanapie, autorytetów, przebrzmiałych tradycyj, wszelkich pseudo - liberałów, strzegących za pieniądze interesów obcych, a nie interesów Polski i Polaków. One odczują, że narastać poczyna nowa więź, że działać poczyna nowy magnes, który bez dyskusji, bez paktów, wbrew hasłom bojkotowym, wbrew insynuacjom, coraz mocniej przyciągać pocznie Polaków ku sobie, by w jednolitym i karnym wysiłku realizować wielkie zadania przyszłości.

„Naszej spoistości nikt nie naruszy"

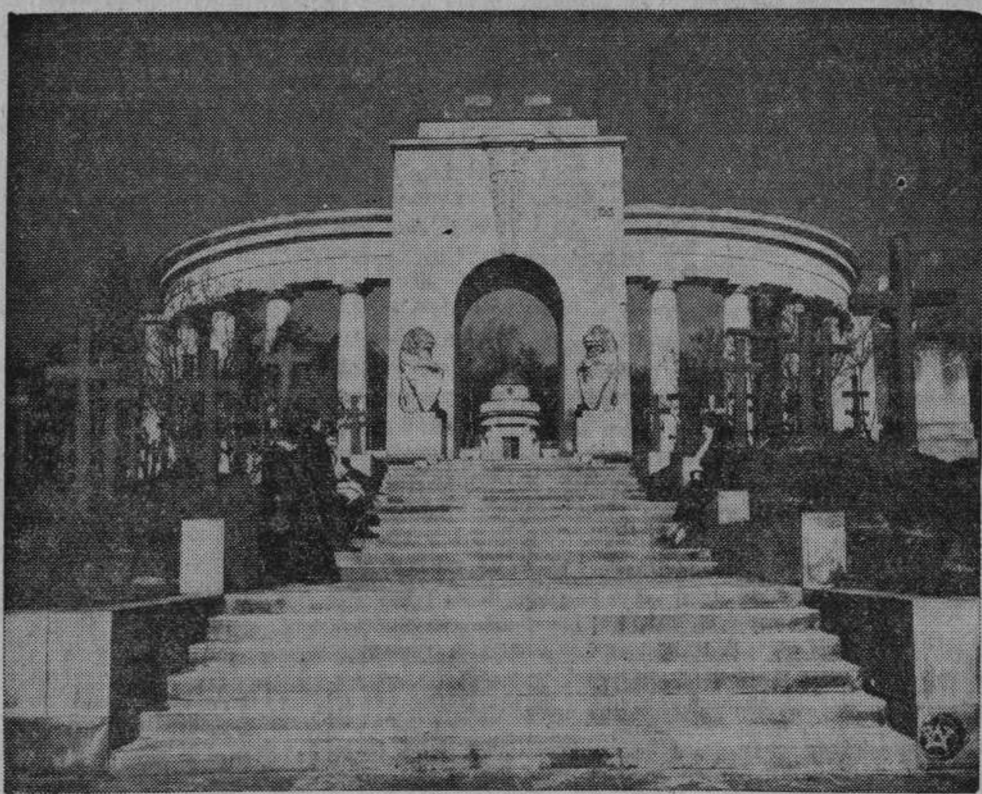
A chcemy zapewnić nie tylko najwyższą zdolność obrony i ofensywy dla naszej armii na wypadek próby naruszenia naszych granic, czy naszych praw z zewnątrz, nie tylko domagamy się umocnienia zasady, że o nas i o naszych rodakach, skoncentrowanych w świecie — nie można decydować bez nas, ale ponadto mamy walczyć o taki ustrój wewnętrzny, który zapewni najwięcej sił Polsce. Jeżeli nie dążymy do monopartii i totalizmu, to równocześnie sprzeciwiamy się wszelkiej suwerenności partyjnej. **Nie będzie się Polska układać z własnymi obywatelami i własnymi partiami politycznymi, nie będzie tolerować anarchii, nie będziemy się przyglądać biernie deptaniu praw Polaka w naszym państwie przez obce żywioły, nie będziemy tolerować niewiary do własnego gospodarstwa, nie zgodzimy się na rozkruszenie autorytetu władzy wykonawczej, gdyż to wszystko prowadzi do zguby państwa.** Potężne zadania gospodarcze musi realizować nowa Polska, jeżeli chce wydobyć się z dawnego, wiekowego upadku. Przyłączenie ziemi Zaolzańskiej musi wpłynąć na właściwe sko-

—

Dokończenie na stronie 12-ej

O czym zapomnieć nie wolno w Zaduszki...

Czerwone maki na groby poległych za Ojczyznę



Mauzoleum na cmentarzu Obrońców Lwowa we Lwowie, Panteon chwały Orląt Lwowskich, które krwią swą wykreśliły na haśle Leopolis semper fidelis zaszczytny znak Virtuti Militari, zdobiący dzisiaj herb Lwowa.

Poznań, 29. 10.

Cała Polska usiana jest grobami bohaterów Niepodległości... Na każdym cmentarzu w wielkim mieście i na każdym cmentarzyku wiejskim stoją rzędami krzyże, wskazujące miejsce wiecznego ich spoczynku. W odległych polach pozostały specjalne „cmentarze wojenne", na miejscu, gdzie padły liczne zastępy bojowników o wolność Ojczyzny.

O tym zapomnieć nikomu nie wolno w Zaduszki. Czcimy w stolicy symbol bezimiennego bohaterstwa — grób Żołnierza Nieznanego. Uczcijmy tych wszystkich, którzy — w ostatnim pokoleniu i w pokoleniach poprzednich — złożyli ofiarę życia na ołtarzu Niepodległości.

Niechaj nie będzie grobów zapomnianych w żadnym „ogrodzie umarłych" — niechaj kwiaty i światła przyozdabiają ubogie żołnierskie krzyże, te, co dziesiątkami i setkami jednako w ordynku ustawione i te, co pozostały na samotnych mogiłach.

Cała Polska w Dni Zaduszne myślą i uczuciem zjednoczona w kulcie swych umarłych, pochyla się nad żołnierskimi grobami — daje wyraz swej pamięci, sypiąc wiązanki czerwonych maków.

Dlaczego czerwone maki? Czerwone maki zostały wybrane przez organizacje byłych kombatantów, jako najwłaściwszy znak pamięci o poległych za Ojczyznę. W wyborze tym zaś tkwi głębsza myśl. Od zamierzchłej starożytności — mak, dzięki swym właściwościom oszołamiającym substancyj zawartych w kwiecie, był uważany za symbol snu i śmierci. Czerwona barwa kwiatu przypomina ofiarę krwi, przelanej przez bohaterów naszej Wolności.

Czerwone maki w ogrodach i na polach dawno już przekwitły, gdy nadchodzą Dni Zaduszne... pomyślano więc o dostarczeniu do uwieńczenia grobów poległych kwiatów trwałych. Zajęła się tą sprawą organizacja najbardziej do tego powołana, Unia Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Czerwone maki na groby poległych można nabywać w lokalu Unii Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, w Warszawie, ul. Piusa XI nr. 62 m. 4, tel. 9-81-01 codziennie w godzinach 11—14. Zarówno organizacje, jak osoby prywatne powinny zamawiać i zakupywać wiązanki i wieńce maków w Unii, gdyż sumy ze sprzedaży są przeznaczone na pomoc dla rodzin poległych oraz dla weteranów i weteranek walk o Niepodległość.

Nasza młodzież szkolna i harcerska, która zajmuje się w wielu miastach grobami poległych i dekoruje je w Zaduszki, przyjęła już ten piękny zwyczaj składania czerwonych maków ku uczczeniu pamięci bohaterów.

Członkinie Unii Pol. Zw. Obrońców Ojczyzny co roku w Zaduszki zbierają się na apel żałobny, poświęcony pamięci bojowniczek o Niepodległość. Składają wówczas wiązanki maków na wieńce, które następnie zanoszą pod pomnik poległych żołnierzy POW.

Podobnie, jak w Polsce, zwyczaj składania czerwonych maków na grobach poległych rozpowszechnił się w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych. W niektórych krajach przyjęto, jako symbole, inne kwiaty, np. we Francji błękitny bławatek, w Belgii zaś biały rumianek.

Wielka Brytania przekształciła ten doroczny kult poległych na źródło wielkich dzieł humanitarnych. Stworzono specjalną fabrykę, która wyrabia czerwone maki i zatrudnia przez cały rok około 400 inwalidów przy tej pracy. Rozsprzedaż maków, wiązanek wieńców i krzyży na groby poległych w całej Wielkiej Brytanii przynosi olbrzymią sumę ,równającą się 15 milionom złotych. Zapewnia to nie tylko dalsze funkcjonowanie fabryki i zatrudnianie inwalidów, lecz pozwala na tworzenie instytucyj opiekuńczych, szpitali, sanatoriów.

Organizacja „czerwonych maków" prostymi środkami doszła do wielkiego społecznego znaczenia. Odpowiada bowiem potrzebie sumień i uczuciowym przywiązaniom rodzin oraz społeczeństwa do bohaterskich zmarłych. Rozpowszechnienie tego zwyczaju mogłoby i w Polsce dać podstawy do trwałych instytucyj w zakresie pomocy dla rodzin poległych, dla inwalidów i weteranów walk o Niepodległość.

Wieńczmy więc groby poległych czerwonymi makami ku czci ich bohaterskiego życia i zgonu!

J. Krawczyńska.



Groby powstańców na cmentarzu na Powązkach w Warszawie!

Ks. Piemontu w Monachium na uroczystościach weselnych

Monachium, 31. 10. (ATE)

Przybył tu następca tronu włoskiego książę Piemontu wraz z małżonką. Para książęca bierze udział w uroczystościach ślubnych księcia Ankony, najmłodszego syna zmarłego przed paru laty Tomasza księcia Genui, wuja króla Wiktora Emanuela III z księżniczką Lucją de Bourbon Sicilles, córką pretendenta do tronu neapolitańskiego księcia Kalabrii i jego małżonki Marii ks. bawarskiej.

Ślub kościelny odbędzie się w kaplicy zamku Nymphenburg pod Monachium.

Wczoraj w godzinach rannych odbył się ślub cywilny w dawnym zamku królewskim w obecności członków b. dynastii bawarskiej z księciem Rupprechtem na czele, księstwa Piemontu, hr. Turynu, ks. Bergamo, ambasadora włoskiego w Berlinie Attolico i szefa protokółu niemieckiego ministerstwa spraw zagr. W godzinach popołudniowych b. kronprinz bawarski Rupprecht, który jest wujem panny młodej, podejmował wraz z małżonką śniadaniem w pałacu Leutstetten gości weselnych.

Na froncie wyborczym:

Układ sił w kolegiach senackich

Na 3033 wybranych delegatów wybrano: Polaków 3000, Ukraińców (Rusinów) — 22, żydów — 11. W tej liczbie wybrano członków OZN 1804, Str. Narod. — 43, Str. Lud. — 10, PPS — 3, PPS d. Fr. Rew. — 3, Str. Pracy — 2, bezpartyjnych w olbrzymiej większości prorządowców 1135. Do liczby tej zaliczono 15 z grupy konserwatywno-gospodarczej (a nie jak przedtem podano 20). Z pośród Ukraińców 5 należy do U. N. D. O., a 4 do Wołyńskiego Ukraińskiego Obiednania, reszta bezpartyjni. Z pośród żydów 7 należy do sjonistów, 1 „Bundu" i 3 bezpartyjnych.

Według podziału zawodowego i społecznego dane liczbowe przedstawiają się następująco:

Na ogólną ilość wybranych delegatów 3033 wypada z wykształceniem wyższym 1326, średnim — 1169, niższym — 538.

Według zawodów: profesorów i nauczycieli — 565, wolnych zawodów — 317, urzędników państwowych i samorządowych — 864, urzędników prywatnych — 162, oficerów — 316, duchownych — 98, rolników (wielka własność) — 224, rolników (mała własność) — 306, pracowników fizycznych — 8, przemysłowców — 44, kupców — 32, rzemieślników — 21, publicystów — 6, innych zawodów — 64.

KÓŁKA ROLNICZE WOBEC WYBORÓW.

Warszawa, 31. 10. (PAA).

Prezydium Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie powzięło uchwałę, że do odbywających się wyborów do parlamentu Kółka Rolnicze mają stosunek pozytywny, wynikający z czynnego stanowiska wobec praw i obowiązków obywatelskich. Natomiast w przedwyborczej akcji politycznej Kółka Rolnicze nie mogą się angażować.

PIĘTNOWANIE UCHYLANIA SIĘ OD GŁOSOWANIA.

Warszawa, 31. 10. (PAA).

Na terenie powiatu warszawskiego została rozklejona odezwa, podpisana przez zarządy powiatowe Okręgowego Tow. Organ. i Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich, Związku Młodej Wsi, ZNP., Zw. Harcerstwa Polskiego, Tow. Ośw. dla Dorosłych, Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych, Obwodu LOPP., Zw. Straży Pożarnych, Legionistów, POW, Strzelca, Rodziny Policyjnej, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zw. Rezerwistów, w której nadmienia się m. in., że „oddanie głosu w dniu wyborów do Sejmu uważamy za nakaz chwili i bezwarunkową konieczność państwową, od której nikt uchylić się nie może. Z całą stanowczością napiętnujemy uchylenie się od głosowania, jako szczególnie szkodliwego w obecnej chwili dla narodu i państwa.

Musimy jeszcze raz stanąć wszyscy karnie w szeregach i sięgnąć po drugie zwycięstwo, po zwycięstwo Idei Zjednoczenia Narodowego.

O CZARNE LISTY WSTRZYMUJĄCYCH SIĘ OD GŁOSOWANIA.

Warszawa, 31. 10. (PAA).

Zarząd okręgowy Polskiego Związku Zawodowego Metalowców w Warszawie wydał odezwę, w której domaga się, aby formą ujemnej oceny tych, którzy wstrzymali się od głosowania były czarne listy z nazwiskami tych, którzy uchylą się od spełnienia obowiązku wyborczego.

„Listy te, jeżeli chodzi o nasze środowiska robotnicze, proponujemy wywieszać w zakładach pracy oraz organizacjach zawodowych".

Poświęcenie kościoła w Inowłodziu



W dniu 1 listopada odbędzie się w Inowłodziu obok Spały uroczysta konsekracja nowowzniesionego kościoła parafialnego. W uroczystościach tych weźmie udział P. Prezydent Rzeczypospolitej, prof. dr Ignacy Mościcki. Na zdjęciu rzut oka na nowowzniesiony kościół parafialny w Inowłodziu

Wanda Gurzyńska

DRĘCZĄCE PYTANIA

Poznań, 31. 10.

W dniu ogłoszenia wyników głosowania do Sejmu w roku 1935 napisałam artykuł „Pod adresem kobiet" — pełen goryczy i żalu, aż nadto uzasadnionych. Przepadła wówczas jedna kandydatura kobieca, a przepadła z winy kobiet. Przypomnijmy sobie, jak to było.

W tym okręgu m. Poznania, w którym kobieta wysunęła swoje „uprawnienie do wpływania na sprawy publiczne", było wówczas 79.761 uprawnionych do głosowania, w tym kobiet 45.266. A więc większość bezwzględna, większość przygniatająca.

Przy takim układzie sił można było liczyć ze stu - procentową pewnością, że kandydatura kobieca zdobędzie, z grubą nadwyżką, wymaganych przez ustawę wyborczą 10 tysięcy głosów. Przyjmując, że będzie głosowało choćby tylko 50 proc. kobiet. wolno się było spodziewać, iż kandydatka świata kobiecego uzyska co najmniej 20 tysięcy głosów.

A tymczasem? Wynik był przygnębiający, był poprostu zawstydzający, był — powtórzmy to raz jeszcze — hańbą dla t. zw. „świata kobiecego". Na 45.266 kobiet uprawnionych w tym okręgu do głosowania, głosowało zaledwie 16.111, a z tych niespełna 7 tysięcy oddało swe głosy za kandydaturą kobiecą.

„Świat kobiecy" zawiódł wówczas sromotnie. Wykazał swoją niedojrzałość, brak wyrobienia obywatelskiego, bierność cechującą już nie dzieci — lecz niewolników. Wybory w roku 1935 dowiodły, że tylko nikły odsetek kobiet stał na wysokości zadania, że tylko nikły odsetek świadom jest obowiązków swych — nietylko wobec Państwa ale także wobec społeczności kobiecej. I tylko ten nikły odsetek umiał być karny i solidarny, bo rozumiał, że w tym jedynie jest nasza siła.

Wybory w roku 1935, rozwiewają złudzenia, były ostrzeżeniem i wskazówką. Były bodźcem do pracy dla tych jednostek które podjęły się — jakże niewdzięcznego zadania — wychowania obywatelskiego kobiet, budzenia ich świadomości i godności obywatelskiej.

Od wyborów tych minęły już trzy lata. Dziś stoimy przed nowymi wyborami do Sejmu. W dniu 6 listopada mają kobiety znowu przejść próbę ogniową, mają znowu zdać egzamin dojrzałości!

Czy go zdadzą? Czy przez te trzy lata nauczyły się czegoś, wyrobiły, zrozumiały?

Obecne wybory odbywają się w zupełnie innej atmosferze, w obliczu niesłychanie ważnych wydarzeń. Mają być stwierdzeniem nowej ery w życiu wewnętrznym Polski. Z ust najpoważniejszych kierowników Państwa, odpowiedzialnych za całość, potęgę i honor Rzeczypospolitej, padają słowa wzywające wszystkich obywateli do dania świadectwa moralnej sile Narodu, w jedynej sposobności, jaka się ku temu nadarza w dniu 6-go listopada.

Jest więc rzeczą niezmiernie ciekawą, w jakim stopniu pojęcie „obywatel" przeniknęło do świadomości ogółu kobiet? Jak daleko i jak głęboko posunął się w tych trzech latach, dzielących nas od ostatnich wyborów, proces budzenia mas kobiecych z letargu niewolnictwa, proces podnoszenia ich do godności człowieka, proces dojrzewania? Jest rzeczą ciekawą, jakie zmiany zaszły w umysłowości tej potęgi, której na imię „świat kobiecy"?

Odpowiedź na te pytania da nam dzień 6-go listopada w cyfrze głosujących kobiet. Pamiętajcie, kobiety, według tej cyfry będą nas sądzić! Ta cyfra będzie legitymacją do realizowania praw, nadanych nam przez Konstytucję. Praw zupełnie takich samych, z jakich korzysta „świat męski" i tylko z naszej winy stosowanych w sposób nas krzywdzący.

Na 34 milionów ludności jest w Polsce przeszło 18 milionów kobiet. Na stu mężczyzn, uprawnionych do korzystania z pełni praw obywatelskich, a więc z czynnego i biernego prawa wyborczego, przypada przeciętnie 114 kobiet. Co by było, gdyby kobiety umiały i chciały tę swoją przewagę wykorzystać! Gdyby wszystkie stanęły do szeregu i swoją wolę solidarnie wyraziły! Nie było by takiej mocy, która by się temu oprzeć mogła. Uświadomione obywatelsko, społecznie i politycznie, przepojone duchem patriotycznym i zdrowymi zasadami moralnymi, mogły byśmy się jedno w życiu Polski zmienić i — prawdopodobnie — zmienić na lepsze. Mogły byśmy w Sejmie i w Senacie mieć przynajmniej połowę głosów, mogły byśmy wpływać na bieg spraw państwowych i na ustawodawstwo w takim stopniu, który by odpowiadał rzeczywistemu stosunkowi liczebnemu kobiet. Mogły byśmy.......

Ile kobiet zdaje sobie z tego sprawę? Aby kiedyś nastąpić mogła sprawiedliwość w traktowaniu i w uprawnieniach obywateli obojga płci, muszą zajść zasadnicze zmiany przede wszystkim w umysłowości samych kobiet. Wielomilionowa ich rzesza musi wyjść ze stanu niemowlęcego, w jakim się obecnie jeszcze znajduje, musi się wyzbyć wielu przesądów, uprzedzeń i zakłamań — musi przede wszystkim nauczyć się jednego: cenić się i szanować nawzajem.

Ten ostatni warunek jest może najistotniejszym. Kobiety, tkwiąc błędnie w poczuciu słabości i poniżenia swej płci, same swój „rodzaj" lekceważą i nie ufają, nie dowierzają jedna drugiej. We wzajemnym stosunku kobiet jest jeszcze sporo pozostałości z okresu „ząbkowania" — płytkiej zazdrości i zawiści.

Można by na to przytoczyć setki dowodów — zacytuję jeden, z ostatnich dni. 23-go października odbyły się wybory delegatów do senackiego Kolegium Wyborczego. W każdym zebraniu udział brało wiele kobiet, na wielu zebraniach wysuwane były kandydatury kobiece. Ile więc kobiet zostało wybranych delegatkami? Ani jedna! Wiem, ile kobiet uczestniczyło w zebraniach poszczególnych obwodów, wiem też ile głosów padło za kandydaturami kobiecymi. Materiał ten jest zawstydzający. Zastanawiając się nad tym, dochodzę do paradoksalnej konkluzji, że o swe prawa nie z mężczyznami, a z kobietami musimy walczyć.

Udział kobiet w głosowaniu 6-go listopada będzie jeszcze jednym probierzem ich uświadomienia obywatelskiego, uświadomienia sobie swych praw i poważnego traktowania wynikających stąd obowiązków. Stosunek głosów oddanych przez kobiety do ilości kobiet uprawnionych do wyborów da świadectwo naszej własnej siły i wartości. O tym powinny w dniu 6-go listopada pamiętać wszystkie kobiety!

Ale w tym dniu staną kobiety przed jedną jeszcze próbą. Znając świat kobiecy, obawiam się, że będzie to próba najcięższa. I dlatego ciekawa jestem, jak ona wypadnie. Oto w okręgu wyborczym nr. 93 m. Poznania ośmieliła się stanąć do walki o mandat poselski kobieta — znana i ceniona w naszym mieście działaczka społeczna i niepodległościowa, Janina Jakubowska.

Ile kobiet, głosujących w 93 okręgu, odda na nią swój głos? Jaki będzie ten odsetek kobiet świadomych swych obowiązków, nie tylko wobec Państwa i społeczeństwa, ale także wobec społeczn. kobiecej?

Już nie daleki dzień 6-go listopada przyniesie nam odpowiedź na te dręczące pytania. Oby odpowiedź nie wypadła znowu hańbą dla świata kobiecego.

Po pożarze w Marsylii

Ponad 60 ofiar w ludziach. — Olbrzymie straty materialne



O Paryż, 31. 10.

Ponad 60 ofiar w ludziach, kilkaset milionów franków strat materialnych, olbrzymie straty moralne Francji — oto bilans straszliwego pożaru w Marsylii.

Pożar ujawnił całkowite niedołęstwo władz, którym powierzona była ochrona miast i organizacja walki z pożarami. Dzienniki w korespondencjach z Marsylii domagają się sankcji przeciw socjalistycznym władzom administracyjnym, wskazując jednomyślnie na skandaliczny brak wszelkich środków do walki z pożarami.

Okazuje się, że z chwilą wybuchu pożaru w wielkich magazynach „Nouvelles Galeries" zawiadomiono straż miejską, która przybyła na miejsce zupełnie nieprzygotowana. Strażacy wobec pożaru, który z coraz większą siłą zaczął ogarniać piętra olbrzymiego bloku połączonych ze sobą zabudowań „Nouvelles Galeries" postawili jedną tylko drabinę, sięgającą do 2-go piętra i polewali wąskim strumieniem wody szalejący ogień.

W tłumie zgromadzonym obok powstała panika. Ogień zaczął przenosić się na wielkie hotele w pobliżu. Strażacy i tu okazali się bezradni, gdyż drabiny i sikawki sięgały tylko do 2-go piętra. Z tłumu rozległy się okrzyki: „W ten sposób cała Marsylia się spali".

W czasie największego pożaru szumowiny z przedmieść rzuciły się do plądrowania płonących hoteli i magazynów. Rozgrabiono wiele kas różnych towarzystw przemysłowych, mających swe siedziby w wielkich budynkach bulwaru Cannebiere.

„Excelsior" pisze pod adresem lewicy stronnictwa radykalnego: „Członkowie kongresu marsylskiego mogą sobie zdać sprawę z tego jak powstają katastrofy. Niech się przyjrzą dokładnie pożarowi marsylskiemu, a zobaczą, że pożar ten, tak jak każda katastrofa, był tylko wynikiem niedołęstwa i braku przewidywań. Każdej katastrofy można uniknąć, jeżeli maszyna administracyjna dobrze funkcjonuje. Państwa padają tak samo, jak domy, ogarnięte pożarem, gdy poszczególne kółka maszyny narodowej przestają sprawnie działać, gdy straż nie czuwa, gdy kontrola źle działa, a rząd źle rządzi.

Na zdjęciu płonący dom towarowy w kilka minut po wybuchu pożaru. Po prawej leży hotel, w którym mieszkał premier Daladier.

Protest Japonii w Paryżu

Powodem transporty broni do Chin

Tokio, 31. 10. (PAT).

Japoński ambasador w Paryżu Yotaro Sugimura otrzymał od rządu japońskiego instrukcje, aby złożył energiczny protest u rządu francuskiego przeciw tranzytowi broni i amunicji do Chin przez Indochiny. Rząd japoński domaga się wydania przez władze francuskie odpowiednich i skutecznych zarządzeń, które położyłyby kres dalszemu przewozowi amunicji i broni do Chin. Japonia zastrzega sobie prawo wydania zarządzeń we własnej obronie, w razie, gdyby rząd francuski nie zastosował się do tego żądania.

Agencja Domei przypomina, iż rząd francuski w październiku ub. r. obiecał zabronić przewozu broni i amunicji przez Indochiny do Chin, ale — według ostatnich informacyj, otrzymanych w Tokio — broń i amunicja są w dalszym ciągu dostarczane Czang-Kai-Szekowi przez francuskie terytorium.

Ta sama sprawa była przedmiotem rozmowy premiera Konoye z francuskim ambasadorem w Tokio Arsene Henry.

Swiadczenia na Pomoc Zimową przesunięto o miesiąc

Warszawa, 31. 10.

Wobec tego, że organizacje pracownicze urządzają 1 listopada zbiórkę z okazji 20lecia odzyskania niepodległości, zwróciły się one za pośrednictwem przedstawicieli swoich w Naczelnym Wydziale Wykonawczym Pomocy Zimowej o przesunięcie terminu [illegible] raty świadczeń pracowniczych na 1 grudnia. Naczelny Wydział przyjął wniosek. Na tej podstawie pracownicy pobierający pobory z góry wpłacą pierwszą ratę świadczeń na Pomoc Zimową 1 grudnia. Dla Pomocy Zimowej jest to obojętne, gdyż ilość rat miesięcznych, mianowicie pięć, nie ulegnie zmianie.

Idziemy po drodze najlepszego rozwoju

Przemówienie Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. p. dr H. Grubera, wygłoszone przez radio w dn. 29. X. 38 r. o godz. 19,15 z okazji „Dnia Oszczędności".

Każdego roku obchodzimy w Polsce „Dzień Oszczędności", podobnie jak to czynią wszystkie cywilizowane narody. Pomimo że oszczędność nie ma na pozór tej siły atrakcyjnej, jaką mają inne tak liczne obchody — pełne barwy, wesela i sentymentu, dzień ten zdobywa coraz większe zrozumienie i popularność. Prawda, że przypominamy tu nakazy nie zawsze pociągającej rzeczywistości, gdyż zawiera ona jak gdyby czynnik abstynencji i odmowy, gdyż za naczelną cnotę uważa oddalenie przyjemności teraźniejszej na rzecz potrzeby przyszłej, a tak często niezawodnej. Są to jednak pozory, gdy bowiem potrzeba nadchodzi, wówczas hasło oszczędności, nabierając barwy, będzie zrozumiałe i zbawienne, gdyśmy o nim wcześniej pomyśleli. Myśl o przyszłości nie jest już wówczas frazesem; plon jej to gotowa pomoc w uchyleniu troski i braków. Jednostka odczuwa ten zbawienny stan rzeczy bezpośrednio, gdy zaś chodzi o życie państwa i narodu, odczucie to potęguje się znacznie silniej. Oszczędność, jako działanie zbiorowe, obrazuje wówczas podstawową zaletę narodu i daje mu zdolność nieprzerwanego rozwoju, bez względu na sytuację i wydarzenia.

W tym znaczeniu Dzień Oszczędności stawia wszystkich obywateli przed obowiązkiem obrachunku z całorocznej pracy nad pomnażaniem tych sił gospodarczych, z drugiej zaś strony, przypominając, że mamy przed sobą dzień jutrzejszy, pozwala narodowi przygotowywać się zawczasu na niepewności losu — i niepewności te łagodzić i uchylać.

Gdy zestawiamy za ostatnie lata bilans wysiłków, dokonanych przez Polskę, widzimy, jak konsekwentnie Naród i Państwo idzie naprzód. Z każdym rokiem zespalają się te wysiłki coraz mocniej, coraz bardziej podnosi się zaradność, coraz silniej tężeje siła gospodarcza. Widzimy na przykładach, że tym silniejszym staje się Państwo i samodzielniejszym w swych poczynaniach, im więcej ma myślących i pracujących obywateli — i dlatego podnosimy wiarę i ufność w powodzenie podjętych prac — wzmacniamy naszą zdolność do dalszych osiągnięć i idziemy po drodze najlepszego rozwoju.

Ten stan rzeczy trzeba mieć na uwadze, gdy się przygotowuje dalsze roboty w dziedzinie budowy polskiego majątku narodowego i podnoszenia polskiej gospodarki. — Patrzmy na rzeczywistość nie tylko siłą naszego optymizmu, lecz pozwólmy, aby „mędrca szkiełko i oko" przeciwstawiło ją długowiecznej niemocy, która tak często paraliżowała najpiękniejsze i najpotrzebniejsze plany. I cóż z tego porównania wypadnie? Pokaże się, że gospodarka polska, która dawniej złym świeciła przykładem, która stawała się przysłowiową, dziś, po latach doświadczeń, może niejednym posłużyć za wzór. Pracując nad nową i zasobną Polską, odzyskujemy w naszych poczynaniach siłę i prężność. Idziemy samodzielnie, założenia programowe polskiej gospodarki nie pochodzą już od impulsów zagranicznych, nie działają w orbitach zewnętrznych, lecz kierują się jedynie i niezmiennie zasadą obrony interesów polskich i budową kapitałów wyłącznie polskich. Rozumiejąc konieczność współżycia z innymi narodami, tworzymy pole dla polskiego rynku przemysłowego, handlowego i górującego nad tym wszystkim — polskiego rynku pracy — by na zasadzie równi z równymi kontynuować współpracę z rynkami zagranicznymi.

Bywały jednak sytuacje, w których widzieliśmy nieuzasadnioną płochliwość, i to płochliwość wzmacnianą plotką, na której żerowała spekulacja. Ostatni nacisk na instytucje oszczędnościowe był tego widocznym dowodem. Choć niejednokrotnie instytucje te miały już podobne okazje, musiały one ponownie zdawać egzamin ze swej sprawności i ostrożności w gospodarowaniu powierzonymi im kapitałami i jeszcze raz wykazały, że są finansowo silne i odpowiedzialne. Racja jest zawsze po stronie tych, którzy ufają w siłę i powagę urządzeń w Państwie i zachowują postawę pełną godności i spokoju.

Zdając sobie sprawę z konieczności wpajania w umysły obywateli poczucia „dnia jutrzejszego", wszystkie cywilizowane narody przyjęły jako naczelne hasło, iż należy dążyć do spokoju i wzajemnego zaufania i że na tym gruncie budować należy rynek pracy i kapitałów. Nie tylko u nas, lecz wszędzie utrwala się przekonanie, że nie eksperymenty i nie cuda, lecz prosta, niewątpliwa i odwieczna prawda — zaradność i przezorność — zdolną jest do zabezpieczenia przyszłości Państwa i Narodu. — Gdy mówimy o oszczędności, to oczywiście rozumiemy, że to nie to samo, co nadmierna wstrzemięźliwość i odmawianie sobie niezbędnych potrzeb. Przeciwnie, oszczędność to rozumne wydatkowanie, to mądrość życiowa, oceniająca zdarzenia nie z punktu widzenia chwili bieżącej, lecz pomna, że każdy dzień, każda godzina może nas postawić w sytuacji trudnej, że po dniach radości mogą nastąpić dni potrzeby. Każda inna metoda, zaniedbująca tej prostej prawdy, musi zawieść. Ten zwycięży, kto sam sobie będzie radzić. Każdy o własnych siłach budować musi swoje gospodarstwo. Tak się ma rzecz z jednostkami, tak również ma się rzecz z narodami. Na to, ażeby się uniezależnić, muszą same myśleć o sobie, same stworzyć swoją siłę gospodarczą i kapitał.

Z tych założeń wychodząc, instytucje oszczędnościowe są propagatorkami wiary w Jutro, krzewicielkami zaufania. Mają one pełną świadomość swej odpowiedzialności. Nawołując do przezorności, same kierują się tą zasadą i rozumieją dobrze, że poza czynnikiem bezpośredniej natury — oszczędnością — istnieje czynnik inny równie ważny: wzajemne zaufanie. Oba one są z sobą ściśle związane, jeden bez drugiego byłby bez znaczenia. Podkreślając więc, że celem każdego obywatela jest posiadanie kapitału osiągniętego z własnej pracy, musimy również wskazać, jak nieodzowną rzeczą jest zaufanie do instytucyj oszczędnościowych, które są instrumentem zbiorczym tych kapitałów. Budowa wielkiej i gospodarczo potężnej Polski musi być konsekwentnie prowadzona, pozwólmy więc, aby oszczędności najszerszych warstw społeczeństwa w spokoju spełniały tę twórczą rolę, do której są przeznaczone. Pamiętajmy, że w miarę ich wzrostu wzrastać będzie moralny i gospodarczy autorytet Polski, zarówno na wewnątrz jak i wobec zagranicy. Drobne, w masowy ruch ujęte, kapitały, wprzągnięte w ramy produktywnej pracy, oto gwarancje dobrze zagospodarowanej Polski. Samo oszczędzanie, bez nadania nagromadzonym kapitałom odpowiedniego kierunku, byłoby bezcelowe i bezpłodne. Instytucje oszczędnościowe, gromadząc wielkie kapitały, dają im ujście w rozwoju gospodarczym i kulturalnym Państwa. Zasilając zaś rynek pracy, pozwalają, aby program walki z bezrobociem nie był już zagadnieniem doraźnego zatrudnienia szerokich rzesz pracowników, lecz pozwolił na wytworzenie warunków, w których ludność mogłaby na stałe pracę uzyskiwać, mogła by zarabiać, spożywać i oszczędzać. Ten trwały wysiłek zbiorowej woli całego narodu, którego instrumentem są instytucje oszczędnościowe, jest właśnie fundamentem rozwoju gospodarczego kraju i jego dobrobytu.

Wiele przeszliśmy w ubiegłych latach, wiele nauczyliśmy się i wiele się jeszcze nauczymy. Ale ten nie błądzi, kto się uczy. Jeszcze przed kilku laty liczyliśmy wiele na tę kurę, znoszącą rzekomo złote jajka, którą nazywaliśmy kapitałem zagranicznym, lecz wiemy już dziś, że ta kura uciekała tyle razy, ile razy Państwo znalazło się w trudnościach, a uciekała nieraz z głośnym gdakaniem. Trzeba było więc zabrać się do własnej hodowli, stworzyć własny rynek finansowy na gruncie obowiązujących przepisów dewizowych. Polskie instytucje finansowe i wiele przedsiębiorstw spłaciło swoje zobowiązania zagraniczne i dziś opierają się one niemal wyłącznie na kapitałach krajowych. Instytucja emisyjna powiększyła swe zasoby kruszcowe, a zrównoważony budżet Państwa utrwala gospodarkę na solidnych podstawach.

Ten stan rzeczy uprawnia nas całkowicie do tego, abyśmy byli optymistami, abyśmy czuli wyraźnie wartość sił polskich, abyśmy ufali celowości organizacji polskich, polskim instytucjom finansowym i byli pewni, że nie pesymizm, nie zgorzkniała analiza, ale poczucie siły własnej, to podstawowy warunek zaufania i wiary w Jutro.

Okoliczności, w których obchodzimy tegoroczny Dzień Oszczędności, są niezwykłe. Dają one nowe perspektywy narodowemu, kulturalnemu i gospodarczemu życiu Polski. Wróciły do Polski prastare jej ziemie, obfitujące w bogactwa naturalne i przemysłowe. Powrócił do swego kraju lud pracowity, pilny i ofiarny; po latach niezłomnego hartu polskiej ludności na Śląsku złączyły się ziemie polskie w jedną nierozerwalną wieczystą całość.

Ale jest jeszcze jedna, potężna Polska. Jest to Polska żyjąca w sercach milionów naszych rodaków, rozsianych na całym świecie. Pracą i oszczędnością emigracja polska podnosi swój poziom gospodarczy i powiększa polski stan posiadania w krajach europejskich i zamorskich.

Przesyłamy im pozdrowienia i chcemy ich zapewnić, że myślą jesteśmy przy nich.

Polska dała światu dowód solidarnego i konsekwentnego działania; nie poszło na marne doświadczenie ostatnich dwudziestu lat. Liczymy i liczyć będziemy nadal na siebie samych, przyszłość naszą budować będziemy tylko własną pracą i wysiłkiem. Wiemy, że bogactwa naszej ziemi, choćby najobfitsze i najcenniejsze, nie rozwiną się same z siebie i dlatego będziemy je ożywiać pracą, organizacją, będziemy je podnosić wartościami etycznymi i gospodarczymi obywateli. Nie chcemy wymyślać nic nowego, przyjmujemy starą niezłomną prawdę, że energia, wytrzymałość i zaradność to są prawdy najprostsze ale najgłębsze. W pracy naszej przyświecają nam słowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza: „Bez myśli o przyszłości nie może rozwijać się żadne życie, żaden naród, ani żadne Państwo".

Polska myśli o przyszłości.

III Zjazd Polaków z zagranicy

Terminarz imprez zjazdowych

Warszawa, 31. 10.

Termin III Zjazdu Polaków z Zagranicy oraz imprez zjazdowych, wchodzących do jego programu, został ustalony.

Przyszłoroczny, III Zjazd (Zjazdy takie odbywają się co pięć lat) obejmie cały szereg imprez, które odyw. się będą nie tylko w Warszawie ale i w szeregu miast Polski.

Okres Zjazdowy trwać będzie od 7 lipca do 7 sierpnia 1939 roku. Okres zjazdowy w zasadzie pokrywać się będzie z „Miesiącem Młodzieży Polskiej z Zagranicy". Szczegółowy terminarz przedstawia się następująco:

7 lipca — otwarcie „Okresu Zjazdowego" i „Miesiąca Młodzieży Polskiej z Zagranicy".

23 lipca — otwarcie II Igrzysk Sportowych Polaków z Zagranicy.

30 lipca — otwarcie III Sejmu Polaków z Zagranicy.

6 sierpnia — uczestnicy wszystkich imprez zjazdowych zjeżdżają się w Krakowie, gdzie wezmą udział w święcie 25-lecia I Kadrowej, defiladzie wojska itp., zakończenie Okresu Zjazdowego.

Miejsce imprez:

W Warszawie odbędzie się III Sejm Polaków z Zagranicy z udziałem delegatów środowisk polskich zagranicą.

W Katowicach odbędą się III Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy.

W Krakowie odbędzie się Zlot Młodzieży z Zagranicy, oraz w ramach uroczystości 25-lecia I Kadrowej zamknięcie Zjazdu Delegatów i imprez zjazdowych, a także Zawody Sportowe Polski z reprezentacją Polonii Zagranicznej.

W miastach wojewódzkich odbywać się będą w okresie od 30 lipca do 6 sierpnia zawody zespołów polskich z zagranicy z krajowymi zespołami sportowymi.

„Miesiąc Młodzieży Polskiej z Zagranicy" obejmować będzie Zlot oraz cały szereg imprez, kursów, obozów, wycieczek po Polsce i konferencji. Odbywać się one będą w całej Polsce.

„Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy" trwać będą od 23 do 29 lipca, poczem poszczególne zespoły sportowe rozjadą się do miast wojewódzkich, by wziąć udział w zawodach z zespołami krajowymi. Na dni 5 i 6 sierpnia projektowane są w Krakowie zawody reprezentacji sportowej Polski z reprezentacją Polonii zagranicznej.

III Sejm Polaków z Zagranicy obradować będzie przez trzy dni poczym delegaci specjalnymi pociągami udadzą się na zwiedzenie kraju, aby w dniu 6 sierpnia zjechać do Krakowa na końcowe uroczystości.

Święto umarłych

Poznań, 31. 10.

Dzień Zaduszny... Smutny, jesienny, listopadowy. Niebo jest szare i świat wydaje się szary poprzez zasłonę mżącego deszczu. Poczerniałe, zesztywniałe gałęzie drzew wyglądają jak skostniałe z zimna. Wiatr może targać nimi dowoli. Poddają mu się biernie, pozwalając strząsać z siebie złoto-brunatne liście. Lecą te liście, lecą.. cała ziemia jest nimi usłana.

Idziemy na cmentarz. Wszyscy. Bo każdy z nas kogoś stracił, każdy kogoś opłakuje, każdy tęskni za kimś, kogo kochał, a kogo już nie ma... Kwiatami, zielenią ubieramy groby naszych bliskich, ustawiamy lampki, których złote płomyki chwieją się na wietrze — to przecież wszystko, co dla nich zrobić możemy... Nic więcej już im dać nie możemy — jak te trochę pamięci, jak te trochę kwiatów na ich mogiły w Dniu Zadusznym.

Są jednak wśród nas i tacy, co nawet tego dla swoich zmarłych uczynić nie mogą. Cała polska ziemia usiana jest bezimiennymi mogiłami żołnierskimi, wspólnymi grobami. Po wsiach, po miastach są rodzice, są żony i dzieci, co nigdy mogił swych najdroższych nie ujrzą. Nigdy — na żadne Zaduszki nie przystroją ich, nie zapalą na nich kolorowych lampek. Dla nich jedyny widomy znak, jedyny symbol tego, co niegdyś kochali — to Grób Nieznanego Żołnierza.

W dniu Zadusznym myślimy jednak nie tylko o tych, z którymi nas węzły krwi czy przyjaźni łączyły. Myślimy i o tych, którzy są nam bliscy ideą, którzy życie swe poświęcili w walce o wolność, o lepszą przyszłość następnych pokoleń. O królach, wieszczach, wodzach narodu.

A gdy tak myślą jesteśmy na Wawelu, gdy chwilę zadumy poświęcamy tym, którzy pomnożywszy chwałę i potęgę Polski — śpią snem wiecznym w marmurowych sarkofalgach — zatrzymajmy się dłużej w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. I niżej pochylmy czoła przed tym sarkofagiem... Bo wielu mieliśmy wielkich Polaków. Rozszerzali nasze granice, krzewili kulturę, przysparzali bogactw, walczyli o utrzymanie, czy nawet odzyskanie wolności. Ale żaden z nich nie dokonał tego, czego dokonał Józef Piłsudski. Bo On oddał nam Polskę, której już nie mieliśmy. On ją od nowa stworzył.

Idźmy też na Rossę, do Jego serca. Do tego serca, co nas tak bardzo kochało. I do grobu Matki Józefa Piłsudskiego, która Go przecież takim, jakim był, wychowała...

Chwieją się na wietrze migotliwe płomyki świec. I w tej ciszy, tej szarości wcześnie zapadającego zmierzchu, patrząc na otaczające nas groby dumamy... Dumamy nad znikomością życia, nad przemijaniem ziemskiej świetności, ziemskiego blasku. Ciało z prochu powstało i w proch się obróciło. Ale potęga ducha, ale piękno idei, ale moc poświęcenia — jeżeli były udziałem czyjegoś życia, te trwają i trwać będą wiecznie. I sprawiają, że o takich ludziach w Dniu Zadusznym nie tylko myślą ich bliscy, ale myśli o nich z czcią i wdzięcznością cały naród.

Pachną więdnące kwiaty, umierające liście. Po wielu twarzach płyną ciche łzy. Usta szepcą: wieczne odpoczywanie i światłość wiekuistą racz im dać Panie...

K. B.

Ceny hurtowe we wrześniu

Ogólny wskaźnik cen hurtowych we wrześniu rb. wynosił według danych G. U. S., przy podstawie rok 1928 = 100 — 55 wobec 55,1 w sierpniu rb. i 59,6 we wrześniu 1937 r. Widzimy z powyższego, że ceny hurtowe w Polsce we wrześniu utrzymały się mniej więcej na poziomie sierpnia, spadły natomiast dość znacznie w stosunku do września 1937 r.

Wskaźnik żywności i używek we wrześniu rb. wynosił 53,1 wobec 53,1 w sierpniu i 58,7 we wrześniu 1937 r., artykułów rolnych krajowych 48,4 wobec 48,3 i 54,7, w czym ziemiopłodów 35,9 wobec 38,1 i 52,5, a przetworów 55,5 wobec 55,8 i 59,2.

Wskaźniki ważniejszych artykułów rolnych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z września 1937, druga z sierpnia, trzecia z września bieżącego roku).

Polska musi być potężna jednością

Odezwa do społeczeństwa ostrowskiego

Ostrów, 31. 10.

W związku z wyborami do Sejmu zawiązał się w Ostrowie Powiatowy Komitet Wyborczy, który wyłonił z siebie Komitet Wykonawczy, mający za zadanie przeprowadzenie na terenie regionu ostrowskiego akcji na rzecz jak najliczniejszego udziału w głosowaniu do Sejmu w dniu 6 listopada br. W tym celu Komitet Wykonawczy wydał do społeczeństwa ostrowskiego poniższą, troską o dobro narodu i państwa przepojoną odezwę:

OBYWATELE!

Zbliża się ważny moment w życiu wewnętrznym Polski!

W dniu 6 listopada wybrać mamy nowy Sejm, którego zadaniem — w myśl orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — jest uchwalenie nowej ordynacji wyborczej, a tym samym ustalenie na czas dłuższy norm, według których Naród powoływać będzie swoje przedstawicielstwo do Izb Ustawodawczych. Od norm tych czyli od norm ordynacji zależeć będzie oblicze przyszłych wyborów i skład przyszłych Sejmów i Senatów.

W tej przełomowej chwili, gdy głos każdego obywatela zaważyć może na losach ustroju Państwa Polskiego, **nikt z nas nie powinien uchylić się od wzięcia czynnego udziału w wyborach.** Pamiętajmy, że Polska musi być potężna jednością, sprawiedliwa i godząca wolność obywateli z zasadami silnej władzy. **Urzeczywistnienie tego hasła leży w rękach wyborców.** Pamiętajmy również, że doskonałość ustroju Państwa stanowi o Jego powadze w stosunkach międzypaństwowych. Dalsze gruntowanie naszej powagi na arenie międzynarodowej, na której rozgrywały i rozgrywają się decydujące o losach narodów posunięcia, zależy od jednolitej postawy całego Narodu i Jego wewnętrznej zwartości.

Głos Rządu naszego znajdzie należyty posłuch, gdy za nim stać będzie stale zwarty i jednolity Naród i gdy wszystkie poczynania Rządu będą poparte jednomyślną wolą wszystkich obywateli. **Stańmy więc bez wyjątku do urn wyborczych,** tym więcej, że kandydaci na posłów w naszym okręgu **— z p. ministrem komunikacji Juliuszem** Ulrychem na czele — dają pełną gwarancję, że zarówno sprostają wymaganiom, jakie im stawia sytuacja polityczna Polski, jak również potrafią dbać skutecznie o ściślejsze sprawy okręgu.

Franciszek Podejma, przewodniczący Komitetu Wykonawczego i Rady Obwodowej OZN.

Paweł Hęciak, sekretarz Komitetu Wykonawczego i Rady Obwodowej OZN.

Członkowie Komitetu Wykonawczego: Maria Bojarska, przełożona gimnazjum żeńskiego im. Sczanieckiej, **Adam Czechowski,** dyr. gimn. męskiego im. J. Piłsudskiego, **Gronet,** naczelnik oddziału ruchowo - handlowego, **Jan Kocot,** inspektor szkolny, **Matuszak,** sekretarz ZZP., **Stanisław Matuszewski,** prezes KPW., **Czesław Lassociński,** kierownik szkoły im. T. Kościuszki, **Karol Pustowka,** dyrektor Banku Polskiego, **Wacław Suszycki,** redaktor „Orędownika Ostrowskiego", **Stanisław Szłapka,** kierownik szkoły, **Włodzimierz Wentzel,** prezes Bractwa Kurkowego.

Kogo wybierzemy w okręgu wyborczym 99

W okręgu 99 — Inowrocław, Mogilno, Żnin, Szubin — kandyduje dr Wacław Skonieczny. Wybory w dniu 6 listopada będą pod wielu względami dowodem obywatelskiej postawy społeczeństwa wobec przyszłości. Dokonywują się one w niezwykłym okresie dziejów Polski. Wydarzenia ostatnich tygodni przekonać powinny każdego Polaka nie tylko o obowiązku głosowania, ale także rozwinięcia osobistej akcji w celu pociągnięcia biernych do spełnienia aktu wyborczego.

—

Urodzony dnia 14. 9. 1894 roku w Tylicach pow. lubawskiego w woj. pomorskim W Tylicach, w Nowym Mieście pow. lubawskiego, w Wejherowie kończy szkołę średnią.

Studia lekarskie rozpoczyna w Berlinie. Przerywa je z powodu powołania do armii niemieckiej. Ciężko ranny. Po wojnie światowej kończy studia w Berlinie, gdzie wstępuje do organizacji Studentów Polaków na Obczyźnie. W czasie inwazji bolszewickiej przerywa studia w Berlinie i wraca do kraju, by brać udział w walkach z bolszewikami.

W roku 1920 zostaje wydelegowany do Prus Wschodnich na teren Warmii i Mazur gdzie odbywa się plebiscyt. Za tę pracę dla dobra Polski skazany zostaje na 3 lata więzienia. W roku 1924 wraca do Polski i odbywa dalsze studia lekarskie w Poznaniu i otrzymuje tytuł doktora medycyny.

Po odbyciu praktyki lekarskiej w klinikach poznańskich osiedla się jako lekarz w Miejskiej Górce pow. rawickiego.

Szczególnym poważaniem cieszy się wśród warstw pracujących, którym nie szczędzi pomocy i poświęcenia. W roku 1933 zostaje powołany na stanowisko lekarza obwodowego Ubezpieczalni Społecznej Żnin. W Żninie i pow. Żnińskim organizuje powstańców wielkopolskich, pełni funkcję prezesa Zw. Weteranów Powstań Narodowych 1914-19 jak również delegata pow.

W Związku Oficerów Rezerwy jest członkiem zarządu, w Polskim Czerwonym Krzyżu jest sekretarzem, bierze czynny udział w Komitecie Pow. PW. i WF., w pracach Koła Przyjaciół Harcerstwa, Z. S. na powiat i jako wiceprezes oddziału Z. S. na miasto Żnin, dalej w LOPP., organizuje wspólnie z PCK. ćwiczenia i pokazy itp. Jest również członkiem Stowarzyszenia Mężów Katolickich, bierze czynny udział w pracach stowarzyszenia.

W roku 1936 zostaje mianowany naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej w Inowrocławiu,

W Inowrocławiu pracuje od 1. 4. 1936 r. na stanowisku naczelnego lekarza. W trosce o los dzieci i młodzieży, jak i o los warstw pracujących, organizuje kolonie i półkolonie dla dzieci, obozy wypoczynkowe dla młodzieży pozaszkolnej, odpoczynek dla matek w Kobylnicy oraz wysyła robotników na wypoczynek nad morze. Pomimo trudnych zajęć służbowych, znajduje czas na pracę społeczną. Bierze czynny udział w Tow. Kolonii Wakacyjnych, jest członkiem Zarządu Zw. Zachodniego, z wielkim zainteresowaniem i poświęceniem pracuje w Komitecie Funduszu Pracy na powiat Inowrocławski, pełniąc tu funkcję pierwszego wiceprzewodniczącego Sekcji Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Odznaczony został medalem „Polska Swoim Obrońcom" i odznaką honorowa „Frontu Pomorskiego".

Głosowanie jest niezbędne!

Apel zbąszyńskiego Komitetu Wyborczego

Zbąszyń, 31. 10.

Komitet Wyborczy w Zbąszyniu wydał odezwę do miejscowego obywatelstwa, wzywającą gorąco do gremialnego udziału w wyborach do Sejmu. W odezwie tej czytamy między innymi te słuszne zdania o konieczności głosowania: „Ażeby rząd nasz mógł śmiało żądać uwzględnienia naszych postulatów, musi mieć za sobą całe społeczeństwo.

Niestety kilku Polaków obrażonych, że nie zasiadają na stolcach ministerialnych, dobrawszy sobie do pomocy ludzi nie mających nic do stracenia, okłamują część społeczeństwa i od kilku już lat nie biorą udziału w budowie potęgi państwa polskiego, a przez ciągłą opozycję podważają naszą niepodległość. Okazało się, że ci panowie, głosząc lepsze jutro, nie wchodzą do Sejmu, nie biorą udziału w pracy pozytywnej. Praca ich polega jedynie na burzeniu ładu społecznego.

W chwili obecnej głosowanie powszechne jest niezbędne, aby wykazać zagranicy naszą jednolitą postawę.

W chwili obecnej przez masowy udział w głosowaniu wykażemy, że w budowie stanowiska mocarstwowego Polski, rządowi pomagamy.

Mając za sobą takie wyniki pracy, jak stworzenie najlepszej armii, Gdyni, Okręgu Centralnego, odebranie bogatego Śląska zaolzańskiego, dobrych i trwałych sojuszów — mamy prawo stanąć jak jeden mąż do dalszej budowy potęgi państwa i dobrobytu.

A więc głosujemy wszyscy!"

Zwłoki śp. gen. Edmunda Taczanowskiego w Ostrowie

Dnia 1 listopada br. przejeżdżać będzie przez Ostrów pociąg - kaplica ze zwłokami śp. gen. Edmunda Taczanowskiego, jednego z dowódców powstania styczniowego na ziemi wielkopolskiej. Pociąg przyjedzie do Ostrowa o godz. 17.14 a odjedzie do Warszawy o godz. 17,23. Wszystkie organizacje powstańcze i kombatanckie wysyłają w tym dniu na dworzec poczty sztandarowe, by oddać hołd zwłokom wybitnego dowódcy powstania styczniowego. W mieście ukazała się specjalna ulotka wzywająca społeczeństwo do wzięcia udziału w tej patriotycznej manifestacji ku czci bohatera.

Podchorążówka w Bydgoszczy zlikwidowana

W ciągu 16 lat wyszło z niej 1600 oficerów

Bydgoszcz, 31. 10.

Na ratuszu bydgoskim odbyła się uroczystość pożegnania przez miasto kadry oficerskiej zlikwidowanej szkoły podchorążych dla oficerów. W ciągu 16 lat istnienia szkoła wypuściła 1600 wychowanków, pracujących dziś na stanowiskach oficerskich w armii.

Dla upamiętnienia faktu istnienia szkoły pomiędzy kadrą szkoły a miastem wymienione zostały oryginały pergaminu, streszczające historię szkoły i stosunek wzajemny między szkołą a miastem. Ostatnią odznaką szkolną udekorował ppłk dypl. Kotarba prezydenta miasta Bydgoszczy Barciszewskiego.

Zgon wybitnego kapłana

Śp. ks. prob. Mieczysław Brodowski.

Mogilno, 31. 10. (tel. wł.)

Parafia mogileńska straciła swego długoletniego około spraw kościelnych zasłużonego proboszcza. Po dłuższej chorobie zmarł śp. ks. prb. Mieczysław Brodowski. Zmarły kapłan był blisko 30 lat proboszczem w Mogilnie i swoim niezwykle umiejętnym, w najwyższym stopniu taktownym do wszystkich stosunkiem zaskarbił sobie powszechny szacunek oraz miłość parafian. To też Mogilno odczuło głęboko śmierć swego ukochanego duszpasterza.

Okradli kierownika szkoły

W nocy z dnia 26 na 27 bm. włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do mieszkania kierownika szkoły powszechnej p. Jaskulskiego w Murzynku, skąd skradli różne przedmioty domowego użytku, produkty spożywcze, bieliznę, odzież, oraz rower damski, łącznej wartości ponad 400 zł. Sprawcy dostali się do mieszkania przez wyłamane okna, a korzystając z twardego snu domowników, zabrali wszystko, co wpadło im pod rękę.

Zebranie kobiece w Pobiedziskach

Pobiedziska, 31. 10.

Odbyło się tu zebranie kobiet, na którym na temat roli kobiety w społecznym życiu państwa przemiawiała Wanda Gurzyńska Referat jej spotkał się z niezwykle życzliwym przyjęciem nie tylko zebranych kobiet, ale i mężczyzn.

Zbąszyń

— **Nowy sołtys.** Pan Starosta Powiatowy zatwierdził wybór p. Aleksandra Chłopka z Jastrzębska Starego na sołtysa tej gromady.

— **Targi normalne.** Zarząd Miejski w Zbąszyniu podaje do wiadomości, że targi na bydło i nierogaciznę z powodu wygaśnięcia pryszczycy odbywać się będą normalnie. Poza tym Zarząd Miejski zwraca uwagę na przestrzeganie przepisów w sprawie otwierania i zamykania składów.

— **Zapowiedzi ślubne.** Zapowiedzi ślubne w tutejszym biurze parafialnym zgłosili pp. Jankowiak Piotr i Julianna Pinio, Jan Bok i Marianna Nowak, Jan Baszko i Helena Moczkówna oraz Józef Pigłas i Franciszka Konieczkówna.

— **Na dalszą budowę Domu Katolickiego.** W dalszym ciągu na budowę Domu Katolickiego w Zbąszyniu zebrano ze składek po domach 76,35 zł. Ponadto matki różańcowe z miasta i wiosek złożyły kwotę 128,70 zł oraz bezimiennie złożono 13,85 zł, czyli razem wpłynęła na dalszą budowę Domu Katolickiego kwota 218,90 zł.

Mogilno

— **Zakwitła powtórnie jabłoń.** W majętności Twierdzin pod Mogilnem u ogrodnika Czesława Fertykowskiego zakwitła powtórnie jabłoń.

— **Odprawa naczelników O. S. P.** W dniu 28 bm. o godz. 11 w Mogilnie odbyła się odprawa naczelników rejonów Mogilno Wschód i Zachód. Zagaił ją prezes Zarządu Oddziału Pow. w obecności kompletu. Taka sama odprawa odbyła się w sobotę w Strzelnie, w niedzielę w Pakości, poniedziałek w Gębicach a 3 listopada odbędzie się odprawa w Trzemesznie.

Leszno

— **Odroczenie zwrotu pożyczek.** Rada Miejska uchwaliła odroczyć zwrot pożyczek bezterminowych, zaciągniętych przez pracowników miejskich, a następnie po znalezieniu nowych źródeł dochodu — umorzyć je całkowicie.

— **Nazwy nowych ulic.** Nlicę, biegnącą od ulicy 17 Stycznia do ul. Racławickiej nazwano **ul. Ułańską;** ulicę biegnącą od ul. Jana Sobieskiego w pobliżu 17 Stycznia — **ulicą Traugutta,** ulicę biegnącą równolegle z ul. Jana Sobieskiego — **ulicą Nowowiejską,** ulicę od ul. Jana Sobieskiego do lasu — **ulicą Jackowskiego,** ulicę łączącą ul. Jana Sobieskiego z ul. Nowowiejską — **ulicą Wspólną,** przedłużenie ulicy Raczyńskiego — **ulicą Raczyńskiego;** ulicę biegnącą od ul. Bukowej do Raczyńskiego — **ulicą Norwida,** nazwę ul. Synagogi zamieniono na **ulicę Gołębią,** zaś plac za bóżnicą przemianowano na **plac Powstańców.**

W leszczyńskiej Radzie Miejskiej długą o ożywioną dyskusję wywołała sprawa zmiany ul. Komeńskiego. Przegłosowano zaproponowaną przez radn. Jankowskiego nazwę ulicy **Bolesława Chrobrego.** Nazwy ulica Szeroka, św. Barbary, Krzysztofa Żegockiego i św. Andrzeja Boboli nie znalazły poparcia.

Ostrów

— **Delegat okręgowy do powstańców.** Wszystkich członków Związku Powstańców Wlkp. wzywam do wzięcia udziału w uroczystości 20-lecia niepodległości 26 grudnia br. w Poznaniu oraz 1 stycznia 1939 r. w Ostrowie. Prezesów zaś wzgl. zastępców Kół w powiecie ostrowskim proszę o przybycie do mnie w czwartek, dnia 3 listopada br. przed godz. 12 celem otrzymania szczegółowej informacji. Tadeusz Ertel — del. okręgowy.

GIEŁDA

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ

Poznań, dnia 29 października 1938 r.

STANDARTY: pszenica 746 g/l., żyto 708 g/l., owies I. stand. 470,5 g/l, owies II. stand. 445 g/l.

Ceny orientacyjne:

Pszenica zdatnia do przemiału	18,50—19,00
Żyto zdatne do przemiału	14,25—14,75
Jęczmień browarowy	16,00—17,00
Jęczmień 700—720 g/ l	15,15—15,65
Jęczmień 673—678 g/l.	14,50—15,00
Owies I. stand.	15,10—15,50
Owies II. stand.	14,50—15,00
Mąka pszen. gat. I. wyc. 0,35%	36,25—38,25
Mąka pszenna gat. I. 0-50%	33,50—36.00
Mąka pszenna gat. I-A 0.65%	30,75—33,25
Mąka psz. gat. II. 35—50%	29,50—30,50
Mąka pszenna gat. II 35-65%	26.50—29.00
Mąka psz. gat. II 50—60%	25.00—26.00
Mąka pszenna gat. II 50—65%	24.00—25.00
Mąka psz. gat. II 60—65%	22.50—23.50
Mąka psz. gat. III 65—70%	18.50—19.50
Mąka żytnia gat. I. 0.50%	25,50—26,25
Mąka żytnia gat. I. 0,65%	23,15—24,75
Mąka ziemn. superior wł. w.	28.50—31.50
Otręby pszenne grube stand.	10,75—11,25
Otręby pszenne średnie stand.	9,25—10,25
Otręby żytnie stand.	9,00—10,00
Otręby jęczmienne	9,75—10,75
Groch Wiktoria	25,00—27,00
Groch zielony (Folger)	24,50—26,50
Rzepak ozimy	40,50—41,50
Rzepak jary	37,50—38,50
Siemie lniane	48,00—51,00
Mak niebieski	65,00—70,00
Gorczyca	35,00—37,00
Makuchy lniane w taflach	20,00—21,00
Makuchy rzepakowe w taflach	12.75—13,75
Ziemniaki fabryczne za kg %	17½—18
Słoma pszenna luzem	1.50— 1.75
„ pszenna prasowana	2,25— 2,75
„ żytnia luzem	1.75— 2.25
„ żytnia prasowana	2,75— 3,00
„ owsiana luzem	1,50— 1,75
„ owsiana prasowana	2,25— 2,50
„ jęczmienna luzem	1,50— 1,75
„ jęczmienna prasowana	2,25— 2,50
Siano zwykłe luzem	5,00— 5,50
„ zwykłe prasowane	6,00—6.50
„ nadnoteckie luzem	5,50—6,00
„ nadnoteckie prasowane	6.50—7,00

Tendencja utrzymana.

Ogólny obrót: 4316 ton, w tym pszenicy 380 t., tend. sp., żyta 2190 t., tend. ożywiona, jęczmienia 610 t., tend. sp., owsa 80 t., tend. sp., przetworów młynarskich 645 t., tend. sp., nasion 206 t. ,tend. sp., pastewne i inne 205 ton, tend. sp.

Warta wicemistrzem Ligi

Zieloni rozgromili Cracovię w stosunku 7:1

Ostatnie tegoroczne spotkanie ligowe zapowiadało się w swoim rodzaju sensacyjnie. Zwycięzca spotkania bowiem zejdzie bezapelacyjnie jako wicemistrz Polski z boiska. Pomimo niepewnej pogody zebrało się na boisku Warty 7000 widzów, którzy opuścili boisko w zupełności zadowoleni z przebiegu spotkania. Przed meczem prezes „Warty” mec. dr Jagielski wręczył jubilatom: Szerfkemu za 10-letnią pracę w ligowej drużynie oraz Lisowi za 100-ny mecz upominki i wiązki kwiatów. Kilku graczy Cracovii złożyło również życzenia jubilatom.

Początek gry: Grząski teren — to poważny handicap dla Warciarzy. Warta przejmuje z miejsca inicjatywę i jest panem sytuacji. Już w 5 min. Szerfke otrzymuje dokładną centrę Szreiera i strzela nieuchronnie. Warta prowadzi 1:0. Wzorowa współpraca pomocy Warty z jej napadem stwarza niezwykle groźne sytuacje pod bramą Cracovii. W 10 min. Szerfke idealnie wypuszcza Schreiera i znowu Radwański musi skapitulować. Jest 2:0 dla Warty. Widownia reaguje żywo na wzorową pracę Warciarzy. Chwilową przewagę Cracovii wykorzystuje Warta do ponownego skoncentrowania się. Trio obronne Cracovii likwiduje liczne wypady napastników Warty. W 44 min. Gendera ściąga na siebie dwóch graczy Cracovii, stwarzając tym razem idealną pozycję strzałową dla Kaźmierczaka, którą ten w pełni wykorzystuje. Notujemy 3:0 dla Warty. Warta rozpoczyna ponowny atak wśród niemilknących oklasków widowni. Sędzia odgwizduje połowę.

Po przerwie obraz gry się nie zmienia. W 8 min. Cracovia uzyskuje korner, z którego uzyskuje honorowy punkt przez Bartyzela. W 10 min. Gendera z kornera pięknie strzela, uzyskując 4:1. Gra nie traci absolutnie na tempie. Atak za atakiem przeprowadzają Warciarze, biało-czerwoni rewanżują się energicznymi indywidualnymi wybiegami, ale tyły zielonych bronią idealnie. Świetnie nastawiony Szreier podaje Kaźmierczakowi i ten strzela najpiękniejszą bramę dnia. Wynik 5:1. W 18-ej minucie ten sam zawodnik wykorzystuje podanie Gendery i znowu piłka znajduje się w bramce Cracovii. 6:1. Szerfke, sympatyczny jubilat, wystawia pięknie Szreiera, który pomimo niezbyt przepisowej obrony Pająka strzela pod rzucającym się Radwańskim na 7:1.

W kilka minut później Góra, grający na prawym skrzydle, kopnął brutalnie Twórza zupełnie bez powodu, za co musi opuścić boisko. Cracovia koniecznie zamierza strzelić jeszcze dalsze bramki, ale wystarczy nadmienić, że Jankowiak w bramce zielonych bronił więcej jak brawurowo. Cracovia ogranicza się do końca spotkania jedynie do gry defensywnej. Po wolnym dla Warty, strzelonym z 16 metrów przez Danielaka, który wybija przytomnie Pająk, kończy sędzia p. Kowalski z Łodzi niezwykle ciekawe spotkanie ligowe.

Po spotkaniu gracze Warty znieśli z boiska swojego trenera, słynnego Fogla, w dowód pośredniego przysłużenia się do tegorocznej lokaty w tabeli.

Drużynie Warty składamy z okazji zdobycia zaszczytnego tytułu wicemistrza serdeczne gratulacje. L. T.

* * *

RUCH — POLONIA 3:2 (1:1).

W Wielkich Hajdukach odbył się w niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi, w którym Ruch pokonał warszawską Polonię 3:2 (1:1). Mimo porażki Polonia zaprezentowała się bardzo dobrze i wypadła nawet lepiej, jako całość, aniżeli Ruch.

Drużynę Polonii cechowało idealne zgranie oraz ofiarność. Ruch mimo zwycięstwa nie zadowolił. Ślązacy ustępowali gościom pod względem szybkości startu do piłki. W drużynie warszawskiej najlepiej grała pomoc, obrona i bramkarz. W drużynie Ruchu zadowolili Wilimowski, Gemza, Brom i częściowo Wodarz.

Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem przewagi Polonii, która już w 10 minucie zdobyła prowadzenie przez Kisielińskiego. Ruch dopiero przed samą przerwą dochodzi do głosu i 38 min. Wilimowski wyrównuje.

Po przerwie Ruch opanował grę i w 15 min. Wodarz zdobywa prowadzenie. W pięć minut później Ruch, mimo przewagi traci bramkę wskutek błędu obrony Broma. Błąd ten wykorzystał Jaźnicki.

Powyższy błąd obrońcy i utrata bramki deprymuje drużynę Ruchu, co wykorzystuje Polonia, która jest odtąd stroną atakującą. Końcowy zryw Ruchu przynosi tej drużynie rzut wolny, którego celnym egzekutorem jest Gemza.

POGOŃ — ŚMIGŁY 3:2 (2:2).

W niedzielę rozegrany został we Lwowie mecz ligowy Pogoń — Śmigły, zakończony zwycięstwem drużyny lwowskiej 3:2 (2 : 2).

Pogoń wystąpiła w pełnym składzie, z wyjątkiem Sumary. Gra stała na słabym poziomie i toczyła się przy lekkiej przewadze Pogoni, dla której bramki zdobyli Wolanin — 2, oraz Majowski. Dla dryżyny wileńskiej punkty uzyskali — Marzec i Wójtowicz.

W zespole wileńskim wyróżnili się obaj skrzydłowi oraz doskonale grający bramkarz Czarski.

W drużynie Pogoni dobrze grali Wolanin i Majowski, pomoc słaba, obrona nie dopisała.

AKS — WARSZAWIANKA 3:0 (2:0).

W niedzielę na stadionie wojska polskiego rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi państwowej pomiędzy Warszawianką i AKS. Zwyciężyła drużyna AKS 3:0 (2:0).

Warszawianka wystąpiła z dwoma rezerwowymi łącznikami — Hogendorfem i Izydorzakiem zamiast Knioły i Święcickiego. AKS grał w normalnym swoim składzie.

Gra na słabym poziomie, chwilami nudna, a po przerwie bardzo ostra, a nawet brutalna. Początkowo przeważała Warszawianka, lecz od 18 minuty, tj. od chwili kontuzjowania Izydorzaka, który zderzył się z bramkarzem Mrugallą, przewaga przeszła do AKS aż do przerwy. Warszawianka do końca meczu grała w dziesiątkę.

Po przerwie w ciągu pierwszych 15 minut w dalszym ciągu przeważa AKS, po czym następuje krótki okres przewagi Warszawianki, niestety niewykorzystany. Do głosu przychodzi znowu AKS i już do końca przeważa, podczas kiedy Warszawianka zdobywa się jedynie na rzadkie, lecz groźne wypady.

Pierwszą bramkę dla zwycięzcy zdobył Wostal w 33 min. po strzale Piontka w słupek. W 40-ej min. po przeboju Wostal mija obrońców i strzela blisko w róg. Po przerwie ostatni punkt dla Ślązaków zdobywa Piontek, strzelając z najbliższej odległości.

WISŁA — ŁKS 7:3.

W niedzielę na boisku własnym rozegrała Wisła mecz ligowy z ŁKS, odnosząc wysokie zwycięstwo 7:3 (4:2). Wisła grała bez Gierczyńskiego, Sitki, oraz przez pierwsze 20 min. bez Koczwary, którego zastąpił Brudny — bardzo słaby.

Do przerwy mimo lekkiej przewagi Wisły ŁKS zdobył prowadzenie przez Tadeusiewicza. W dziewiątej minucie Wisła wyrównuje z karnego, strzelonego przez Łykę za rękę Karasiaka. W 14 min. Tadeusiewicz zdobywa drugi punkt dla drużyny łódzkiej. W obu bramkach zdobytych dla Łodzi zawinił Brudny. W 20 min. wbiega na boisko Koczwara i odtąd defensywa Wisły pracuje dobrze. W 27 min. Artur po solowej akcji wyrównuje. W 40 min. Filek II strzela trzecią bramkę dla Wisły, a w 43 min. Łyko głową strzela czwartą najpiękniejszą bramkę dnia.

Po przerwie ŁKS coraz częściej gości pod bramką Wisły, lecz obrona krakowska interweniuje. W 16 min. Gałecki strzela samobójczą bramkę. W 24 min. Koczewski zdobywa trzeci, ostatni punkt dla Łodzian. W 32 i 40 min. Artur i Filko uzyskują dwie dalsze bramki dla Wisły i ustalają wynik meczu.

Tabela ligowa

Niedzielne rozgrywki zakończyły właściwie jesienny sezon piłkarskich mistrzostw Ligi. Do rozegrania pozostał jeden tylko mecz Cracovia — Polonia, który rozegrany zostanie w nadchodzący wtorek w Krakowie.

W wyniku rozgrywek tytuł mistrza Polski przypadł Ruchowi, wicemistrzostwo zdobyła poznańska Warta.

Poniżej podajemy tabelę ligową po niedzielnych rozgrywkach:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	18	27:9	57:35
2) Warta	18	21:15	58:38
3) Wisła	18	20:16	41:36
4) Pogoń	18	19:17	23:26
5) A. K. S.	18	18:18	42:30
6) Cracovia	17	16—16	37:40
7) Polonia	17	17:17	38:38
8) Warszawianka	18	15:21	34:47
9) Ł. K. S.	18	12:24	25:45
10) Śmigły	18	11:25	29:50

Mistrzostwa Ligi Okręgowej

K. P. W. — Cegielski 3:2 (2:2).

Bramki dla K. P. W. zdobyli po jednej, Białas, Węgier i Atlas; dla Cegielskiego 2 Nowicki.

Legia — Pentatlon 2:1

Słaba gra napadu Legii na całej linii, bramki zdobyli Biegański 3, Balcer 2, Wojtkowiak 2.

O MISTRZOSTWO KLASY A.

Stomil — Pogoń 7:0 (3:0)

Drużyna Stomilu pokonała w wysokim stosunku drużynę Pogoni, która zawiodła

Blask — Korona 3:1

Warta II — Polonia II 2:1 (1:1)

Cegielski II — K. P. W. 6:2

O MISTRZOSTWO KLASY B.

Naprzód — Sparta 1:5 (3:0).

Mistrzostwa juniorów

Blask — Sparta 0:4 (0:2).

Cegielski — Stella 13:0 (7:0).

Pięściarstwo

H. C. P. — K. P. W. 6:8.

W niedzielę o godz. 7-mej odbyły się za wody pięściarskie w hali K. S. Cegielski. Przebieg walk przedstawia się następująco:

waga musza: Tomkowiak K. P. W. — Koziołek H. C. P. walka remisowa;

waga piórkowa: Adamski K. P. W. — Szubert H. C. P. — wygrał na punkty Adamski;

waga lekka: Dolata K.P.W. — Kaźmierczak H. C. P. — zwyciężył przez K. O. Każmierczak H. C. P. Walkę tę uznał sędzia p. Derda jako niebyłą z powodu niesportowego zachowania się Kaźmierczaka;

waga półśrednia: w wadze tej kolejarze oddali punkty bez walki;

waga średnia: Stube K. P. W. — Szulczyński II — zwyciężył na punkty Szulczyński II;

waga półciężka: Owczarz K. P. W. — Ratajczak H. C. P. — wygrał w drugim starciu przez techn. k. o. Owczarz;

waga ciężka: W walce tej z powodu nie stawienia się zawodnika Cegielskiego, Wielloch zdobył punkty bez walki.

Sędzia w ringu i na punkty p. K. Derda, oraz na punkty p. W. Kużaj i Urbaniak.

Warta zwycięża w Lublinie.

Odbył się w niedzielę w Lublinie towarzyski mecz bokserski, w którym Warta poznańska pokonała LWS Lublin 12:4.

Piłka nożna

Polonia karwińska w Łodzi.

Piłkarze Polonii karwińskiej rozegrali w niedzielę w Łodzi towarzyski mecz z miejscową drużyną K. P. Zjednoczone.

Przed meczem przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele władz samorządowych oraz ŁOZPN i KP Zjednoczone.

Mecz zakończył się zwycięstwem Łodzian 3:1 (3:1). Drużyna łódzka wygrała za słuzenie. Goście początkowo grali słabiej, lecz poprawiali się w miarę biegu akcji. Widać było, że zespół karwiński przez pewien czas pauzował.

Publiczność zebrana na trybunach w liczbie około 5.000 gorąco witała piłkarzy zaolzańskich.

Gedania mistrzem Gdańska.

Na boisku Gedanii we Wrzeszczu rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu Gdańska i Prus Wschodnich pomiędzy Gedanią a wojskowym klubem niemieckim von der Goltz z Tylży.

Zwyciężyła drużyna Gedanii 4:2 (2:2).

Dzięki zwycięstwu temu Gedania zdobyła mistrzostwo Gdańska.

Ostatni mecz ligowy.

W nadchodzący wtorek — 1 listopada rozegrany zostanie w Krakowie ostatni w tym sezonie mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi PZPN pomiędzy Polonią a Cracovią.

Drużyna Polonii wystąpi w składzie: Strauch, Grolik, Szczepaniak, Przykling, Nytz, Bzdak, Kisieliński, Kula, Odrowąż.

Lekkoatletyka

Bieg na przełaj.

W dniu wczorajszym urządziła sekcja lekkoatletyczna K. S. Goplana bieg na przełaj na dystansie około 4.000. Startowało 12 zawodników.

I miejsce zajął St. Maciejowski w czasie 12.278, II B. Magdziarz, III Cz. Sołtysiak.

Piłka ręczna

Goplana — K. P. W. 5:5 (2:2).

Spotkanie pań, które odbyło się o godz. 14,30 na stadionie K. P. W. w Dębcu dało wynik remisowy 5:5 (2:2) bramki dla K. P. W. Klusakówna 3, Dojówna 2, dla Goplany Domagalanka 2, Olekówna 3.

Zapaśnictwo

W sobotę spotkanie z Włochami.

Według oświadczeń prezesa Poznańskiego Okr. Zw. Atletycznego międzypaństwowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacją włoską a naszą odbędzie się nieodwołalnie w sobotę, dnia 5 listopada o godz. 8 w cyrku Olimpia.

Gry sportowe

„Pierwszy krok”.

W pierwszym kroku organizowanym przez P. O. Z. P. R. wzięło udział 12 drużyn. W dniu wczorajszym odbyły się walki finałowe pomiędzy K. S. M. M. I Jeżyce a K. S. M. M. II. Zwycięstwo odniósł K. S. M. M. I Jeżyce w stosunku 42:19 (16:7). III. Z. Strzel. „Orlęta — Poznań.

Hokej

Mistrz Polski pokonany.

Z okazji 10-lecia klubu hokejowego Czarni w Poznaniu, rozegrany został w niedzielę mecz pomiędzy jubilatem, a mistrzem Polski WKS.

Mistrz Polski wystąpił w osłabionym składzie. Zwyciężyła drużyna Czarnych 5:1 (1:0).

Rozmaitości

Ośrodki zaprawy zimowej.

Już od 2 listopada br. organizuje Miejski Komitet W. F. i P. W. ośrodki zaprawy zimowej dla mężczyzn w następujących dzielnicach Poznania:

1) Wilda — sala gimnastyczna w szkole powszechnej przy ul. Gen. Prądzyńskiego w poniedziałki i środy od godz. 19—21.

2) Łazarz — sala gimnastyczna szkoły powszechnej przy ul. Berwińskiego w poniedziałki i czwartki od godz. 19—21.

3) Śródmieście — sala gimnastyczna szkoły dokształcającej przy ul. Działyńskich we wtorki i piątki od godz. 19,30 do 21.

Organizacje, kluby i stowarzyszenia w. f. mające zamiar korzystać z zaprawy zimowej winny zgłosić swój udział w sekretariacie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Stadion Miejski ul. Piłkarska lub bezpośrednio u instruktora na sali gimnastycznej.

Kronika

1 listopad

Wtorek

Kalendarz rzymsko-katol.

Pon. 31 Wig, Antonina
Wtorek 1 Wszystkich Św.

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atm. średnie 750 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa + 12 st. C., najniższa + 6 st. C.

Stan wody w rzece Warcie wynosi + 68 cm. Temperatura wody + 8 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.

Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.

Łazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.

Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Z miasta

—**Uprawianie handlu korkami do straszaków,** jako artykułu zawierającego materiał wybuchowy, wymaga pozwolenia terytorialnej wojewódzkiej władzy administracji ogólnej i wyłączony jest z obrotu o charakterze wolnego handlu. Wobec powyższego wzywa się wszelkie przedsiębiorstwa, które handel korkami do straszaków na terenie m. Poznania uprawiają do wniesienia podania do Starostwa Grodzkiego w Poznaniu o uzyskanie koncesji na uprawianie handlu tym artykułem. Niezastosowanie się do powyższego zagraża przepisami karnymi.

— **Przypominamy o Kursach Praktycznych Języka Francuskiego** dla dorosłych, młodzieży i dzieci oraz Kursach Handlowych, udzielanych przez rodowitych Francuzów, tanich, nauczających łatwą metodą i przystępnych dla każdego. Sekretariat Kursów — ul. Seweryna Mielżyńskiego nr. 26-27, czynny od 17—19-tej przyjmuje zapisy i udziela informacyj.

— **Jubileuszowa wystawa obrazów** trzydziestoletniej pracy artysty malarza prof. **Czesława Stefana Sonnewenda,** cieszy się ogromnym powodzeniem jak i zainteresowaniem. Wystawa mieści się w pracowni przy Al. Marsz. Piłsudskiego nr. 5 m. 7 — otwarta jest codziennie od godziny 10-tej przed południem aż do zmierzchu po południu. Wstęp wolny. Monografia o życiu artysty z 44 reprodukcjami z obrazów itd. napisaną przez prof. dr M. Michałkiewicza, można nabyć w Polskiej Agencji Reklamy „PAR" w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego nr. 11.

— **Przedłużenie wystawy „Dziecko w Polsce".** Wobec dużego zainteresowania, jakie wzbudziła nie tylko w Warszawie, ale i na prowincji, **wystawa „Dziecko w Polsce", będzie ona przedłużona do dnia 13 listopada włącznie. Liczne wycieczki, wybierające się do Warszawy w pierwszej połowie listopada będą miały jeszcze możność zwiedzić wystawę, która jest otwarta codzien od godz. 9 do 20 w lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 74-76.**

Z życia organizacyj

— **Związek Inwalidów Wojennych R. P. Koło Poznań odbyło zebranie na sali Ogrodu Zoologicznego. Referat w sprawach wyborów wygłosił p. Gaertner, 50 proc. inwalida wojenny, kandydat na posła.** Następnie przemówił p. Stachecki, prezes zarządu okręgowego o ważności i konieczności wzięcia udziału w głosowaniu do Sejmu, jak również w sprawach wyboru do Rady Miejskiej, po czym wybrano 7-miu kandydatów na radnych. Pan Hojan, prezes Zw. Zawod. Prac. Inst. Społ. wygłosił obszerny referat w sprawach pobierania rent z instytucyj niemieckich na podstawie układu polsko-niemieckiego. Uchwalono następnie rezolucję p. ministra Opieki Społecznej, Pana Wojewody poznańskiego i prezesa Wydziału Wykonawczego mjr. Wagnera w sprawie zakazu przyjmowania uczni do Państwowego Zakładu Szkolnego dla inwalidów wojennych i wojskowych w Poznaniu.

Z życia organizacyj

— **Koło Absolwentów Ośrodka Społeczno Oświatowego.** Z inicjatywy byłych członków Ośrodka Społeczno Oświatowego młodzieży pozaszkolnej w Poznaniu, zorganizowane zostało Koło Absolwentów tego Ośrodka. Celem Koła jest rozwijanie życia towarzyskiego i kulturalnego wśród absolwentów Ośrodka, oraz dalsze dokształcanie ich w pracy społeczno - oświatowej. Koło między in. organizować będzie „żywe dzienniki", zebrania dyskusyjne, wieczorki towarzyskie oraz różne imprezy kulturalne. Najbliższe zebranie Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 30 bm. o godzinie 20-ej w lokalu przy ul. Ogrodowej 12 m. 2.

Wiceprem. Kwiatkowski zdobył serca Wielkopolan

Imponujący przebieg wielkiej koncentracji przedwyborczej Obozu Zjednoczenia Narodowego

Poznań, 31. 10.

W sobotę wieczorem o godz. 21,30 przybył do Poznania p. wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski w towarzystwie gen. dr



Foto - Alejnik.
Wicepremier Kwiatkowski przemawia.

Romana Góreckiego, dyr. Janusza Rakowskiego i radcy Barańskiego. Na dworcu oczekiwała go kompania honorowa organizacyj PW i WF oraz przedstawiciele władz na czele z p. wicewojewodą Łepkowskim i prezydium Okręgu OZN z przewodniczącym dr Leonem Surzyńskim.

Zgromadzona tłumnie na peronie i przed dworcem publiczność wznosiła na cześć p. wicepremiera gromkie okrzyki „Niech żyje", na które p. wicepremier odpowiedział okrzykiem „Niech żyje Polska", entuzjastycznie podchwyconym przez publiczność. Następnie p. wicepremier odjechał na Zamek, gdzie zamieszkał.

W niedzielę o godz. 9 rano odprawiona została w kolegiacie farnej uroczysta msza św. na intencję OZN. W nabożeństwie uczestniczył p. wicepremier oraz przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych, jak również władze Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W międzyczasie na pobliskim Placu Kolegiackim gromadzić się zaczęli członkowie OZN z miasta i prowincji oraz członkowie Związku Legionistów, Związku Peowiaków i licznych organizacyj byłych wojskowych, wchodzących w skład Federacji PZOO.

Punktualnie o godz. 10 wyruszył olbrzymi kilkotysięczny pochód, który przeszedł głównymi ulicami miasta do Hali Reprezentacyjnej Targów Poznańskich.

Na czele pochodu niesiono wielki obraz Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza oraz dwa wielkie emblematy organizacyjne OZN. Dalej postępowała orkiestra Bratniej Pomocy Miejskich Zakładów Światła i Wody, następnie oddział umundurowany Związku Młodej Polski i delegacja Organizacji Młodzieży Pracującej. Z kolei szli członkowie rady Okręgowej OZN na czele z przewodniczącym Okręgu dr Leonem Surzyńskim i wiceprzewodniczącym Teodorem Kozubskim oraz dyrektorem Poczt i Telegrafów pułk. Wallnerem.

Za prezydium OZN ciągnął się długi szereg organizacyj kombatanckich z chorągwiami, których niesiono w pochodzie blisko 50, za nimi zaś szły poszczególne oddziały uczestniczące w koncentracji OZN. W pochodzie, który ciągnął się na przestrzeni półtora kilometra a w którym kroczyło około 6 tysięcy osób, niesiono liczne transparenty z napisami, wzywającymi do zjednoczenia się narodu polskiego oraz do gremialnego wzięcia udziału w wyborach. Po drodze wznoszono okrzyki na cześć OZN i Naczelnego Wodza.

* * *

Olbrzymia hala reprezentacyjna Targów Poznańskich, do której skierował się pochód, już na pół godziny przed terminem rozpoczęcia zebrania, na którym przemawiać miał p. wicepremier, wypełniona była po brzegi. Zgromadziło się w niej przeszło 6-tysięczna rzesza członków i sympatyków OZN. 3 tysiące osób, które nie pomieściły się w sali, zebrało się przed halą, słuchając przebiegu zgromadzenia przez głośniki.

Sala była przepięknie udekorowana flagami narodowymi oraz zielenią. Na po-



Foto - Alejnik.
Na czele olbrzymiego pochodu OZN niesiono dużych rozmiarów obraz Marszałka Śmigłego - Rydza oraz dwa wielkie emblematy organizacyjne.

dium, na tle zieleni i flag o barwach narodowych, stało wielkie popiersie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oświetlone reflektorami. Nad dekoracją na ścianie widniał wielki napis: „Przez zjednoczenie narodu — do wielkości państwa".

Po nadejściu pochodu poczty chorągwiane zajęły miejsce po prawej i lewej stronie popiersia Marszałka.

Punktualnie o godz. 11 wszedł na salę p. wicepremier w otoczeniu przedstawicieli władz. Zebrani powstali z miejsc i powitali p. wicepremiera gromkimi i długotrwałymi okrzykami „Niech żyje!"

P. wicepremier zajął miejsce w fotelu, po jego bokach zaś zasiedli p. wicewojewoda Łepkowski, generał Wład, prezes zarządu głównego Federacji PZOO gen. Górecki oraz przewodniczący Okręgu poznańskiego OZN dr Leon Surzyński.

Na mównicę wszedł teraz dr. Surzyński, otwierając krótkim przemówieniem powitalnym zebranie przedwyborcze OZN.

Otwieram zebranie przedwyborcze Okręgu Poznańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Witam naszego dostojnego i kochanego gościa p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Panie Premierze! W prastarym grodzie Przemysława — w tym przybytku naszej tężyzny gospodarczej — witam cię w gronie tych Poznańczyków i Wielkopolan, którzy na zew Naczelnego Wodza chwycili ochoczo za łańcuch, aby Polskę dzwignąć w zwyż! Cieszymy się serdecznie z faktu Twych odwiedzin — i z charakteru Twych odwiedzin. Nie przyjechałeś do nas od święta — odwiedziłeś nas przy wasztacie znojnej — i radosnej pracy dla narodu i państwa.

Pragnę cię, Panie Premierze zapewnić, że jako czołowy mąż stanu Polski współczesnej jesteś uczuciom i wyobraźni naszej dzielnicy bliski. Jesteś w opinii wielkopolskiej kontynuatorem i realizatorem w skali państwowej starej tradycji wielkopolskiej, stworzonej przez Karola Marcinkowskiego i Piotra Wawrzyniaka. Z serdeczną sympatią śledzi Wielkopolska Twe wysiłki, zmierzające do wyrównania dysproporcyj między odziedziczoną, biedną rzeczywistością, a możliwą i konieczną wizją potężnej, bogatej i szczęśliwej Polski.

Jesteś nam bliski przez to, że trzeźwa i odpowiedzialna praca w resortach gospodarczych, że gigantyczne kolumny cyfr budżetowych nie osłabiły i nie przydusiły Twej młodzieńczej dynamiki i czynnej postawy patriotycznej. Dlatego witamy Ciebie nie tylko jako czołowego męża stanu, jako wybitnego ministra Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — jako zasłużonego twórcę Gdyni i COP'u.

Witamy Cię nadewszystko jako patriotycznego i bardzo czynnego obywatela, metodą i tendencją swej pracy tak bliskiego naszej regionalnej tradycji i rzeczywistości.

Panie Premierze, proszę uprzejmie o wygłoszenie przemówienia.

Wejście na trybunę p. wicepremiera wywołało znowu burzę oklasków i spontaniczne okrzyki „Niech żyje!"

Przemówienie podajemy oddzielnie.

Również w czasie przemówienia min. Kwiatkowskieg, wygłoszonego z wielką swadą, zrywały się co chwila gorące oklaski i okrzyki.

W pewnym momencie przemówienia entuzjazm doszedł do zenitu. Wszyscy powstali z miejsc, a w górę leciały kapelusze i czapki.

Gdy minister Kwiatkowski skończył swe przemówienie, zebrani odśpiewali hymn narodowy z towarzyszeniem orkiestry.

Następnie zabrał jeszcze raz głos dr. Surzyński.

Zapewniam Pana, Panie Premierze, że społeczeństwo Wielkopolski, zgrupowane pod sztandarem OZN, współpracować będzie nad zmianą atmosfery wewnętrznej w Polsce, nad zmianą stosunku obywatela do Państwa, nad rozbudową wewnętrznej i zewnętrznej siły Rzeczypospolitej.

Wielkopolska mężnie i skutecznie stała w okresie niewoli na straży zachodniej granicy narodu polskiego.

Wielkopolska krwią powstańczą, hojnie przelaną, okupiła wejście do odrodzonej i zjednoczonej Ojczyzny.

Wielkopolska pragnie i w nowym okresie budowy wielkiej i potężnej Polski — Polski narodowej — chrześcijańskiej i społecznie sprawiedliwej — współpracować w sposób jak najwięcej intensywny.

W pracy nad wielką przyszłością nar-



Foto - Alejnik.
Hala reprezentacyjna Targów Poznańskich wypełniła się przeszło 6-tysięczną rzeszą członków i sympatyków OZN.

ću i Państwa — może Pan, Panie Premierze, na nas liczyć.

Mówiłeś, Panie premierze, że chcesz nas zdobyć — mogę Ci oświadczyć, że już nas zdobyłeś.

Następnie dr Surzyński odczytał telegram, który nadszedł pod adresem p. wicepremiera od kupców poznańskich, którzy niedawno osiedlili się w Tarnopolu.

Tarnopol, 30. 10. godz. 10.

Wielmożny Pan
Wicepremier Kwiatkowski
Poznań

My, kupcy poznańscy, osiedleni w Tarnopolu, meldujemy posłusznie Panu Wicepremierowi gotowość współpracy w podniesieniu gospodarczej potęgi Rzeczypospolitej Polskiej. Solidaryzujemy się całkowicie z hasłami, głoszonymi przez P. Wicepremiera, które są poparte realnymi czynami. Przyrzekamy stać zawsze wiernie na straży polskości na rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej, pracować dla dobra narodu. Gdy przyjdzie potrzeba, złożymy na ołtarzu ojczyzny w ofierze całe nasze mienie i życie.

Murkowski, Kowalski, Krzymański, Grabowski, Cerba, Maciejewski, Hoffman, Zimny, Puk, Knak, Sroczyński, Balicki, Krzymański.

Jeszcze raz, kończył dr Surzyński swe przemówienie, dziękuję Ci, Panie Premierze, żeś do nas przyjechał i przemówił.

A teraz pragnę dać wyraz uczuciom i nastrojom panującym w tej sali i wznoszę okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska, Jej Prezydent prof. Ignacy Mościcki oraz Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły Rydz — niech żyją!"

Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli, po czym orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę".

Wśród długo niemilknących oklasków i okrzyków na jego cześć p. wicepremier opuścił halę Targów Poznańskich, udając się w towarzystwie prezydium OZN na akademię ku czci Chrystusa Króla w Auli Uniwersyteckiej.

OBIAD W BAZARZE.

W południe o godz. 14 odbył się w Bazarze obiad, wydany na cześć min. Kwiatkowskiego przez Wielkopolską Radę Gospodarczą. W czasie obiadu sekretarz generalny WRG. dyr. prof. Stefan Ropp wygłosił dłuższe przemówienie, na które w serdecznych słowach odpowiedział p. wicepremier.

W obiedzie uczestniczył również p. wicewojewoda Łepkowski.

W GRONIE ZARZEWIAKÓW, DZIAŁACZY OZN. I KOMBATANTÓW.

W godzinach popołudniowych p. wicepremier przyjął na Zamku zarząd miejscowego skupienia „Zarzewia", który powitał dostojnego gościa jako jednego z najstarszych zarzewiaków. Delegacja wyraziła przy tej sposobności pełną solidarność z głoszonymi przez min. Kwiatkowskiego hasłami ukształtowania życia narodowego i zjednoczenia w tym celu wszystkich Polaków.

O godz. 17 w gronie zarzewiaków i czołowych działaczy OZN podejmował p. wicepremiera herbatą w swym prywatnym mieszkaniu przewodniczący Okręgu poznańskiego OZN dr. Leon Surzyński. Herbatka urozmaicona była występami muzycznymi.

O godz. 18,30 p. wicepremier złożył wizytę J. E. ks. Kardynałowi Prymasowi Hlondowi w pałacu prymasowskim.

O godz. 19 odbyło się na sali „Belwederu" spotkanie towarzyskie działaczy O. Z. N. i działaczy kombatanckich, na które przybyli również p. wicepremier, wicewojewoda Łepkowski i gen. Górecki. P. wicepremiera i gen. Góreckiego powitali dr. Surzyński oraz imieniem kombatantów poznańskich kpt. Głowacki. Na przemówienie to odpowiedzieli serdecznie min. Kwiatkowski i gen. Górecki.

Z Belwederu udał się p. wicepremier na przedstawienie opery „Damy i huzary" do Teatru Wielkiego, gdzie w czasie antraktu Zarząd Miejski podejmował go kolacją à la fourchette.

Wyjazd min. Kwiatkowskiego do Warszawy nastąpił w nocy.

W sprawie zbiórek na Polaków za Olzą

Komitet Walki o Śląsk za Olzą centrala w Katowicach, zwraca się do wszystkich komitetów miejscowych w Polsce, które przeprowadzały akcję zbiórki na rzecz Zaolzia, z prośbą o niezwłoczne rozliczenie się z centralą w Katowicach, ul. Pocztowa nr. 11.

Wielka mowa wiceprem. Kwiatkowsiego w Poznaniu

(Dokończenie ze strony 5-tej)

rygowanie programu uprzemysłowienia Polski. Proces ten może być obecnie przyspieszony, gdyż w mniejszej mierze będzie on teraz uzależniony od obcych. Zagadnienie szybkiej rozbudowy miast, wzmocnienia naszej wewnętrznej ekspansji handlowej, opartej o zachodnio - polskie kupiectwo, wzmocnienia inicjatywy prywatnej, podniesienia stopnia zatrudnienia i konsumpcji, a przede wszystkim wydobycia na powierzchnię życia nowych pionierów gospodarczych, takich jakimi ongiś byli i Karol Marcinkowski, i ks. Wawrzyniak, i patron Jackowski i tylu innych — oto przykładowo tylko wymienione zadania, w których muszą przyjąć udział świadomie, zorganizowane politycznie rzesze społeczeństwa polskiego.

Musimy odszukać własną indywidualność narodową wśród ludów Europy. Takie olbrzymie pole do pracy stoi przed nami otworem. Mamy życie publiczne przesycić pracą konkretną i twórczą i mamy przywrócić do pełnej chwały i powszechnego szacunku niezniszczalne walory etyki chrześcijańskiej, wzmacniając codziennie ten drogowskaz, tę potężną fortyfikację, która broniła tak skutecznie duszę Polaka przed wynarodowieniem. Tu właśnie na zachodzie, w okresie zaboru i niewoli śpiew „Boże coś Polskę" wyznaczał granicę tej Polski, która nie składała broni przed potęgą i naciskiem wroga!

Nie mamy więc powodu do wzniecania obawy, iż konsolidacji narodowej nie potrafimy wypełnić wielką i twórczą treścią. **Jeżeli raz przyjmiemy za zasadę naczelną, że dzielić się będziemy w Polsce nie przywilejami — ale obowiązkiem, nie dostojeństwami — ale pracą, nie wzajemną adoracją — ale zasłużonym szacunkiem, to starczy dla nas wszystkich miejsca, dla ludzi dorosłych i dla ideowej młodzieży — w szeregach szturmowych, walczących nie o wielkość własną, ale o wielkość Polski.** Ci zaś, którzy wówczas pozostaną naszymi przeciwnikami ani znikomego ułamka podobnej realnej i ambitnej treści pracy nie będą mogli dostarczyć swym zwolennikom.

Teraz, gdy mam zakończyć cykl kilku przemówień o charakterze bardziej politycznym niż gospodarczym, czuję nieodpartą konieczność stwierdzenia jeszcze jednej prawdy. Powiem Wam poprostu, Wam tu obecnym w tej hali wielkiego triumfu gospodarczego Poznania z przed 10-ciu laty i Wam, którzy zdala słuchacie moich słów, i Wam, którzy należycie do Obozu Zjednoczenia, i Wam polscy opozycjoniści, i Wam, którzy w listach piszecie mi słowa solidarności i słowa krytyki: **chcę Was zjednać i zdobyć.**

Ale nie myślcie, że chcę Was zjednać byście głosowali przy nadchodzących wyborach parlamentarnych, choćby na tak uczciwych, wartościowych kandydatów, jak ci, których macie tu w Wielkopolsce. Tym bardziej nie ośmieliłbym się ani agitować za moimi kolegami z Rządu, a jeszcze mniej za sobą. Jeżeli zaś ktokolwiek z Was zdecydował się na bojkot wyborczy, to choć wypowiedziałem już moje ujemne zdanie o takim stanowisku — tym nie mniej nie zmierzam drogą pośrednią do zaagitowania Was przeciwko takiej tendencji.

My, tj. Rząd i Obóz Zjednoczenia — damy sobie tymczasem radę z trudnościami, a naszej spoistości — dziś już nikt, żadnymi intrygami, żadnymi brudnymi metodami — nie tylko nie rozerwie, ale nawet nie naruszy. Wiemy bowiem, że zadaniem naszym wspólnym jest **służba Polsce zgodnie ze wskazaniami Prezydenta Rzplitej i P. Marszałka Śmigłego.**

Wiemy też, że sprawy codzienne potoczą się swoim normalnym torem. Izby Ustawodawcze zbiorą się i pracować poczną w granicach swych kompetencji, niezależnie od złych humorów ich przeciwników. **Przepracowany będzie w r. b. budżet, nowy plan inwestycyjny, kilkadziesiąt zasadniczych ustaw, albo ustaw politycznych, załatwiane będą liczne nowe konieczności państwowe, a w tym przede wszystkim zmiana ordynacji wyborczej.** Sejm winien się wsłuchiwać pilnie w odgłosy opinii publicznej, by do tego dostosować swoją wytrwałą i sumienną pracę nad reformą ordynacji, tak by miała ona cechy większej trwałości. Są to więc zadania wielkiej wagi ogólno - państwowej.

Jednak nie dla spraw bieżących, choćby najważniejszych, a tym bardziej nie dla kombinacji politycznych i nie dla potrzeb ludzi chcę Was zjednać i pozyskać. Sprawy, o które idzie, są większe, ważniejsze i trwalsze, niż my, którzy dziś dźwigamy odpowiedzialność za rządy w Polsce, lub też ci, którzy zajmą miejsca w nowym parlamencie.

Za mało jest Polskę kochać, trzeba dla niej żyć

Józef Piłsudski powiedział: „Jednym z przekleństw naszego życia, jednym z przekleństw naszego budownictwa państwowego jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków, że mówimy jednym polskim językiem, a inaczej nawet słowa polskie rozumiemy".

A przy innej okoliczności mówił: „chcę zgody i jedności, nie sądzę jednak, by zgoda i jedność pojmowane być mogły w społeczeństwie nowoczesnym jednostronnie".

Jest się nad czym poważnie zastanowić. Sytuacja międzynarodowa wymaga od nas największego napięcia wszystkich sił. Sytuacja wewnętrzna coraz wyraźniej rysuje nam obraz zależności: osiągnięć od woli, zwycięstw — od solidarności, planów gospodarczych od organizacji, finansów od zaufania, siły fizycznej od siły moralnej. Jesteśmy dziś obskoczeni ze wszystkich stron przez utajone chwilowo trudności.

Teraźniejszość — jeżeli myślimy o życiu cie jednostek, lecz milionów ludzi — nie jest da nas zbyt łaskawa. Przyszłość — leży we mgle tajemnicy!

Czyż możemy — w tych warunkach — zezwalać na luksus istnienia różnych gatunków Polaków, którzy nawet wspólnej mowy nie chcą rozumieć? Czyż mamy podtrzymywać z uporem tendencje jednostronnego pojmowania jedności narodowej? Ona wyraża się przede wszystkim w tym, że każde ugrupowanie chce zachować — często wbrew objektywnej prawdzie — przywilej najsilniejszego, pomimo, że od kilkunastu lat siła ta była wypróbowana jedynie w formie negacji. Ale różnice poglądów w obozie czysto polskim, nie podlegającym sugestii utajonych sił z zewnątrz — są znacznie mniejsze, niż to wynika z oświadczeń prasowych. Istnieje na dnie duszy polskiej — właśnie tych milionów szarych obywateli rzetelna i głęboka tęsknota do jedności, do silnej władzy, do wielkiej pracy. Już wiemy wszyscy coraz dokładniej, że za mało jest Polskę kochać, dla niej trzeba żyć, pracować, walczyć, koncentrować siły.

Pomimo wszystkich widocznych błędów, niedociągnięć, przejaskrawień, gry temperamentów — połowa walk opozycyjnych przeciwko rządowi, przeciwko obozowi niepodległościowemu — jest tylko fatalnym nieporozumieniem. Jest wadą, którą wszyscy w równej mierze zostaliśmy obdzieleni — wadą dziedziczną niewoli, tj. wzajemną nieufnością!

Czy może nie symbolizuje naszych stosunków wewnętrzno - politycznych niezwykły wypadek, który zdarzył się przed dwoma tygodniami w Boguminie?

W wielkiej sali na potężnym dworcu kolejowym odbywa się powitanie wojska polskiego. Cała sala drga atmosferą jedności. Zasiadają przy stołach pod dowództwem gen. Bortnowskiego oficerowie, żołnierze, miejscowi urzędnicy, robotnicy, kupcy, inteligenci... Dotychczas ziemię tę jednoczyły z Macierzą Polską akty prawne. Teraz łączą się serca ludzkie we łzach szczęścia. Generał polski całuje się z robociarzem! Dziś dopiero przeżywają ci ludzie zrealizowaną tęsknotę długich lat.

Nagle drzwi wielkiej sali otwierają się i urzędujący portier kolejowi dzwoni i obwieszcza: Pociąg do Orłowej, Fryształu i Czeskiego Cieszyna za 5 minut odchodzi.

Powstaje zamęt i oburzenie, krzyki i wyzwiska: cóż to za obca agentura. Gdzieś widział dziś 14 października 1938 r., roku cudu wyzwolenia Czeski Cieszyn? Jak śmiesz tak oponować w historycznej chwili ty zażarty opozycjonisto, mówiący polskim językiem? Czy może chcesz zamienić Bogumin na Berezę?

Gdy później wyszedł gen. Bortnowski z wielkiego hollu kolejowego, dopada jego ręki człowiek płaczący jak dziecko. Pokazuje mu legitymacje polskich organizacji, kary wymierzone przez Czechów za polską propagandę. Mówi: przez dwanaście lat, codziennie wołałem po czesku z musu: czeski Cieszyn, a dziś bezmyślnie powtarzając te słowa, popełniłem zbrodnię. Czy może uzyskać przebaczenie portier kolejowy za bezmyślność w chwili szczęścia, które było i jego szczęściem osobistym?

Władze narodowe polskie potwierdzają, że ten „przestępca" był najgorliwszym i czynnym, prześladowanym Polakiem.

Może i Wy — t. zw. dziś opozycjoniści polscy — wołacie od szeregu lat symbolicznie z takim zajadłym uporem „czeski Cieszyn" gdy w duszy 99 proc. wśród Was — z legitymacją dobrej pracy dla Polski — woła z wniesieniem, codziennie i stokrotnie: polski, polski!

Spory o naczelne zasady polityczne, o wielkie linie kierunkowe działania publicznego, najczęściej przynoszą dużo korzyści. Proces krystalizowania się ruchów politycznych, wyjaśniania uzasadnionych linii podziału, ujawniania się przyjaciół i przeciwników politycznych jest objawem zdrowym.

Ale jest rzeczą ważną, abyśmy w naszych sporach i naszych niechęciach, w hasłach, które rzucamy w masy ludzkie, w demonstracjach, które inicjujemy — nie zapominali ani na chwilę, że pośród różnych narodów istnieje Polska i że od nas — Ona jest stokrotnie ważniejsza!

Jutro Poznań złoży hołd prochom śp. gen. Taczanowskiego

Odezwa Komitetu Obywatelskiego

Rodacy!

Prochy śp. gen. Edmunda Taczanowskiego, żyjącego dotąd w pieśni ludu polskiego wielkiego syna ziemi Wielkopolskiej, niestrudzonego bojownika o wolność narodu polskiego, wybitnego dowódcy powstania narodu polskiego z roku 1863-go przewiezione będą jutro dnia 1 listopada z grobów rodzinnych z Choryni do Warszawy, gdzie zostaną złożone na honorowym cmentarzu powstańców 1863 roku.

Wielkopolanie!

Przodków naszych prowadził śp. gen. Taczanowski do zwycięstwa pod Pyzdrami. W oparciu o Wielkopolskę i dowodząc powstańcami wielkopolskimi, prowadził wojnę z zaborcą, przypominając ustawicznie rodakom, że w ich ręku spoczywały losy ujarzmionej Ojczyzny.

Za kilka dni uczci Jego zasługi wolna i niepodległa Polska. Spieszmy i my w dniu 1 listopada z hołdem do Jego trumny i pożegnajmy ze czcią odchodzące od nas do stolicy szczątki śp. gen. Taczanowskiego.

Niechaj nikogo nie zabraknie w tej patriotycznej manifestacji ze społeczności poznańskiej. Pokażmy jak umiemy uczcić i szanować obrońców naszej niepodległości narodowej.

Program uroczystości jest następujący: Przyjazd wagonu kaplicy z Choryni do Poznania jutro o godz. 13.43 na Dworzec Turystyczny. Zbiórki organizacyj o godz. 13 przy ul. Dworcowej. Po modlitwach nastąpi składanie hołdu przez wojsko, organizacje kombatanckie, społeczne, młodzież szkolną i społeczeństwo poznańskie.

Komitet Obywatelski. Józef Głowacki, kpt. rez. Antoni Małecki. Antoni Wolski. Dr. Zdzisław Grot. Franciszek Szyszka, ppłk. w st. sp. Zygmunt Zaleski.

ZBIÓRKA ZW. LEGIONISTÓW.

Zarząd oddziału Związku Legionistów w Poznaniu wzywa swych członków, by stawili się gremialnie w dniu 1 listopada o godz. 13 przed gmach WSH przy ul. Wały Zygmunta Starego, celem oddania hołdu prochom gen Taczanowskiego.

Warstwa robotnicza musi być oświecona!

Z działalności Ch. U. R.

Podniesienie warstwy robotniczej pod względem oświatowym, kulturalnym oraz społecznym jest możliwe tylko wówczas, jeżeli warstwa ta będzie rozumiała cel, do którego dąży.

Brak oświaty odbija się bardzo ujemnie na warstwie robotniczej. To też od przeszło 6 lat pracuje systematycznie nad kształceniem rzesz pracowniczych Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, w skrócie CH. U. R., oparty na zasadach ideologii chrześcijańsko - społecznej, pozbawiony zupełnie charakteru partyjnego.

Celem głównym kulturalno - oświatowej działalności Chrześc. Uniwersytetu Robotniczego jest szerzenie i pogłębianie w najszerszych masach ideologii chrześcijańskiej w życiu prywatnym i państwowym. Chrześc. Uniwersytet Robotniczy, którego Centrala znajduje się w Warszawie, posiada wiele oddziałów w całej Polsce. Bardzo czynne są jego ośrodki w Wilnie, Grodnie, Włocławku, Łodzi i Poznaniu.

Chrześc. Uniwersytet Robotniczy pierwszy wprowadził w Polsce nowoczesne w krajach skandynawskich i na Zachodzie już wypróbowane formy pracy oświatowej.

W Chrześc. Uniwersytecie Robotniczym w Poznaniu w roku ub. wygłoszono przeszło 80 wykładów na tematy religijne, ogólne i specjalne, które stały na wysokim poziomie. Odbywały się też kursy praktyczne, z pośród których na specjalne wyróżnienie zasługuje kurs wyrobu ciepłego obuwia, który cieszył się dużą frekwencją. Również nie zapomina się o bezrobotnych, którzy ten tragiczny okres swego życia spędzić mogą w czytelni CH. U. R.

Wypada zaznaczyć, iż CH. U. R. Poznań posiada kilkaset zorganizowanych członków. Dla wzbudzenia szerszego zainteresowania oraz dla nawiązania kontaktu bliższego z masą członków i sympatyków Ch. Uniw. Robotniczego odbędzie się w piątek dnia 4 listopada na dużej sali Domu Królowej Jadwigi, Al. Marcinkowskiego 1, o godzinie 7,30 wieczorem uroczysta inauguracja nowego roku studiów.

Ozdobne karnety

z okazji 20-lecia odzyskania niepodległości

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydaje na dzień 11 listopada br. ozdobne karnety, które zawierać będą znaczki pocztowe „serii historycznej" wprowadzone do obiegu z dnia 11 listopada z okazji 20-tej rocznicy odzyskania niepodległości.

Karnety estetycznie wykonane sporządzone ze sztywnego papieru zawierać będą następujące znaczki:

a) Czworobok złożony z czterech znaczków wartości po 25 gr. z podobiznami Prezydenta R. P. G. Narutowicza, Prezydenta R. P. I. Mościckiego, Marszałków J. Piłsudskiego i E. Śmigłego - Rydza.

b) Znaczki pocztowe „serii historycznej" w wartościach 5, 10, 15, 20, 25, 30, 45, 50, 55, 75 gr., 1, 2 i 3 zł.

c) Znaczki dla Poczty Polskiej w Gdańsku w wartościach 5, 15, 25 i 55 gr.

Wymienione znaczki skasowane będą datownikiem okolicznościowym używanym wyłącznie w dniu 11 listopada br. przez U. p. Warszawa 1.

Karnety zawierające wyszczególnione znaczki skasowane datownikiem sprzedawane będą w cenie 11,50 zł plus 80 gr. za przesyłkę poleconą dla zamiejscowych.

Zamówienie oraz wpłaty należności za powyższe karnety przyjmować będzie do dnia 10 listopada br. urząd pocztowy Warszawa 1 (dział filatelistyczny). Zamówione karnety będą dostarczone najpóźniej do końca listopada.

Słuchamy radia

Środa, dnia 2 listopada 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka — płyty. 8,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie. 9,00 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 Koncert w wykonaniu kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Dom i szkoła — Zakazy i nakazy w szkole — gawęda. 16,30 Utwory Cezarego Francka wykona na organach Józef Pawlak. 17,05 Pierwsze walki o ziemie polskie — odczyt. 17,20 Koncert solistów. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język". 18,40 Dyskutujmy: Plusy i minusy rekordów sportowych. 19,00 Muzyka salonowa. 20,35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 Koncert chopinowski. 21,30 „Rozmowa o życiu i śmierci" — szkic literacki. 22,00 Muzyka religijna — płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski — w języku angielskim.

Poznań. 14,00 Przegląd giełdowy. 14,10 Płyty. 14,50 Wiadomości. 18,00 W trosce o zdrowie — pogadanka. 18,15 Czwartek literacko - artystyczny w Pałacu Działyńskich. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 22,00 Audycja z cyklu „Słynni dyrygenci" — płyty. 23,05 Zakończenie programu.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,00 Hamburg. „Marta". 19,45 Budapeszt. „Pamięci Hubay'a". 19,15 Sofia. „Potępienie Fausta". 19,15 Radio Romania. „Rodzina Straussów". 20,50 Wiedeń. Symfonia Nr. 1 Brahmsa. 21,00 Rzym. „Messa da requiem". 21,00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny. 21,15 Droitwich. Koncert symfoniczny. 21,30 Paris PTT. „Requiem".

Czwartek, dnia 3 listopada 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka — płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja muzyczna dla szkół powszechnych. 11,25 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 Rozmowa technika z młodzieżą. 15,15 Kłopoty i rady: „Moja Basia kłamie". 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 „Dwadzieścia minut w królestwie nici" — odczyt. 16,35 Utwory fortepianowe. 17,00 Od ścieżki do autostrady — pogadanka. 17,10 Koncert myśliwski. 17,50 Pingwin — pogadanka. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 „O tytułach utworów muzycznych" — gawęda. 19,00 Muzyka lekka i taneczna. 20,35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 Nasze wielkie i małe inwestycje — odczyt. 21,00 Ze śpiewem i tańcem przez Polskę. 21,45 „Eliza Orzeszkowa" — szkic literacki. 22,00 Koncert dawnej muzyki. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert muzyki polskiej.

Poznań. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 14,00 Przegląd giełdowy. 14,10 Płyty. 14,55 Wiadomości bieżące. 15,30 Nowości repertuarowe wytwórni „Odeon". 18,00 Piosenki i wierszyki dla dzieci — płyty. 18,15 Skrzynka techniczna. 18,25 Wiadomości sportowe lokalne. 22,00 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 22,20 „Historia żółknących liści" — felieton przyrodniczy. 23,05 Zakończenie programu.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,40 Ryga. Koncert symfoniczny. 20,00 Sofia. Koncert Beethovenowski. 20,10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny. 20,10 Monachium. „Ukochana". 20,15 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 20,30 Florencja. „Kraina uśmiechu". 21,30 Lyon. „Boccaccio". 22,00 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 22,10 Hilversum II. Koncert symfoniczny. 22,30 Deutschlandsender. Koncert Chopinowski. 22,40 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22,45 Strasburg. „Namouna".

TRANSMISJA Z CIERLICKA
dla radiosłuchaczy.

W dniu Wszystkich Świętych o godz. 9 Polskie Radio nada transmisję z Cierlicka ze zlotu Aeroklubów Polski oraz uroczystego złożenia wieńca na grobie bohaterskich lotników Żwirki i Wigury. Przy mikrofonie sprawozdawczym dyr. Ligoń.

RADIOWE SŁUCHOWISKO MUZYCZNE.

Dnia 1 listopada o godz. 17 w dniu Wszystkich Świętych radiosłuchacze całej Polski usłyszą z Poznania słuchowisko muzyczne p. tyt. „Z tamtego świata" opracowane według poematu Marii Konopnickiej. Utwór ten będzie miał charakter oratorium, w którym weźmie udział słynny dzisiaj w całej Europie chór katedralny pod dyrekcją ks. Gieburowskiego. Opracowanie muzyczne słuchowiska T. Z. Kaserna.

Tegoż dnia o godz. 13 nadane zostanie opowiadanie autentyczne Jana Szczepkowskiego „Z zaświatów".

REPORTAŻ ZE ZJAZDU KÓŁ MISYJNYCH.

Dnia 1 listopada o godz. 13,17 rozgłośnie Polskiego Radia nadają z Wilna reportaż z XI ogólnopolskiego zjazdu Kół Misyjnych, opracowany przez Jerzego Sawickiego.



15)

W salce już się nie świeciło. — Poszli spać — pomyślał Romaszow, bardzo drobiazgowo wyobrażając sobie, jak się małżonkowie do snu gotują i co o nim mówią.

— Dosyć mam już tego twojego Romaszowa — rzecze Władysław Efimowicz, siedząc w negliżu. — Ciągle i ciągle przychodzi, co ty masz za przyjemność w tym? — A pani Ola odpowiada, czesząc się przed lustrem: „A boż to mój Romaszow, twój wcale nie mój!"...

Bijąc się z podobnymi myślami, podporucznik wydostał się na drogę. Nie miał najmniejszej ochoty iść do siebie, wzdrygając się na wspomnienie własnego mieszkania. — Ot na złość jej pójdę do Nazańskiego — postanowił, poczuwszy jakieś mściwe zadowolenie. — Zwymyślała mnie za przyjaźń z Nazańskim, ot na złość idę do niego! Niech tam!

Podniósłszy głowę do góry gorączkowo, wyrzekł: „Przysięgam, przysięgam, ostatni raz tam jestem, ostatni raz! Dosyć upokorzenia, dość!

Mówiąc to, dodał podług swego zwyczaju:

— Ciemne, pełne wyrazu jego oczy uderzały niezłomnością i pogardą! — chociaż jego własne oczy nie były czarne, a bure.

Nazański wynajmował pokój u swego kolegi porucznika Zegrżta. Ten Zegrżt prawdopodobnie był najstarszym porucznikiem w całym pułku, a może armii. Mimo, że był i na wojnie tureckiej, że służbę pełnił bez zarzutu, jakoś nie awansował. Wdowiec z czworgiem dzieci jak mógł, tak zabiegał, mając wszystkiego czterdzieści osiem rubli pensji miesięcznej. Wynajmował pokoje oficerom, szył dla całej swej rodziny, leczył ją, rozmaite kobiece robótki przygotowywał i, jak mówiono, sprzedawał. Prowadził gospodarstwo, ale mu się nie powodziło. Często też można było widzieć Zegrżta, biegającego po miasteczku w starym, obdartym płaszczu mikołajewskim i szukającego pożyczki gdzie się da.

W jego mieszkaniu świeciło się.

Romaszow podszedł do okna i zajrzał do wnętrza.

Zobaczył samego Zegrżta. Porucznik siedział koło okrągłego stołu, nad którym paliła się wisząca lampa i szył coś czerwonego — bodaj, że naprawiał koszulkę czerwonego koloru. Jego twarz zaabsorbowana, znużona, pomarszczona, zarost ryży, niewielkie oczy, czasem podnoszące się na pokój, wyrażały zgryzotę.

Romaszow zabębnił w okno: Zegrżt drgnął, odłożył szycie i podszedł do okna.

— To ja, Adam Janowicz. Otwórz pan, na sekundę — rzekł Romaszow.

Zegrżt otworzył, wysuwając głowę.

— Czy podporucznik Romaszow? A co takiego?

— Nazański w domu?

— W domu, w domu. Dokąd że ma iść? — O, Boże — broda Zegrżta zatrzęsła się w okienku. — Nie wesoło mi z tym Nazańskim. Już drugi miesiąc nic nie płaci za obiady. Przed wprowadzką jeszcze prosiłem go, aby się pilnował...

— Hm, tak — przerwał mu Romaszow. — W ogóle cóż tam u niego? Można się z nim zobaczyć?

Zegrżt chwilę nadsłuchiwał.

— Zdaje się, chodzi po pokoju. Pojmujesz pan, mówiłem mu, aby wszelkich uniknąć...

— Wybaczcie, Adamie Janowiczu — przerwał mu znów Romaszow. — Jeśli pan pozwoli, innym razem będę służył... mam teraz bardzo ważny interes, bardzo...

Odszedł; skręcił na rogu domu. W głębi po za ogrodzeniem ujrzał otwarte okno pokoju Nazańskiego.

Na stoliku paliła się lampa, Nazański szybko chodził wzdłuż i wszerz; pokazywał się od czasu do czasu w otwartem oknie, to nikł za framugami.

Romaszow przeskoczył przez ogrodzenie, podszedł do okna i wymienił nazwisko przyjaciela.

— Kto tam? — zapytał spokojnie Nazański, jakby oczekując powtórnego wymienienia swego nazwiska. Zbliżył się przy tem do okna. — A, to wy, Jerzy Aleksiejewiczu? Zaczekaj: przez drzwi wejście będzie trudniejsze niż przez okno, bo ciemno jest, więc tędy lepiej, daj mi tylko rękę.

Pokój Nazańskiego jeszcze był gorszy jak Romaszowa. Pod ścianą stało łóżko, nie, raczej tapczan, okryty kołdrą burakowego koloru; dalej stolik i dwa taburety, szafka, kufer skórzany — oto całe umeblowanie.

— Jak się masz mój drogi — rzekł Nazański, serdecznie ściskając dłoń Romaszowa i patrząc na niego dużymi, zamyślonymi niebieskimi oczyma. — Siadaj na łóżku. Słyszałeś, zażądałem urlopu z powodu choroby.

— Tak. Tylko co mówił mi o tym Nikołajew.

Tu Romaszow przypomniał sobie słowa deńszczyka Szczepana i twarz jego pokrył smutek.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI.)

Konfiskata „Nowego Kuriera“

Ostatni numer „Nowego Kuriera" uległ konfiskacie za zamieszczoną na pierwszej stronie depeszę ze Zbąszynia. Po konfiskacie wydaliśmy drugie wydanie.

Sądowego potwierdzenia konfiskaty do poniedziałku godz. 13-tej jeszcze nie otrzymaliśmy.

Komunikat Komendy Poznańskiej Legii Akademickiej

Stwierdzono, że nie wszyscy akademicy Uniwersytetu Poznańskiego i Wyższej Szkoły Handlowej czytają rozkazy Komendy Poznańskiej Legii Akademickiej, wywieszone na tablicach Legii Akademickiej we wszystkich budynkach wyższych uczelni.

Skutkiem tego pewien procent akademików, przeważnie pracujących zawodowo, nie uregulowało swojego stosunku do Legii Akademickiej w myśl wydanych zarządzeń.

Komenda Poznańskiej Legii Akademickiej zwraca uwagę na rozkaz nr. 14, z którym ze względu na terminowe zarządzenia wszyscy akademicy zainteresowani powinni się zapoznać. Zaznacza się, że urlopy, udzielone w ub. roku akademickim zostały anulowane. Obecnie wszyscy urlopowani otrzymali odpowiednie zaświadczenie.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś, w poniedziałek operetka „Tysiąc i jedna noc" po cenach popularnych. Obsadę stanowią pp.: Fontanówna, Gretal, Trojanowska, Raczkowski, Horski, Sendecki, Zygmański, Wiśniewski i in. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald.

— **„Widma" w Teatrze Wielkim.** W dniu 1 listopada wykonane zostaną sceny liryczne pt. „Widma" Stanisława Moniuszki z poematu Adama Mickiewicza „Dziady" na głosy solowe, chóry i orkiestrę. Wspaniałe to dzieło koncertowe o charakterze poważnym, zainteresuje niewątpliwie słuchaczy prawdziwej sztuki. Udział w „Widmach" biorą soliści Halina Dudicz - Latoszewska, Karol Urbanowicz, Kajetan Kopczyński (recytacja), chóry Filharmoniczny i Operowy oraz Orkiestra Symfoniczna m. Poznania. Program uzupełni poemat symfoniczny Mieczysława Karłowicza „Smutna opowieść". Koncertem dyryguje dyr. dr Z. Latoszewski.

— **Teatr Polski.** W poniedziałek, wtorek i środę ostatnie trzy przedstawienia J. Słowackiego „Balladyny". Na czele licznego zespołu p. Sawicka święci prawdziwe triumfy jako wykonawczyni roli tytułowej. W czwartek premiera „tragedia ludzi głupich" G. Zapolskiej „Ich czworo", w opracowaniu deżyreskim K. Koreckiego i wykonaniu pp.: Baronównej, Czarneckiej, Wieczorkowskiej, Żbikowskiej, Dytrycha, Rewkowskiego i Zintla.

Zapowiedzi ślubne

Książkowy Franciszek Moszka i Wilhelmina van de Renne; owdow. hamulczy Jan Korasiak z Bogusławia pow. Jarocin i krawcowa Stanisława Olekówna; introligator Wacław Bartoszewski i krawcowa Czesława Pyszczorska; kol. pracownik biurowy Edward Kolan i krawcowa Marianna Lange; ślusarz Józef Skrzypczak i krawcowa Stefania Polowczykówna; rolnik Stanisław Korcz z Regierówka pow. Poznań i krawcowa Marta Plewa z Starzyn pow. Poznań; konduktor PKE Cyryl Walewicz i Maria Golikówna z Śmigla pow. Kościan; rolnik Wacław Jankowiak z Nowołoskońc pow. Oborniki i pom. domowa Katarzyna Bednarkówna; rob. Michał Perkiewicz i pom. domowa Elżbieta Guenther z Puszczykowa pow. Poznań; rob. Jan Skrzypczak i nakładaczka Kazimiera Sobikówna; rob. Franciszek Bocheński i robotnica Waleria Łuszczakówna; owdow. pom. gastronomiczny Władysław Leciejewski i nakładaczka Rozalia Graf;

Strajk studentów medyków

Poznań, 31. 10.

Przez trzy dni odbywał się strajk studentów medyków U. P. Strajk jest wynikiem uchwały podjętej na wiecu w ub. tygodniu. Na wiecu tym uchwalono ponadto rezolucję, domagającą się rozwiązania Tow. Pomocy Młodzieży Akadem. i scentralizowanie akcji pomocy w Bratnich Pomocach, obniżenie czesnego do 100 zł, wprowadzenie 75 proc. zniżek kolejowych dla studentów powyżej lat 30, rozwiązania Akad. Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" oraz niezakładania akademii muzycznej w Łodzi.

Wspaniały przebieg Święta Chrystusa Króla

Poznań, 31. 10.

Wczoraj w Poznaniu odbyła się wspaniała uroczystość ku czci Chrystusa Króla. W kościele tumskim odprawił mszę św. J. Eksc. ks. biskup Dymek. Kazanie wygłosił ks. prałat dr. Mędlewski.

W południe o godz. 12,15 w auli Uniwersytetu Poznańskiego odbyła się akademia ku czci Chrystusa Króla.

Na akademię przybył p. wicepremier inż. Kwiatkowski, J. Eksc. ks. biskup Dymek, wicewojewoda Łepkowski, gen. Wład, tymcz. prezydent miasta, J. Eksc. ks. biskup O'Rourke, wiceprezydent miasta Zaleski, dziekan wydziału lekarskiego U. P. prof. dr. Stefan Dąbrowski i inni.

Akademię zagaił dr. Jan Paruszewski, prezes Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, podkreślając potrzebę zasadniczego działania w duchu myśli katolickiej w Polsce.

Referat o posłannictwie polskiego katolicyzmu wygłosił Kazimierz Żółtowski z Płockiego.

O godz. 18 odbyła się z udziałem blisko 40 tys. wiernych olbrzymia manifestacja przed Pomnikiem Wdzięczności. Po odegraniu hymnów papieskiego i państwowego przez orkiestrę wojskową przemówił do zebranych ks. kan. Mędlewski.

Na zakończenie J. Eksc. ks. biskup Dymek udzielił wiernym błogosławieństwa.

Zebranie Wielkopolskiej Rady Gospodarczej

Dnia 10 listopada br. o godz. 17 w apartamentach prywatnych p. wojewody Maruszewskiego w gmachu Urzędu Wojewódzkiego zbierze się na plenarne zebranie Wielkopolska Rada Gospodarcza.

Porządek obrad przewiduje: zagajenie, przyjęcie protokółu z ostatniego zebrania, sprawozdanie z toku prac, referaty na temat przyszłych zadań Rady, osobowość prawna Rady i wolne głosy.

Owocna działalność Związku Polskiego Koła Poznań

W sali malinowej „Bazaru" odbyło się zebranie informacyjne Związku Polskiego, Koła Poznań.

Zebranie zagaił prezes E. Rzepczyński, witając zebranych i nakreślając ogólne linie działalności Zarządu.

Następnie sekretarz Koła Poznań, dr M. Chełmikowski złożył sprawozdanie z działalności od ostatniego walnego zebrania z marca rb. Liczba członków wzrosła w tym czasie do 575. Jakkolwiek Koło Poznań odprowadza 80 procent wpływów ze składek członkowskich do Zarządu Głównego, sytuacja finansowa Koła przedstawia się pomyślnie. Zarząd prowadził usilną akcję werbunkową, starając się m. in. pozyskać jako członków również organizacje, n. p. cechy rzemieślnicze. Omówienie zasad, na jakich się Związek oparł przy sporządzaniu statystyki, i jej wyników poświęcił referent dalsze uwagi, wzywając obecnych, by donosili o wszystkich faktach, odnoszących się do osiedlonych w Poznaniu żydów.

Oprócz przeprowadzenia akcji propagandowej (transparenty i ulotki) w okresie przedwielkanocnym Koło Poznań Związku Polskiego przyczyniło się do zorganizowania Tygodnia Propagandy Wytwórczości Polskiej, który ma się odbyć w pierwszej połowie grudnia, przy czym przejęła na siebie ważny odcinek zorganizowania wystawy towarów wyłącznie polskich w oknach wystawowych kupiectwa polskiego.

W dyskusji zabrał pierwszy głos p. Kruk, przewodniczący sekcji okien wystawowych Tygodnia Propogandy Wytwórczości Polskiej, który omówił zamierzenia tej sekcji. W dalszym ciągu obszernej dyskusji przemawiali pp. radca Kontrowicz, Złotogórski, Gross, dr Panieński, Najgrakowski, dr T. Suwalski, Maleszewski, mec. Jesse i in.

Następnie przemówienie o kierunkach i wynikach działalności Centrali Związku wygłosił ppłk. Chocieszyński. O rozmiarach tej działalności świadczą cyfry 3200 porad ustnych i ponad 3500 porad piśmiennych, udzielonych przez centralę w sprawach przesiedleńczych. Akcja Związku obejmuje już dzisiaj około 475 miast na całym obszarze państwa. Wyniki tej akcji ocenia ppłk. Chocieszyński pozytywnie, jakkolwiek nie brak i ofiar. Akcja Związku budzi ducha polskiego w najbardziej nawet zażydzonych ośrodkach.

Długo niemilknącymi oklaskami podziękowano mówcy za wywody.

Następnie przyjęto rezolucje, będące streszczeniem najważniejszych punktów dyskusji.

NADESŁANE

VI. Km. 1335/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, VI. rewiru, Kazimierz Szybowicz, mający kancelarię w Poznaniu. ul. Wierzbięcice Nr. 58, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 listopada 1938 r. o godz. 12,30 w Poznaniu, przy ul. Wysokiej Nr 11, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużników, składających się z bufetu, kredensu, zegara szafkowego stojącego, stołu, 6 krzeseł i 2 foteli krytych gobelinem, oszacowanych na łączną sumę zł 800,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Poznań, dnia 31 października 1938 r.

Komornik.

Km. 650/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grodzisku, Franciszek Woźniak, mający kancelarię w Grodzisku Wlkp. ul. Poznańska Nr. 46 na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 listopada 1938 r o godz. 11-tej nie później niż w dwie godziny w Grodzisku, Stary Rynek, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Władysława Rogalskiego, handlarza bydłem w Grodzisku, składających się z: 1 pianina firmy „Bryll", oszacowanych na łączną sumę zł 800 gr 00.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grodzisk, dnia 28 października 1938 r.

(—) Fr. Woźniak,
Komornik.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Śremie Rewiru 1, na podstawie art. 602 i nast. K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 listopada 1938 r. od godz. 10-tej w Chrząstowie Dom. odbędzie się licytacja ruchomości 90 ctr żyta, oszacowanych na łączną kwotę 650,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Śrem, dnia 29 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rew. I.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Na zasadzie art. 676—681 k. p. c. ogłaszam, że w dniu 2 grudnia 1938 r. o godzinie 9-tej przed południem odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Rogoźnie pokój nr. 15

licytacja nieruchomości

położonej w Złotoryjsku pow. Oborniki zapisanej w księdze hipotecznej Sądu Grodzkiego w Rogoźnie — Złotoryjsko Tom I karta 12 — na nazwisko dłużników Adama Matejki i tegoż żony Agnieszki z domu Wołyńskiej.

Wymieniona nieruchomość stanowi gospodarstwo rolne i składa się z domu mieszkalnego z podwórzem i ogrodem domowym, świniarni, stajni, obory, stodoły, piwnicy i łącznego obszaru 15.42.30 ha roli ornej.

Powyższą nieruchomość z rzeczami spornymi oszacowano na sumę 17.265.01 zł. Jej sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 12.948,75 zł. Po wyłączeniu spornej rzeczy oszacowano odnośną nieruchomość na 14.679.51 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od kwoty 11.009,61 zł. Zatym wysokość rękojmi jaką licytant przystępujący do przetargu winien złożyć wynosi bez uwzględnienia spornej rzeczy 1.726,50 zł, zaś przy ewentualnym uwzględnieniu rzeczy spornej 1.497,95 zł oraz winien przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego i Starostwa Powiatowego na nabycie nieruchomości.

Ponieważ nieruchomość jest obciążona także i pożyczką dla Państwowego Banku Rolnego przeto zgodnie z przepisem art. 18 ustawy o utworzeniu Państwowego Banku Rolnego z dnia 10 czerwca 1921 r. Dz. Ust. 117 poz. 966, 1932 nie może być sprzedaną za cenę nie pokrywającą wierzytelności Banku.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Rogoźno, dnia 28 października 1938 r.

(—) Polewczyński
Komornik Sądu Grodzkiego.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu do spraw egzekucyjnych z nieruchomości Lech Stanisław, mający kancelarię w Poznaniu przy ulicy Grottgera 13, na podstawie art. 676 — 681 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w gmachu Sądu Grodzkiego w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej nr. 1 w pokoju nr. 45 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu następującej nieruchomości:

4) do Km. 465/37 i inne

W dniu 5 grudnia 1938 r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się II-ga licytacja nieruchomości, położonej w Poznaniu przy ulicy Dolna Wilda nr. 45 i 47, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Poznaniu, Poznań-Wilda tom VIII karta 187 na nazwisko wdowy Zofii Starkowej. Nieruchomość składa się z gruntu 1239 m², dwóch domów mieszkalnych, podwórza, ogrodu, szopy, chlewika.

Nieruchomość oszacowano na 33.800.00 zł. Cena wywołania wynosi 22.533.34 zł. Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w kwocie 3.380.00 zł.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej pokój nr. 47.

Poznań, dnia 31 października 1938

Komornik Sądu Grodzkiego
do spraw egzekucji z nieruchomości.

ROCZNICA

24 października minął rok od chwili, kiedy na pierwszym, ogólnokrajowym kongresie przedstawicieli świata pracy powołane zostało do życia Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych.

Hasło zjednoczenia polskiego świata pracy, który był od wielu dziesiątków lat domeną największego wrzenia i zwalczających się wzajemnie wpływów partyjnych, z trudem musiało sobie torować drogę przez gąszcz uprzedzeń, zanim złączyło w jednych szeregach nie dziesiątki, nie tysiące, ale dziesiątki tysięcy robotników, których liczba w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych — po roku pracy orgᵃnizacyjnej — sięga prawie dwustu tysięcy. Jest to siła, jakiej nie reprezentuje dziś żaden ze związków klasowych,

Rok wytężonej pracy pozwala na wysnuwanie pewnych wniosków ze zdobytego doświadczenia, pozwala na spojrzenie wstecz j sformuowanie pytania: co Z. P. Z. Z. w tym okresie zdziałało na odcinku robotniczym?

W pierwszym rzędzie Zjednoczenie dokonało zmiany światopoglądu robotniczego. Światopogląd ten opierał się na założeniu, że preletariat polski, stanowiący klasę społeczną, utrzymuję żywą łączność ideową i organizacyjną przez t. zw. „międzynarodówki" z proletarjatem innych krajów. Ta doktryna, spełniająca rolę doskonałego pomostu dla wływów i działalności komunistycznej, zdecydowanie została przez Z.P.Z.Z. potępiona. Zjenoczenie Polskich Związków Zawodowzch wypowiedziało bezwzględną walkę wszelkim międzynarodówkom, jak również skreśliło ze swego słownika słowo „proletariat", dzielące narody na obywateli pierwszej i drugiej klasy. Praca musi zająć w Polsce szczególnie uprzywilejowane miejsce, musi się stać jedną legitymacją do awsnsu społecznego. Zgodnie z tą głęboką prawdą naszej rzeczywistości — niema w Polsce miejsca dla obywateli drugiej klasy.

Robotnik polski, jako pełnoprawny obywatel Rzeczypospolitej, związany jest tylko, na śmierć i życie, z Państwem Polskim. Żadna „międzynarodowa solidarność klasy robotniczej", żadne dyrektywy, płynące spoza granic, nie mogą go związać ze sprawami, które nie łączą się w niczym z polską racją stanu. Ten światopogląd Z.P.Z.Z. zdołało już głęboko ugruntować w masach robotniczych.

Równolegle z dążeniem do związania robotnika polskiego z interesami Państwa i Narodu, Z. P. Z. Z. w ciągu całego roku prowadziło i prowadzi obecnie walkę o poprawę bytu robotniczego. Przeprowadzono dziesiątki akcji ekonomicznych, interwencji, załatwiono szereg słusznych postulatów robotniczych, wykazano wreszcie, że żaden z istniejących związków robotniczych niema wyłącznej koncesji na reprezentowanie interesów polskiego świata pracy. Ostatnim wyrazem troski Z. P. Z. Z. o robotnika polskiego był obszerny memoriał, który przywódcy Z. P. Z. Z. pos. Leopold Tomaszkiewicz i sen. Malinowski-Wojtek złożyli ne ręce p. premiera Składkowskiego i ministra Kościałkowskiego. Memoriał ten stwierdza m. in., że w obliczu konieczności wzmagania sił produkcyjnych, w interesie dobra powszechnego, umocnienia i rozwoju państwa, pracodawca musi uważać fabrykę, czy zakład za placówkę pracy narodowej, na której znikają najemnicy, a stoją u warsztatu współtowarzysze i współtwórcy. Praca winna być pojęta jako funkcja społeczna, jako źródło wszelkiej wartości. Ustawodawstwo pracy musi być traktowane jako potężny regulator życia społecznego w skali ogólnopaństwowej.

Dziś sezregi zjednoczonego świata pracy, wyzwolonego spod wpływów klasowych, rosną z każdym dniem. Idea konsolidacji, wymierzona przeciwko związkom klasowym i prywacie, spotkała się z pełnym zrozumieniem Polski pracującej.

Wyzowolenie polskiego robotnika spod wpływów międzynarodowej demagogii i zakłamania, związanie jego interesów z interesami Państwa Polskiego — jest dużym sukcesem Z. P. Z. Z. właśnie — w pierwszą rocznicę zjednoczenia polskiego świata pracy — trzeba sobie uświadomić.

Ławnik Siemieński

zasługuje na zaszczytny tytuł działacza katolickiego

„Dziennik Kujawski" w jednym z ostanich numerów swego wydawnictwa ostro zaatakował znanego działacza katolickiego p, ławnika Henryka Siemieńskiego, kandydata na posła do Sejmu, odmawiając mu prawa posługiwania się zaszczytnym tytułem działacza katolickiego.

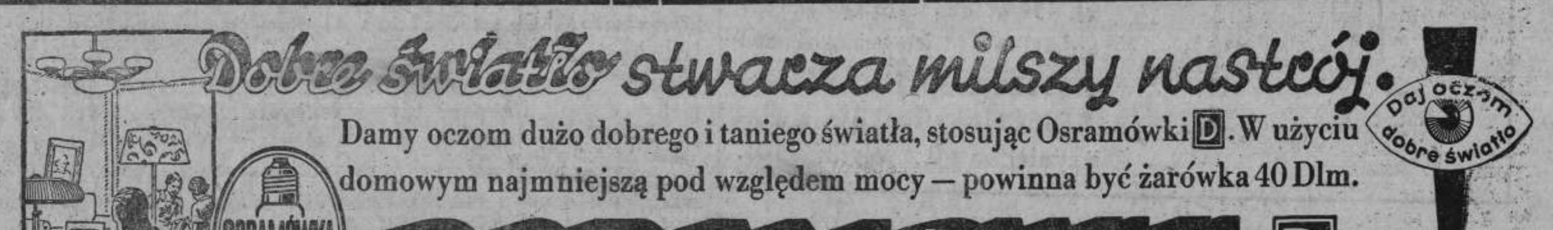
Uważamy, że pismo to popularnemu działaczowi robotniczemu wyrządziło niesłusznie krzywdę. Pan ławnik Siemieński pracą s w o j ą wśród robotników chrześcijan zdobył uznanie należne i zaszczytny tytuł działacza katolickiego. Tego mu nikt nie odbierze.

Za ławnikiem Siemieńskim, kandydatem na posła do Sejmu, przmawiają tylko czyny. To jest jego legitymacja i tytuł do zaufania wśród szerokiego ogółu pracowników chrześcijan.

W ciężkiej i nieubłagalnej walce o należne miejsce wśród społeczeństwa klasy robotniczej chrześcijańskiej, życzymy p. Siemieńskiemu jak najlepszych wyników.

Panie Ławniku! Do nowych czynów! Robotnik chrześcijanin odpowie za atak kreską w kratce na karcie wyborczej przy nazwisku Pana w dniu 6 listopada br.





Liczba radioabonentów na Pomorzu — wzrasta

Zestawienie statystyczne za m-c wrzesień wykazuje wzrost radioabonentów na Wielkim Pomorzu. Proporcjonalnie największy przyrost ma Bydgoszcz, po Bydgoszczy — Grudziądz, Toruń, Gdynia. Są to jednak jeszcze liczby, nieodpowiadające zupełnie rzeczywistym możliwościom. Toteż przyrost radioabonentów we wszystkich większych miastach Pomorza jest jednak mały w stosunku do przyrostu innych miast o tych samych możliwościach.



Zimne wiatry dmą z północy

Słońce już „nie świeci" tak, jak przedtem. Symfonia jesienna rozpoczęta. Nadeszła pora roku specjalnie niebezpieczna dla zdrowia ludzkiego. Zmiany temperatury następują tak raptownie, że trudno jest do nich dostosować każdorazowo swój ubiór. Zmyleni nieraz ładną, ciepłą nawet pogodą „złotej jesieni" wychodzimy z domu w lekkim ubraniu, by w chwilę później być przemoczonym do suchej nitki przez gwałtowny zimny deszcz. Rzecz prosta, że skutki takiej przygody nie dają długo na siebie czekać: przeziębienie gotowe. Stosuje się wówczas 2—3 tabletki, **Aspirin,** jak również zmiana ubrania na cieplejsze a ochronimy się przed niebezpieczeństwem poważniejszych chorób.

Ruch przedwyborczy

Ubiegły tydzień wypełniły w naszym okręgu wyborczym liczne zebrania. W powiecie włocławskim łącznie z miastem odbyły się 42 zgromadzenia przedwyborcze, o łącznej frekwencji około 10.500 osób. Na zebraniach tych poruszono obok sprawy wyborów nasze sprawy ogólno - państwowe, jak kwestię obronności kraju, jednomyślności w działaniu oraz sytuacji obecnej w Europie ze szczególnym uwzględnieniem stanowiska Polski. Dzięki temu zgromadzenia te wzniosły dużo elementu uświadamiającego wśród społeczeństwa.

Liczby te wskazują na duży stopień zainteresowania nadchodzącymi wyborami.



Z Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Włocławskiego

W dniu 1 października 1938 r. Komunalna Kasa Oszczędności i Powiatu Włocławskiego po upływie pierwszego dziesięciolecia weszła w nowy okres swojej pożytecznej działalności.

Pomimo, że początek tej działalności przypadł na okres ciężkiego kryzysu gospodarczego w kraju. Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Włocławskiego, dzięki wytrwałej pracy i sprężystości Dyrekcji, rozwinęła się i rozwija stale coraz pomyślniej, o czym najwymowniej świadczą cyfry.

Podczas gdy w r. 1928 suma wkładów na książeczki oszczędnościowe i rachunki czekowe wynosiła zaledwie 119.760 zł., to już w r. 1934 suma tych wkładów wynosiła zgórą 500.000, dzisiaj po 10-letniej działaności wynosi około miliona złotych, a obrót w roku ubiegłym dosięgnął sumy 18.000.000 zł. Suma ta jak na nasze stosunki gospodarcze, świadczy, że K. K. O. Powiatu Włocławskiego w wysokim stopniu spełnia swoje zadanie wychowawcze jako istniejąca oszczędnościowa, która ludność powiatu darzy zasłużonym zaufaniem.

Kradzieże

W Chodczu skradziono Leonowi Palewskiemu z Łodzi rower męski. Kradzieży tej dokonał Stanisław Nagadowski, z Łodzi, komiwojażer.

Feliksie Jankowskiej, we wsi Telążna Leśna, gm. Dobiegniewo. z mieszkania za pomocą wystawienia okna skradziono 3 palta damskie, 1 sukienkę i 6 kur, ogól nej wartości 150 zł.

Co grają w kinach?

„CORSO" piękny film polski „Gehenna".

„SŁOŃCE" wspaniały film „Granica" na tle powieści Zofii Nałkowskiej.

WŁOCŁAWIANIE!

Ażeby stwierdzić zbiorowo, iż dobro Państwa jest naszym dobrem, że znamy swoje prawa i wykonanie ich uważamy za obowiązek, że siła Państwa polega na sile moralnej całego Narodu, że rozumiemy, iż Państwa i Narody liczą się tylko z silnym Państwem i zwartym Narodem, że chcemy, aby wśród Narodu naszego panowały: zaufanie, szacunek i miłość wzajemna, że nie chcemy aby wśród nas byli słabi, nie uświadomieni narodowo i państwowo, albo budzący niewiarę w siły Narodu.

Aby stwierdzić te prawdy, zbieramy się tam, gdzie już od wieków przodkowie nasi gromadzili się, w najstarszym punkcie miasta,

NA STARYM RYNKU

Tam w sobotę, dnia 5 listopada, o godzinie 5-ej po południu odbędzie się

WIELKA MANIFESTACJA

na rzecz

JEDNOŚCI I POGOTOWIA CAŁEGO NARODU

Przed niedawnym czasem, gdy gotowaliśmy się do zbrojnej rozprawy o Śląsk, zebrały się tam nas tysiące, aby okazać, iż jesteśmy **gotowi do czynu i jednomyślni.** Tacy mamy być zawsze, nie tylko w chwilach odświętnych. Sytuacja międzynarodowa ciągle wymaga od nas tej gotowości i jednomyślności, tacy mamy być zawsze, bo, **POLSKA NIE JEST NA DZIS, ANI NA JUTRO, ALE NA WIEKI.**

WŁOCŁAWIANIE!

W sobotę zamanifestujemy, że **stoimy murem za Państwem,** za Prezydentem Rzzeczypospolitej i za Naczelnym Wodzem.

STOLICA KUJAW POKAŻE SWĄ SIŁĘ!

W sobotę zbieramy się, aby wyrazić swą gotowość do spełnienia obowiązku obywatelskiego w dniu 6 listopada.

Obywatelski Komitet Wyborczy.

Powrót wkładców i wkładów do K. K. O.

Jesteśmy wszyscy pod wrażeniem przeżytych niedawo chwil napięcia i wyczekiwania. Rozstrzygały się wszak sprawy o historycznym znaczeniu, które — jak to zwykle się działo i dzieje — rzucały swój cień na życie gospodarcze kraju. Instytucje finansowe, a wśród nich i Komunalne Kasy Oszczędności, znalazły się w obliczu wzmożonego wycofywania wkładów. Obawa wojny widmo trudności w zaopatrzeniu się w artykuły niezbędnej potrzeby skłaniały wielu wkładców KKO., którzy nie należą na ogół do wielkich kapitalistów, do podejmowania swych oszczędności. Jedni z nich zakupowali zapasy żywności i odzieży, inni lokowali pieniądze w wyrobach złotniczych, wielu wkładców chciało mieć pieniądze w każdej chwili „pod ręką", ażeby nimi zadysponować stosownie do zmieniających się szybko okoliczności.

Komunalne Kasy Oszczędności nie zawiodły w krytycznych chwilach pokładanego w nich zaufania. W ciągu swego niejednokrotnie wiekowego istnienia, patrzyły na niejedną burzę wojenną, na niejeden przewrót gospodarczy, na wiele głębokich zmian politycznych i ciężkich wstrząsów socjalnych. K.K.O. ostały się w zamęcie wojny światowej i nie notowanych dotąd przeobrażeń w układzie politycznym, gospodarczym i społecznym. Sprostały one i obecnie wymaganiom chwili.

Kasy na całym terenie kraju wypłacały nietylko wkłady za dziennym wypowiedzeniem, ale często nawet i wkłady terminowe. Fakt dokonywania przez K. K. O. wypłat bez ograniczeń ugruntował niawątpliwie jeszcze bardziej zaufanie ludności do K. K. O..

Od wielu dni obserwuje się już powrót wkładców i wkładów do K.K.O. Powrót ten dokonuje się w wolniejszym tempie, niż wycofanie. Nie zawsze wkłady wracają w całości. Wiele pieniędzy wydało się na zakupy — często niezbyt korzystne. Wielu wkładców wstydzi się powrócić do tej Kasy, z które podjęli oszczędności. Ociągają się lub idą do innej Kasy. Trzeba stwierdzić, że skrupuły tych wkładców są nieuzasadnione. Wkładcy ci mogą być pewni, że K.K.O. przyjmą ich z największą chęcią, jako obywateli spełniających swój obowiązek wobec siebie, swoich najbliższych i wobec społeczeństwa.

K. K. O. zdały chlubnie egzamin swej sprawności finanowej i dziś zbierają owoce przezornej i oględnej gospodarki, odzyskując szybko poprzedni stan posiadania i ugruntowując jeszcze bardziej zaufanie i przywiązanie społeczeństwa.

W odpowiedzi

słów kilka numerowanemu wyborcy

Nareszcie. Wczorajszy margines wyborczy cokolwiek, ciut, ciut, jest lepszy od poprzednich. Znać poprawę. Sądzę, że moja w tym zasługa.

Dobrze się stało, że szanowny mój przeciwnik przy ostatnim skrzyżowaniu szabel-piór, stanął w należnej pozycji. Nie wspomniał nic o okularach, łysinie i t. d. Nie może tylko darować mi tego słownika. Ale to drobiazg.

Jak pan widzi, szanowny wyborco, nie jestem wcale taki znowu nieznośny i nieprzyzwoity w polemice. Owszem, sam zwracałem uwagę, że obowiązują nas pewne formy. Ale pan nie przywiązywał do tego żadnej wagi. Dopiero ostatnio. No, lepiej późno niż wcale.

Niedzielna nasza rozmowa, przypieczętowana siarczystymi pocałunkami w obecności mego przyjaciela z ul. Warszawskiej, jeszcze raz potwierdziła, że w polemice prowadzonej przeze mnie starałem się tylko i wyłącznie o dobro Pana. Pragnąłem, aby Pan był naprawdę człowiek kulturalnym, rycerskim w polemice i... Nie napiszę tego, bo byłaby to zwykła bujda. Wiedzą wszyscy, że Pan po polsku pisać umie.

Na tym kończę polemikę z wyborcą obwodu № 46. Czeka nas ważniejsza sprawa. Za tydzień wybory. Temu właśnie zagadnieniu poświęcić trzeba wiele uwagi dla dobra ogólnego.

wg.

Obowiązkiem każdego niepodległościowca jest oddanie głosu w dniu 6 listopada br. na jedynego na liście kandydatów w naszym okręgu niepodległościowca

JÓZEFA CHMURĘ

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**